

17
1950

T R E Ś Ć

1939 — 1950	865
JERZY ZBOROWSKI — Rolnictwo w Planie 6-letnim	866
MAREK DĄBROWA — Rolnictwo wzmacnia tempo rozwoju	870
DR JAN PAJĄK — Zagadnienie rejonizacji produkcji rolnej	872
INŻ. WŁADYSŁAW KOZAK — Kontrakcja a rozwój rolnictwa	862
WACŁAW SCHAYER — Szkolenie nowych kadr dla rolnictwa	886
ZBIGNIEW JANICKI — Mobilizacja rezerw w przemyśle przetwórczo-rolnym i spożywczym	889

MATERIAŁY I PRZYCZYNNY

KRYSTYNA TUŁACZ — Akcja żywnościowa w spółdzielniach produkcyjnych	891
W. S. — Dniówka obrachunkowa w okresie żniw	895
INŻ. IGNACY BINSTEIN — PGR ośrodkami wyższej formy gospodarowania na roli	899
E. P. — Nawozy sztuczne dla rolnictwa w Planie 6-letnim	902

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

LEON SIENNICKI — Kołchozy przekształcają w ZSRR rolnictwo i wieś	903
WOJCIECH SZMIDT — Rozwój i osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w krajach demokracji ludowej	906
(aj) — Węgierska Republika Ludowa wykonała plan za II kwartał 1950 r.	911

DYSKUSJA

INŻ. JÓZEF KOWALSKI — Remonty obrabiarek i urządzeń technicznych	912
ANDRZEJ GORAJEK — Zagadnienie odpadków w przemyśle włókien łykowych	914

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

(f.) — O ekonomicznej efektywności maszyn rolniczych	916
--	-----

Z KRAJU

* * *	918
Kronika	920

ŻYCIE GOSPO DARCZE

DWUTYGODNIK

T R E Ś Ć N U M E R U P O P R Z E D N I E G O:

Związki Zawodowe w walce o plan. — O nowy styl pracy w realizacji Planu Sześcioletniego — ZYGMUNT ZONIK — Komunikacja i łączność w Planie Sześcioletnim. — ANASTAZY GRABOWSKI — Przemysł lekki w Planie Sześcioletnim. — Inż. KAZIMIERZ JAWORSKI — Plan Sześcioletni budownictwa. — JANINA FIHELOWA — Zagospodarowanie terenów zacofanych w Planie Sześcioletnim. — **MATERIAŁY I PRZYCZYNKI:** — FRANCISZEK STEFAŃSKI — Pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej NRD. — **DYSKUSJA:** — ZDZISŁAW FEDAK — Obniżenie kosztów własnych. — MIECZYŚŁAW SZPAK — Wewnętrzny rozrachunek gospodarczy wzmacnia współdziałanie załogi z kierownictwem. — **Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH:** — S. K. TATUR — Rozrachunek gospodarczy i rentowność. — G. BURGMAN — Obniżać koszty budownictwa. — G. LEWIN — Gospodarcza celowość założeń projektów. — **Z KRAJU:** *** — kronika.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Hoża 35.
REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. JERZY KWEJT. — Przyjm. codz. w g. 16–17 w W-wie, ul. Foksal 15, tel. 8-20-22.
PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półr. 1.800 zł., kwart. 900 zł., mies. 300 zł.
Prenumerata kolportaż PPK „Ruch”: Katowice, ul. 3-go Maja 23. — Konto: PKO Katowice III-4391.
Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zam. z dnia 17-VIII-50 r. Nakład 12500, B-116278.

Druk. nr 1. Ludowa Spółdz. Wydawn., Warszawa, Al. Jerozolimskie 123.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK ◇ 1 — 15 WRZEŚNIA 1950 ◇ ROK V ◇ NR 17 (113)

REDAKCJA: WARSZAWA, ===== UL. FOKSAL 15 ===== TELEFON 8-20-22

1939 — 1950

DATA 1 września 1939 roku pozostanie na zawsze ciemną kartą w historii ludzkości i szczególnie tragicznym momentem w historii Polski. Napaść hord hitlerowskich na Polskę nie spotkała się z żadnym prawie oporem; rząd faszystowsko-sanacyjny, który gwałtem i bezprawiem utrzymywał władzę w swych rękach w interesie obszarników i kapitalistów, uciekł za granicę, koronując tym samym swą politykę zdrady narodowej. Rząd ten, knując wspólnie z Hitlerem i Goeringiem plany napaści na Związek Radziecki, wykazał niesłychaną głupotę polityczną, za którą cały naród polski zapłacił olbrzymią cenę — 6 milionów istnień ludzkich i zniszczenie kraju.

Pod wodzą Generalissimusa Stalina bohaterska Armia Radziecka, wraz z całym wielkim narodem radzieckim, rozgromiła hitlerowskie Niemcy w długiej i trudnej walce. Zwycięstwo Związku Radzieckiego, okupione milionami ofiar, przyniosło wolność Europie, pozwoliło narodom podbitym zrzucić zienawidzone jarzmo, ustanowić władzę ludową i przystąpić do budownictwa nowej, lepszej przyszłości. Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu i pomocy wielkiego kraju Rad. Niepodległość swą utrwaliła osiągnięciami gospodarczymi, politycznymi, społecznymi i kulturalnymi. Dziś, w jedenastą rocznicę napaści hitlerowskiej, po zwycięskim wykonaniu Planu 3-letniego, realizujemy nasz wielki plan rozwoju gospodarczego, 6-letni Plan budownictwa podstaw socjalizmu.

Niestety jednak, w jedenaste lat po zbrojnej napaści niemiecko-hitlerowskich imperialistów historia powtarza się: rozdarta przez imperialistów anglo-amerykańskich Korea walczy o swą wolność i niepodległość ze zbrojeckim napastnikiem — Stanami Zjednoczonymi. Agresja amerykańska pod płaszczykiem „pomocy” dla marionetkowego rządu zdrajcy Li Syn-mana oznacza w rzeczywistości zamiar imperialistów z Wall-Streetu zawładnięcia bogactwami naturalnymi Korei i ujarzmania narodu koreańskiego. Rząd i Naród północnej Korei oparli się najazdowi agresorów amerykańskich, przechodząc do kontrofensywy, która przyniosła już wyzwolenie trzech czwartych południowej Korei.

Amerykanie usiłują przekształcić wojnę domową w Korei w wojnę światową. Agresja wojsk Stanów Zjednoczonych na Koreę jest aktem, wymierzonym przeciwko pokojowi międzynarodowemu, przeciwko bezpieczeństwu małych krajów, przeciwko ludzkości.

Imperialiści amerykańscy przejęli przekłętą dziedziczość hitleryzmu, niszcząc kraj, bombardując szkoły, szpitale, teatry i domy mieszkalne, mordując kobiety, starców i dzieci.

Napadając na Koreę, próbując zaanektować chińską wyspę Formozę, imperialiści amerykańscy pragną rozniecić pożogę wojenną na całym świecie. Ale potężny obóz pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, do którego obok krajów Demokracji Ludowej, Chin Ludowych i Niemieckiej Republiki Demokratycznej wchodzi setki milionów milujących pokój ludzi w krajach kapitalistycznych całego świata — potrafi przeciwstawić imperialistom anglo-amerykańskim swą wolę pokoju, potrafi wytrącić z rąk podżegaczy wojennych żagiew wojny i zbrodni.

Pomny doświadczeń wrześniowych, cały naród polski stanął w szeregu walczących o pokój. 1 września r.b. rozpocznie się w Warszawie I Polski Kongres Pokoju. 18 milionów podpisów pod apelem Sztokholmskim — to jaskrawy dowód siły i prężności polskich bojowników o pokój, którzy obecnie przez swój kongres zamykają raz jeszcze niezłomną wolę utrzymania i zapewnienia pokoju światowego.

Masy pracujące Polski Ludowej wiedzą, że walka o pokój to nie tylko słowa, ale przede wszystkim czyny. Z tej świadomości narodził się Czyn Pokoju — nowa, piękna, twórcza inicjatywa naszej bohaterskiej klasy robotniczej. Na apel górników kopalni „Wieczorek” załogi robotnicze tysięcy kopalń, hut, fabryk, gospodarstw rolnych i innych zakładów pracy, podjęły zobowiązania przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych, zwiększenia wydajności pracy, wyprodukowania olbrzymiej masy towarowej ponad plan. W setkach zakładów produkcyjnych robotnicy zaciągnęli „warty pokoju”, których celem jest realizacja zadań produkcyjnych w ramach „Czynu Pokoju”.

„Wartę pokoju” zaciąga cała Polska, zdecydowana wraz z innymi krajami demokracji ludowej, wraz z potężnym Związkiem Radzieckim, bronić pokoju i postępu, sprawiedliwości i socjalizmu, zdecydowana walczyć, wraz z całą postępową ludzkością, o pokój na świecie.

Rolnictwo w Planie 6-letnim

PLAN 6-LETNI będzie planem wszechstronnego rozwoju rolnictwa polskiego. Rozwój przemysłu, poprzez rozwój przemysłu budowy maszyn, przemysłu chemicznego, energetyki tworzy bazę dla rekonstrukcji rolnictwa, dla zaopatrzenia go w dostatecznej i rosnącej ilości w traktory i maszyny rolnicze, samochody i paliwo, nawozy sztuczne i elektryczność¹⁾. W oparciu o potężny rozwój naszego przemysłu w okresie realizacji Planu 6-letniego rolnictwo polskie stoi w obliczu głębokiej rekonstrukcji i wielkiego rozwoju. W okresie tym nastąpi wzrost produkcji rolniczej o 50 proc. w stosunku do roku 1949, przewyższając tym samym globalną wartość przedwojennej produkcji rolniczej w Polsce o 29 proc., zaś o 61 proc. — wartość produkcji rolniczej na głowę ludności. Jeśli przyjąć wartość produkcji rolniczej na głowę ludności w roku 1937 za 100, to wartość ta wyniosła w roku 1949 — 143, a w roku 1955 wyniesie 219. Oznacza to przeszło dwukrotny wzrost produkcji rolniczej na jednego mieszkańca Polski w porównaniu z okresem przedwojennym. Cyfry te są tym bardziej znamienne, że na skutek zniszczeń wojennych straciliśmy około pół miliona zniszczonych lub uszkodzonych zagród, wartości około 2.5 mlrd złotych przedwojennych, straciliśmy narzędzia i maszyny rolnicze wartości wielu setek milionów złotych przedwojennych, a straty w pogłowiu koni, bydła i trzody wyniosły 46 — 73 proc.

W okresie Planu 3-letniego rolnictwo nasze zostało w zasadzie odbudowane. Pracujące chłopstwo i robotnicy rolni dokonali olbrzymiego dzieła: zatorali przeszło 4,9 miliona ha odłogów, likwidując je niemal w zupełności, osuszyli Żuławy, co dało 105 tysięcy ha gruntu ornego, przeprowadzili wielkie prace melioracyjne, powiększając znacznie powierzchnię uprawną. Dzięki tym wysiłkom areał zasiewów, który w roku 1945/46 wynosił równo 10 milionów ha, w roku 1949/50 przekroczył 15,2 miliona ha, przy czym zmieniła się korzystnie struktura zasiewów oraz znacznie wzrosły przeciętne plony z ha. W ten sposób w wyniku realizacji Planu 3-letniego kraj nasz zapewnił sobie samowystarczalność żywnościową w zakresie zbóż i mięsa oraz możliwość eksportu nadwyżek żywnościowych.

Osiągnięcia Planu 3-letniego w zakresie rolnictwa pozwalają nakreślić szerokie ramy rekonstrukcji wsi polskiej. Rekonstrukcja ta jest wielokierunkowa, obejmując zarówno zagadnienia gospodarcze jak społeczne, polityczne i kulturalne. Miara jej są wskaźniki produkcji w roku 1955, jako koronujące sześcioletni wysiłek nad rozwojem rolnictwa w Polsce.

Zbiory czterech zbóż powinny w roku 1955 wzrosnąć o 22 proc. w porównaniu z rokiem 1949 osiągając:

¹⁾ Hilary Minc: „Nowe Drogi“, nr 4/22.

	tys. ton	w porównaniu z r. 1949 w %
pszenica	2.800	158
żyto	6.900	102
jęczmień	1.960	190
owies	2.800	121

Jak z tego wynika, rozwój produkcji zbóż nie będzie równy, największy nacisk położony będzie na wzrost produkcji pszenicy i jęczmienia, co wynika z konieczności zaspokojenia rozwijających się zmian w kierunkach spożycia, w rezultacie podnoszenia się stopy życiowej szerokich mas pracujących. Dlatego więc przy niewielkim zwiększeniu produkcji żyta, bo zaledwie o 2 proc., produkcja pszenicy wzrośnie o 58 proc.

W uprawie ziemniaków i roślin technicznych wzrost produkcji powinien osiągnąć:

	tys. ton	w porównaniu z r. 1949 w %
ziemniaki	39.750	129
buraki cukrowe	7.800	163
rośliny włókniste:		
nasienie	105	172
słoma	670	211
rośliny oleiste	250	234

W czasie sześciolatki zostaną również wprowadzone nowe, nieznane dotychczas lub mało znane uprawy. Rozszerzona zostanie uprawa kukurydzy, której areał powinien osiągnąć 70 tys. ha; uprawiane będą rośliny kauczukonośne, których areał dojdzie do 10 tys. ha oraz w grupie roślin oleistych dojdzie uprawa bardziej cennych roślin: słonecznika i soi.

Założona w Planie 6-letnim struktura produkcji roślinnej wykazuje więc, obok zasadniczej tendencji wielkiego rozwoju, drugą, niemniej zasadniczą tendencję: przechodzenie od gospodarki ekstensywnej do gospodarki intensywnej, na kultury bardziej cenne, a więc na pszenicę oraz na rośliny techniczne, które powinny zapewnić naszemu przemysłowi dostateczną bazę surowcową (buraki wzrost o 63 proc., oleiste wzrost o 139 proc.).

Przejęcie od gospodarki rolnej ekstensywnej do gospodarki intensywnej wyraża się w podniesieniu wydajności upraw — plonu z jednego ha. Przeciętne plony z hektara powinny w roku 1955 wzrosnąć z rokiem 1949 i wynieść:

pszenicy 17 q z ha tj. o 38%	więcej niż w r. 1949
żyta 15,5 q z ha tj. o 18%	„ „ „
jęczmienia 17 q z ha tj. o 39%	„ „ „
owsa 16 q z ha tj. o 22%	„ „ „
ziemniaków 150 q z ha tj. o 23%	„ „ „
bur. cukr. 240 q z ha tj. o 30%	„ „ „
roślin. ol. 11,5 z z ha tj. o 40%	„ „ „

Według danych szacunkowych Głównego Urzędu Statystycznego plony zbóż z jednego ha wyniosły: pszenicy w roku 1946 — 8,8 q, w roku 1949 — 12,3 q; żyta w roku 1946 — 9 q, w roku 1949 — 13,1 q; jęczmienia w roku 1946 — 9 q, w roku 1949 — 12,2 q. W ten sposób, na przestrzeni realizacji Planu 3-letniego i Planu 6-letniego nastąpi olbrzy-

mi wzrost plonów z jednego ha: pszenicy — o 93 proc., żyta o 72 proc., jęczmienia — o 89 proc. Ten olbrzymi wzrost plonu z ha ma swe oparcie w technicznej rekonstrukcji rolnictwa na bazie wielkich przemian społeczno-politycznych i kulturalnych wsi polskiej. Wskaźniki plonów, założone w Planie 6-letnim, są realne. W NRD, gdzie warunki gleby i klimatu są prawie jednakowe, plony z ha są wyższe, np. w pszenicy — 20 q z ha, z czego wynika, że nie warunki naturalne czy klimatyczne są winne niskim plonom, jakie rolnictwo w Polsce osiągało w okresie przedwojennym oraz do tychczas, lecz niedostateczna ilość nawozu, maszyn, traktorów, inwentarza, niedostateczna liczba agronomów i zła agrotechnika. Plan 6-letni zapewnia naszemu rolnictwu pokrycie tych braków, zapewnia rekonstrukcję techniczną, kadry agronomiczne, korzystanie z doświadczeń przodującej nauki: agrotechniki i agrobiologii radzieckiej. Już obecnie w wyniku głębokich przemian na wsi — chłopci przeprowadzają meliorację, przeprowadzają i stosują wczesną orkę, starają się zatrzymać wilgotność ziemi, stosują podorywki na coraz to szerszą skalę, stosują i doceniają głęboką orkę, coraz to bardziej udoskonalają stosowanie nawozów sztucznych. Jest to rezultat wzrostu świadomości mało- i średniorolnego chłopstwa²⁾.

Walka o wysokie plony, dzięki wzrostowi świadomości mało- i średniorolnego chłopstwa, dzięki wydajnej pomocy Rządu Ludowego, rozwija się na wsi polskiej, stając się ważnym czynnikiem realizacji Planu 6-letniego.

Szczególnie wydatna rola w walce o wysokie plony przypada Państwowym Gospodarstwom Rolnym. Powinny stać się one w okresie realizacji sześciolatki wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi, centrami nowoczesnej agrotechniki i oddziaływać przykładowo na lokalne spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa chłopskie.

Dlatego też wzrost plonów z ha w PGR wyniesie w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1949: pszenicy — o 30 proc., żyta — o 28 proc., jęczmienia — o 35 proc., owsa — o 32 proc., ziemniaków — o 67 proc., buraków cukrowych — o 66 proc., roślin oleistych — o 38 proc. Jednocześnie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych powinna wzrosnąć powierzchnia zbiorów w sześciolatce o 61 proc., dochodząc do 1935 tys. ha przy czym wzrost areału pszenicy wyniesie 69 proc., jęczmienia — 83 proc., buraków cukrowych — 68 proc., roślin oleistych — 93 proc., włóknistych — 160 proc., pastewnych — 99 proc.

W rezultacie wzrostu przeciętnych plonów z ha i wzrostu powierzchni zbiorów, wartość produkcji roślinnej PGR w roku 1955 przekroczy o 123 proc. wartość produkcji 1949 r., przy czym zbiory 4 zbóż powinny wynieść 1776 tys. ton., to jest o 87 proc., więcej, ziemniaków o 219 proc., buraków cukrowych o 175 proc. i roślin oleistych o 165 proc. więcej, aniżeli w roku 1949.

Podczas gdy ogólny wzrost produkcji roślinnej dla całego rolnictwa wyniesie za okres 6-latki — 59 proc., wzrost ten dla PGR w wysokości 123 proc.,

świadczy o wyjątkowym rozwoju państwowych gospodarstw rolnych i odpowiada tej roli, jaką powinny one odegrać w zaopatrzeniu miast w produkty rolne. W roku ubiegłym udział w PGR w globalnej produkcji towarowej udział PGR w w tej części produkcji, która przeznaczona jest na sprzedaż, wynosił tylko 7,9 proc., w końcu Planu 6-letniego udział ten wyniesie 15,9 proc.; jeśli zaś idzie o trzy zboża: pszenicę, żyto i jęczmień — to udział PGR w produkcji towarowej wyniesie 22,1 proc., stając się tym samym zasadniczym czynnikiem zaopatrzenia mas robotniczych w miastach.

Równolegle do wzrostu produkcji roślinnej, lecz w znacznie szybszym tempie, wzrastać będzie w okresie Planu 6-letniego produkcja hodowlana. Jest to wyraz podstawowej tendencji, wynikającej ze stałego wzrostu stopy życiowej mas pracujących, przy czym konsumpcja głównych artykułów hodowlanych — mięsa i masła — najbardziej charakteryzuje wzrost dobrobytu ludności. Przy wzroście spożycia w roku 1955 mąki pszennej o 34 proc. i przy utrzymaniu obecnego spożycia mąki żytniej, spożycie mięsa wieprzowego zwiększy się o 41 proc., mięsa wołowego i cielęcego o 68 proc., masła o 165 proc. Te proporcje spożycia najcenniejszych artykułów żywnościowych wynikają z proporcji rozwoju rolnictwa, założonych w Planie 6-letnim — podczas gdy wzrost produkcji roślinnej wyniesie 39 proc., wzrost produkcji zwierzęcej wyniesie 68 proc. W rezultacie tego, w roku 1955 wartość produkcji roślinnej stanowić będzie 124,4 proc., a produkcji zwierzęcej 135 proc. w stosunku do okresu przedwojennego, co w przełożeniu na głowę ludności wskazuje na wzrost za tenże okres wartości produkcji roślinnej o 56 proc., a produkcji zwierzęcej o 69 proc.

Produkcja hodowlana w sześciolatce pójdzie w kierunku wzrostu pogłowia oraz podniesienia jego wydajności. Pogłowie inwentarza żywego w roku 1955 powinno wynieść:

	milionów sztuk	w porównaniu z r. 1949 w %
koni	3	118
bydła	9,5	149
trzody chlewnej	10,5	172
owiec	3,8	234
drobiu	105,7	136

Zaplanowane cyfry pogłowia nabierają szczególnego wyrazu, jeśli je porównać ze stanem w roku 1946, a więc przed rozpoczęciem Planu 3-letniego. Posiadaliśmy wówczas: koni — 1,7 miliona sztuk, bydła 3,9 mln, trzody chlewnej 2,7 miliona sztuk i owiec 700 tys. sztuk. Oznacza to, że w okresie realizacji Planu 3-letniego i Planu 6-letniego ilość koni zwiększy się o 76%, bydła — prawie 2 i pół raza, trzody chlewnej — prawie czterokrotnie, owiec — przeszło pięciokrotnie. W ten sposób w koniach i bydłach osiągniemy poziom 1939 r., natomiast w trzodzie chlewnej przekroczymy go o 57%, zaś w owcach — podwoimy.

W ramach ogólnego rozwoju pogłowia szczególne znaczenie mieć będzie znaczne zwiększenie liczby zwierząt zarodowych, celem podniesienia ogólnego poziomu produkcji hodowlanej, a przede wszystkim mięsności bydła i trzody oraz mleczności krów.

²⁾ Hilary Chelchowski „Nowe Drogi“ Nr 4/22.

Idzie tu zarówno o regenerację pogłowia jak i o rejonizację ras, np. krów, odpowiednio do ich cech hodowlanych. Hodowla zarodowa, prowadzona przez PGR, pozwoli zaopatrywać spółdzielnie produkcyjne oraz mało-i średniorolne gospodarstwa chłopskie. PGR będą rozwijać nie tylko jednak hodowlę zarodową; wskaźniki rozwoju produkcji hodowlanej w gospodarstwach państwowych są znacznie wyższe od ogólnych wskaźników dla całego rolnictwa, a mianowicie: pogłowie w r. 1955 wzrosło w stosunku do 1949: koni o 59%, bydła o 215%, trzody chlewnej o 32%, owiec o 358%. To wysokie tempo wzrostu inwentarza żywego pozwoli uczynić z PGR w następnych latach decydujący czynnik zaopatrzenia ludności miast w produkcję hodowlaną.

W rezultacie tak wielkiego rozwoju pogłowia inwentarza żywego w gospodarstwach chłopskich, w spółdzielniach produkcyjnych i w państwowych gospodarstwach rolnych, produkcja wytworów zwierzęcych osiągnie w roku 1955:

w mięsie:

		tys. ton	wzrost w %
żyweca	wołowego	426	83
„	cielęcego	96	65
„	wieprzowego	1.166	63

w innych wytworach:

mleka	12.274 mln l.	102
jaj	4.416 mln sztuk	38
wełny	5.700 tys. ton	169

Obok wielkiego wzrostu produkcji mięsa, mleka i masła, na specjalną uwagę zasługuje produkcja wełny. Zwiększenie przeszło 2 i pół raza obecnej produkcji wełny pozwala uzyskać pewną krajową bazę dla naszego przemysłu wełnianego i tym samym zmniejszyć wydatnie import surowca wełnianego. Fakt ten wobec tendencji zwykłych na międzynarodowym rynku wełny, od którego nasz przemysł wełniany jest w dużej mierze uzależniony, ma ważne znaczenie.

Wraz z rozwojem hodowli zarodowej podniesie się gatunkowość pogłowia, w rezultacie czego plan zakłada zwiększenie się w 6-latce przeciętnej wagi bydła co najmniej o 4%, zaś mleczności krów o 21%. Oznacza to rozwój jakościowy naszej produkcji hodowlanej, przy czym walka o jakość produkcji hodowlanej stanowi poważne zadanie dla naszych hodowców.

Celem zapewnienia rozwoju hodowli w okresie Planu 6-letniego zostanie znacznie rozszerzona baza paszowa. Powierzchnia upraw paszowych wzrosła w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1949: pastewnych, strączkowych na ziarno — o 30%, pastewnych na siano lub zieloną paszę — o 43%; w tymże okresie produkcja pasz na jedną sztukę bydła i koni wzrosła: zielonej masy pastewnej o 26%, okopowych pastewnych o 40%. Taka rozbudowa bazy paszowej wymaga dalszego i szerokiego zagospodarowania łąk i pastwisk. Należy kontynuować i wzmacniać prace melioracyjne, które powinny doprowadzić do tego, aby zwiększyć ilość sianokosów z jednego do dwóch lub trzech. Państwo przeznacza na meliorację 10% sumy nakładów inwestycyjnych na rolnictwo. Rozszerzenie bazy paszowej po-

przez meliorację łąk jest jednym z podstawowych warunków realizacji planu produkcji hodowlanej, której rozwój obok znaczenia, jakie posiada dla zaopatrzenia ludności, posiada również wielkie znaczenie dla podniesienia dochodowości i poziomu gospodarczego rolnictwa.



Rozwój produkcji rolnej w Planie 6-letnim posiada mocną podstawę. Jest nią baza techniczna dla rekonstrukcji rolnictwa, oraz rosnący proces społecznej przebudowy wsi. Bazę techniczną stworzy nasz przemysł socjalistyczny. Społeczna przebudowa wsi następuje w wyniku wzrostu świadomości mas mało-i średniorolnych chłopów i dobrowolnego przechodzenia z drobnej i rozproszonej gospodarki indywidualnej do gospodarki socjalistycznej i zespołowej.

Plan 6-letni zakłada czterokrotny wzrost produkcji maszyn i narzędzi rolniczych w porównaniu z r. 1949, przy wzbogaceniu asortymentu i wszczęciu produkcji nowych typów maszyn, jak kombajny, siewniki traktorowe, snopowiązałki, potężne młocarnie itd. Ten olbrzymi wzrost produkcji maszyn pozwoli na rosnącą mechanizację procesów produkcyjnych w rolnictwie. W ciągu sześciolatki rolnictwo otrzyma 61 tys. traktorów, a więc ilość traktorów w porównaniu z rokiem ub. wzrosła prawie pięciokrotnie. W wyniku lepszego wykorzystania traktorów, większej efektywności ich pracy, na skutek rozmieszczenia w odpowiednio zlokalizowanych ośrodkach maszynowych, praca traktorów w naszym rolnictwie wzrosła w rzeczy samej prawie sześciokrotnie. Około 70% dostarczonych traktorów będzie z produkcji krajowej, pozostała część pochodzić będzie z importu. Łączne zaopatrzenie naszego rolnictwa w traktory 15-KM — wyniesie 80,7 tys. sztuk, z czego w Państwowych Ośrodkach Maszynowych ok. 30 tys. traktorów, podczas gdy w r. 1949 było w nich tylko 200 sztuk.

Rzecz jasna, jednocześnie wzrosła ilość POM, z 30 w r. 1949 do 850 w roku 1955. POM te obsługiwać będą rosnącą wciąż ilość spółdzielni produkcyjnych.

Oprócz traktorów w okresie sześciolatki POM i PGR otrzymają również 12 tys. siewników traktorowych do zboż, 10 tys. snopowiązałek traktorowych, 5,3 tys. kosiarek traktorowych, 5,3 tys. sadzarek traktorowych do ziemniaków, 1,8 tys. kombajnów, 5,7 tys. kopaczek traktorowych do ziemniaków, 2,5 tys. młocarń traktorowych o wydajności 15 q na godz. 90% tych maszyn pochodzić będzie z produkcji krajowej. Ogólna zaś wartość maszyn rolniczych, które zostaną w okresie sześciolatki dostarczone rolnictwu wyniesie 650 mln zł w cenach niezmiennych, przy czym zaopatrzenie rolnictwa w maszyny rolnicze w roku 1955 będzie o 270% większe, aniżeli w r. 1949.

Zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne w kilogramach czystego składnika na 1 ha powierzchni zasianej wzrosło w r. 1955 w porównaniu z rokiem 1949 o 127%, co oznacza prawie 6 razy więcej nawozów, niż w okresie przedwojennym, przy czym łączne zaopatrzenie w azot, fosfor i potas wyniesie przeszło 40 kg na 1 ha zasiewów. Wresz-

cie w ciągu sześciolatki zostanie zelektryfikowanych 8.900 gromad, co pozwoli zaopatrzyć nie tylko w światło elektryczne chaty chłopskie, ale również gospodarstwa zaopatrzyć w silniki i urządzenia elektryczne, szczególnie zaś w tym względzie spółdzielnie produkcyjne i ośrodki maszynowe.

Znaczna mechanizacja rolnictwa, wzrost zaopatrzenia w nawozy sztuczne i postęp w elektryfikacji wsi stanowią techniczną rekonstrukcję rolnictwa. Ta techniczna rekonstrukcja rolnictwa powoduje i przyspiesza procesy społecznej przebudowy wsi. „Zaplanowane tempo mechanizacji rolnictwa otwiera możliwości szybkiego tempa rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Aby sobie to uzmówić, wystarczy przytoczyć dwie liczby: jeśli w 1955 roku PGR przy bardzo wysokim stopniu mechanizacji dokonają uprawy 2 mln ha przy pomocy 25 tys. traktorów — to POM obsługujące spółdzielnie produkcyjne posiadać będą 35 tys. traktorów. Szybkie tempo mechanizacji i w szczególności nasycenia wsi polskiej traktorami stwarza bardzo sprzyjające warunki dla rozwoju liczbowego i postępu gospodarczego spółdzielni produkcyjnych³⁾).

W ten sposób Plan Sześcioletni stwarza obiektywne warunki dla społecznej przebudowy wsi polskiej w kierunku socjalistycznej gospodarki zespołowej. Rzecz w tym, że wobec wielkiego rozwoju przemysłu przed rolnictwem staje nieuchronnie konieczność przekształcenia drobnej i rozproszonej produkcji rolnej w wielką i zmechanizowaną produkcję. Realizować to można dwiema drogami. Jedna z nich, kapitalistyczna droga rozwoju rolnictwa, prowadzi do zniszczenia małych i średnich gospodarstw, do bezwzględnego zbiednienia chłopów; druga zaś — „droga, prowadząca do połączenia drobnych gospodarstw w wielkie gospodarstwa kolektywne uzbrojone w technikę i naukę oraz do wyeliminowania elementów kapitalistycznych w rolnictwie⁴⁾”. Tę właśnie drugą drogę, drogę socjalistycznej przebudowy wsi, wybrali chłop polski. Świadczy o tym tempo rozwoju spółdzielni produkcyjnych, których liczba stale wzrasta: na 1 stycznia rb. było ich 243, w styczniu zarejestrowano nowych spółdzielni — 140, w lutym — 176, w marcu — 279, w kwietniu, maju i czerwcu — ze względu na okres siewów razem — 109, a w pierwszej połowie lipca — 130. W ten sposób liczba zarejestrowanych spółdzielni na połowę lipca wyniosła już 1.077, a liczba gospodarstw, które są w nich zorganizowane, dochodzi do 30 tys., przy czym przeciętna ilość hektarów przypadająca na jedno gospodarstwo zorganizowane w spółdzielni produkcyjnej wynosi obecnie 9,9 ha.

Opracowując i wcielając w życie leninowski plan spółdzielczy, Józef Stalin opracował teorie kolektywizacji gospodarki rolnej, wykazując, że gospodarstwo kolektywne jest najbardziej racjonalną i zrozumiałą dla chłopów formą powiązania ich interesów osobistych z ich interesami społecznymi, oraz wykazał znaczenie stacji maszynowo-traktorowych, jako punktów oparcia w dziele socjalistycznej przebudowy rolnictwa i udzielania pomocy rol-

nictwu oraz chłopstwu przez państwo socjalistyczne.

Założony w Planie 6-letnim wielki rozwój Państwowych Ośrodków Maszynowych przyczyni się do przyspieszenia tempa organizacji spółdzielni produkcyjnych, przy ścisłym przestrzeganiu dobrovolności w ich zakładaniu. Udział nakładów inwestycyjnych na POM i na spółdzielnie produkcyjne w stosunku do całości nakładów przeznaczonych na rolnictwo, który wynosi w rb. — 19%, wzrośnie w r. 1955 do 53%, co w cyfrach absolutnych oznacza wzrost prawie dziesięciokrotny.

Jednocześnie ze wzmożeniem pomocy dla małych i średniorolnych gospodarstw chłopskich, będzie prowadzona konsekwentnie polityka ograniczania i wypierania, a następnie likwidacji kapitałistów wiejskich, jako klasy. Walka z kapitalistą wiejskim prowadzona będzie na bazie walki o kontraktację, na bazie spraw skupu, na bazie spraw kredytowych, na bazie pomocy dla biednych i średniorolnych gospodarstw. Niezmiernie ważnym czynnikiem w dziele rekonstrukcji naszego rolnictwa są kadry. Kadry te, zarówno większość dawnych fachowców — rolników, którzy uczciwie pracują i związani są z masami pracującymi, jak i nowi specjaliści, których przygotowanie jest najpoważniejszym zadaniem szkół — praktyków, liceów rolniczych i szkół wyższych, powinni swój zawód powiązać z walką klasową mas chłopskich przeciwko wyzyskiwaczom wiejskim i z budownictwem socjalizmu pod kierownictwem klasy robotniczej, przyswoić sobie umiejętności i stosować zdobycze agrobiologii i agrotechniki oraz budować mocną więź nauki z praktyką, podchwytyjąc przejawy racjonalizatorskie i przekazując swą wiedzę i doświadczenie masom chłopskim.

Olbrzymie zadania Planu 6-letniego w zakresie rolnictwa wymagają ulepszenia pracy organizacyjnej władz rolnych i urzędów, instytutów naukowych i szkolnictwa rolniczego, organizacji i przedsiębiorstw zajmujących się rolnictwem, a wreszcie pracy organizacyjnej na wsi. Przejście do wyższego stylu organizacyjnego w rolnictwie wymaga również jak najszerzego korzystania z doświadczeń radzieckich nie tylko w dziedzinie agrotechniki i agrobiologii, ale również w dziedzinie gospodarki sowchozowej i kołchozowej. Wyższy styl organizacyjny w rolnictwie wymaga także mobilizacji i odpowiedzialności władz terenowych, zarówno gminnych jak powiatowych i wojewódzkich, za stan pracy na wsi, za wykonanie przez wieś planów produkcyjnych i za zrealizowanie na wsi rekonstrukcji technicznej i przebudowy społecznej. Zmobilizować i uaktywnić w walce o wykonanie Planu 6-letniego — oto naczelne zadanie. Na V Plenum KC PZPR Prezydent Bierut powiedział:

„Masy pracujące z entuzjazmem, z zapałem, z najwyższym oddaniem poprą nasze wysiłki, jeśli uświadomimy im społeczną rewolucyjną istotę zadań Planu 6-letniego. Nie było i nie ma w dziejach ludzkich piękniejszego, wspanialszego, bardziej twórczego i porywającego dążenia nad ideę pełnego wyzwolenia człowieka z wszelkiego ucisku i niewoli. Tą ideą jest socjalizm. Nasz Plan 6-letni jest realizacją tej idei, jest budową podstaw socjalizmu w Polsce“.

³⁾ Roman Zambrowski — Nowe Drogi nr. 4/22.

⁴⁾ Stalin — Zagadnienia Leninizmu.

Rolnictwo wzmacnia tempo rozwoju

SUKCESY socjalistycznego przemysłu w okresie realizacji Planu Trzyletniego pozwoliły nie tylko wzmocnić znacznie tempo dalszego rozwoju tego przemysłu, lecz również stworzyły warunki, w których można myśleć o przyspieszeniu rekonstrukcji naszego rolnictwa.

Już obecnie rozmach, z jakim rozwija się, modernizuje i rozbudowuje przemysł, powoduje stałe wzmacnianie roli klasy robotniczej. Ilość zatrudnionych w przemyśle wzrasta z każdym miesiącem, miasta rozwijają się w szybkim tempie, zwłaszcza miasta głównych ośrodków przemysłowych, powstają nowe zakłady i fabryki, które wchłaniają coraz nowe kadry. Zjawiska te powodują szybko postępujący wzrost zapotrzebowania na produkty rolnicze. Tymczasem towarowość produkcji rolnej wzrasta dużo wolniej, niż produkcja przemysłowa. Stajemy więc wobec konieczności wydatnej poprawy produkcji rolnej, tak by wraz ze wzrostem przemysłu, przewidzianym przez Plan Sześcioletni, uzyskać wzrost zaopatrzenia miast oraz wzrost dostaw surowca pochodzenia rolniczego dla celów przemysłowych.

W oparciu o doświadczenia radzieckie stwierdzić wypada, iż najślusznieszymi przesłankami dla realizacji całkowitej rekonstrukcji rolnictwa są:

- 1) poparcie i opieka dla rozwijającego się ruchu uspołdzielczania produkcji rolnej,
- 2) silny rozwój i umocnienie gospodarcze państwowych gospodarstw rolnych,
- 3) podniesienie wydajności z hektara w drobnych i średnich gospodarstwach chłopskich,
- 4) podnoszenie kultury rolnej w gospodarstwach chłopskich i zapewnienie wzmożonych dostaw surowca pochodzenia rolnego poprzez szeroką akcję kontraktacji upraw i hodowli.

Pełne zrealizowanie tych postulatów nie może oczywiście nastąpić w najbliższym okresie i nie może nastąpić bez spełnienia podstawowych warunków sprzyjających rozwojowi socjalistycznego rolnictwa. Długofalowa polityka agrarna, wytyczona przez Plan Sześcioletni, bierze wszystkie te elementy pod uwagę. Tak więc, wielki nacisk położono na elektryfikację wsi i mechanizację robót pracochłonnych, na jak najpełniejsze wyposażenie rolnictwa uspołecznionego i chłopskiego w nowoczesny park traktorowy i maszynowy, na coraz lepsze wykorzystywanie nowoczesnych zdobyczy nauki agrobiologicznej, na coraz wydatniejsze zaopatrzenie rolnictwa w nawozy i inne towary przemysłowe, niezbędne dla poprawy jakości prac agrotechnicznych, wreszcie na stworzenie warunków umożliwiających stałe podnoszenie wydajności, zwłaszcza w państwowych gospodarstwach rolnych. W wyniku postępującej realizacji tych postulatów wzrastać będzie coraz bardziej towarowość produkcja rolnicza, a na wsi z każdym rokiem gruntować się będą warunki umożliwiające coraz bardziej masowy ruch uspołdzielczenia.

Zagadnienia przechodzenia na nowe formy w rolnictwie oraz podnoszenia kultury rolnej i co za tym idzie stopy życiowej chłopstwa są ściśle ze sobą związane i warunkują się wzajemnie. Dlatego też troska o właściwe rozwiązanie sprawy rolnej idzie w wielu kierunkach.

W pierwszym rządzie należało przygotować przemysł, aby mógł spełnić ważne zadanie stworzenia silnej bazy technicznej dla przebudowy rolnictwa. Rozwój przemysłu w okresie ubiegłego trzylecia oraz pomoc Związku Radzieckiego w dostawach sprzętu poprawiły znacznie bazę techniczną, a kolejne etapy wykonywania Planu Sześcioletniego będą ją szybko umacniały. W oparciu o te osiągnięcia rozpoczęliśmy wyposażanie rolnictwa w nowoczesną technikę. Wspaniały rozwój ośrodków maszynowych, mimo swego niedostatecznego jeszcze często wyposażenia i niewystarczającej ilości, pomógł w znacznym stopniu w zapoczątkowaniu pomyślnej walki o nową wieś.

Przekroczyliśmy liczbę 1.400 spółdzielni produkcyjnych, równocześnie zaś rozrasta się sieć państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych. W końcu Planu Sześcioletniego same tylko ośrodki państwowe w liczbie 850 posiadać będą blisko 36 tys. traktorów. Powierzchnia zbiorów gospodarstw państwowych wzrośnie do blisko 2 milionów hektarów.

Przewidywane rozmiary kontraktacji upraw przemysłowych i hodowli podniosą rentowność gospodarstw rolnych i pozwolą na przejście do lepszej techniki upraw. Poprzez zaś wzmocnienie ekonomiczne drobnych i średnich gospodarstw coraz szersze rzesze chłopskie przekonywać się będą do ruchu spółdzielczego i włączać do jego nurtu.

Przejsie to, rzecz jasna, odbywać się będzie stopniowo i w ogniu ostrej walki klasowej na wsi. Państwo ze swej strony udziela małorolnym i średniakom wydatnej pomocy w walce z bogaczami wiejskimi i przyczynia się w znacznej mierze do ograniczenia i wypierania elementów kapitalistycznych na wsi.

Wypełnienie wszystkich tych warunków nie jest możliwe bez dalszego rozwoju przemysłu socjalistycznego. A właśnie Plan Sześcioletni rozwój ten wyraźnie akcentuje i urzeczywistnia. Przemysł dostarczy w tym okresie rolnictwu maszyn rolniczych na sumę 650 milionów zł w cenach niezmiennych. Park traktorowy zwiększy się do łącznej liczby 80,7 tys. sztuk. Zapewni się elektryfikację 8.900 gromad, przy czym nakłady wyniosą 75,4 mld zł. Równolegle postępować będą wielkie prace melioracyjne na terenie całego kraju. Nakłady na inwestycje ze środków limitowanych wyniosą w ciągu sześciu lat 668 miliardów złotych z 1950 r.



Plan Sześcioletni zakłada, że ogólna wartość produkcji rolnej wzrośnie w ciągu sześciu lat o 50%, wartość zaś masy towarowej dostarczonej przez

rolnictwo wzrośnie o 88%. Dla wypełnienia tych zadań niezbędne jest jak najszerze stosowanie nowoczesnej agrotechniki i wykorzystywanie zdobyczy naukowych. W toku dyskusji nad Planem Sześcioletnim na V Plenum KC PZPR wicepremier Chelchowski stwierdził:

„Szereg oznak wskazuje na to, że w myśleniu chłopskim następuje przełom ku nowemu. Widzimy, że coraz więcej chłopów przystępuje do spółdzielni produkcyjnych, widzimy, że coraz więcej chłopów w myśl planu kontraktuje rośliny przemysłowe i trzodę chlewną. Chłopi przeprowadzają meliorację, przeprowadzają i stosują wczesną orkę, starają się zatrzymać wilgotność ziemi, stosują podorywki na coraz to szerszą skalę, stosują i doceniają głęboką orkę i coraz bardziej udoskonalają stosowanie nawozów sztucznych.

Z każdym dniem podnosi się świadomość małych i średniorolnych chłopów. Rośnie świadomość, że możność osiągnięcia coraz to większych zbiorów, coraz to większej ilości kwintali z hektara, zależy nie tylko od przypadkowości, nie tylko od pogody, ale od świadomości ludzkiej, od tego, jak się na danej glebie pracuje, jak zastosowuje się nowoczesne formy gospodarowania i nowoczesne zdobycze wiedzy i techniki rolniczej“.

Okres sześciolecia musi być wykorzystany dla pogłębienia i rozwinięcia tej świadomości. Rolnictwo musi przestawić się na nowoczesną technikę pracy na roli, jeśli ma w pełni wykonać zadania, jakie przed nim stoją.

Niezależnie od popierania rozwoju spółdzielczości rolnej i wzmacniania państwowych gospodarstw rolnych, toczyć się będzie walka o podniesienie kultury rolnej w drobnych i średnich gospodarstwach rolnych. Musimy w ciągu sześciu lat usunąć najważniejsze hamulce, uniemożliwiające w przeszłości osiąganie wyższej wydajności. Wymagać to będzie w wielu dziedzinach pogłębienia dokonującego się już przewrotu, w wielu zaś innych dokonania takiego przełomu.

Jakie były dotychczas najważniejsze niedomagania naszego rolnictwa? Wystarczy wymienić najdotkliwsze spośród nich:

1. rozdrobnienie własności rolnej,
2. słabe wyposażenie w maszyny i narzędzia rolnicze,
3. niedostateczne nawożenie naturalne i sztuczne,
4. ekstensywna gospodarka polowa,
5. niski poziom gospodarki hodowlanej,
6. szwankująca wymiana,
7. niedobór kadr fachowych,
8. słabe uświadczenie rolników.

Reforma rolna przeprowadzona bezpośrednio po wyzwoleniu poprawiła w znacznym stopniu sytuację na odcinku rolnym, dając możliwość wzmocnienia gospodarstw najbardziej karłowatych i nadzielając nowe scalone działki. Nie można jednak było jeszcze myśleć o przeprowadzeniu komasacji, która by usunęła niesłychane rozproszkowanie obszarów uprawnych, spotykane nawet w najdrobniejszych gospodarstwach. W wielu rejonach kraju pola przedstawiają pstrą szachownicę skrawków. Niejednokrotnie dochodzi do absurdalnych zjawisk, że pole uprawne ciągnie się kilkaset metrów przy

dwumetrowej i mniejszej szerokości. Zakorzeniona od dawna obawa worania się ze strony sąsiada powoduje stałe i nieodmienne oranie na skład. W efekcie na składzinach poziom pola podnosi się o kilkadziesiąt centymetrów, formując stromy długi kopiec. W warunkach posuchy marnieje zboże na składzinach, w okresach wilgotnych giną partie zbliżone do bruzdy. Ponadto w podobnych warunkach niesposób myśleć nie tylko o uprawie przy pomocy trakcji motorowej, ale nawet o wprowadzeniu nowocześniejszych maszyn rolniczych na trakcję konną.

Wyjście z tej sytuacji jest jedno przechodzenie na formy gospodarowania zespołowego, dającego możność operowania wielkimi łanami i stosowania nowoczesnej techniki. Na terenach, gdzie spółdzielnie już istnieją i dają dobry przykład, zwiększając wydatnie wydajność z hektara i podnosząc ogólną kulturę rolną, świadomość tej prawdy rozszerza się szybko. Najlepszym dowodem jest wzmożony ruch tworzenia spółdzielni produkcyjnych bezpośrednio po żniwach lub nawet w okresie żniwnej gorączki. Wyniki spółdzielni robią swoje.

Niedobory w parku maszyn rolniczych dotyczyły w okresie przedwojennym nie tylko gospodarstw małych, lecz również majątków obszarniczych. Niewiele było gospodarstw wielkich, które by dbały o zmianę przestarzałej trakcji pociągowej na mechaniczną, rzadko przykładano wagę do narzędzi, spulchniających glebę i poprawiających jej strukturę. W gospodarstwach chłopskich podstawowymi narzędziami uprawy były: prymitywny pług kowalskiej roboty, takąż sama brona zębata na drewnianej ramie, służąca do wszelkiego bronowania, oraz płużek ziemniaczany. Wysiew odbywał się z reguły ręcznie. Koszenie zboża zasadzało się na pracy kosiarzy. Omłoty odbywały się na prostych młocarniach bez czyszczenia, którego dokonywano na nieskomplikowanych wialniach. Rzecz oczywista, że tego rodzaju sprzęt uprawowy i żniwny nie mógł zabezpieczyć ani odpowiedniego przygotowania gleby, ani odpowiedniego zebrania plonu, ani wreszcie maksymalnego wykorzystania omłotów przy pełnym przesegregowaniu ziarna i usunięciu zanieczyszczeń.

W Planie Sześcioletnim przewidziano znaczne podwyższenie produkcji maszyn i narzędzi rolniczych. Wieś otrzyma traktory, snopowiązałki, kombajny, kosiarki, żniwiarki, maszyny do sadzenia ziemniaków, dołowniki, siewniki, pługi stalowe, kopaczki, uniwersalne plużki, wysokosprawne komplety młocarniane, nowoczesne brony i wały do wszelkich prac itp. Przeznaczenie na ten cel 650 mln zł w cenach niezmiennych gwarantuje odpowiednią wysokość tych dostaw. Będą one ważnym czynnikiem w przechodzeniu rolnictwa na wyższą technikę uprawy.

Znaczne wzmocnienie produkcji nawozów sztucznych i wprowadzenie gatunków dotychczas nieprodukowanych i niestosowanych wzmocni poważnie siłę nawozową naszego rolnictwa. Niezależnie jednak od wzmocnionych dostaw musi być prowadzona szeroka akcja uświadczenia mas chłopskie w zakresie stosowania nawozów sztucznych. Do dziś

jeszcze w wielu okolicach stosowanie nawozów sztucznych odbywa się bezplanowo, często nawet niewłaściwie, wpływając na zmniejszenie wydajności, zamiast na podniesienie. W gospodarstwach indywidualnych wielu terenów zakorzeniony jest jeszcze silnie dawny przesąd, że jedynie skutecznym nawozem jest saletra i tomasyna. Nierzadko doprowadzano przez jednostronne nawożenie do wylegania zbóż i niszczenia plonów. Podobnie ma się rzecz z nawożeniem naturalnym. Obornik jest często stosowany w nadmiarze bez uwzględnienia właściwości i potrzeb gleby. Nieznane są na wielu obszarach pomocnicze zasilania półobornikiem i właściwe, uzasadnione łączenie nawożenia naturalnego ze sztucznym. Założony planem wzrost hodowli zwierzęcej podniesie wydatnie ilość obornika. Wiele pracy jednak trzeba będzie włożyć w przedstawienie gospodarzy indywidualnych na racjonalnie prowadzone składowanie i świadome podnoszenie wartości obornika. Chłop powinien raz na zawsze zerwać ze średniowiecznymi sposobami prowadzenia gnojowisk, które nie tylko nie przynoszą pożytku gospodarskiego, lecz nawet pogarszają warunki higieniczne gospodarstwa i inwentarza, obniżając jego wydajność.

Właściwie użyte nawozy sztuczne, których przemysł dostarczać będzie coraz więcej, i podniesienie ilości obornika stanowić będą również ważny element w przyspieszeniu tempa wzrostu produkcji rolnej.

Zmianie ulec musi także poziom gospodarki polowej i hodowlanej. Wspomniane już dostawy nowoczesnych maszyn rolniczych pozwolą na poprawę prac w polu. Orka musi być coraz staranniejsza, coraz głębsza, a ziemia po orce i siewie przygotowana starannie, zgodnie ze wskazaniem nowoczesnej agrotechniki. Prace żniwne i omlotowe nastawione będą coraz bardziej na daleko posuniętą oszczędność i walkę ze stratami. Wprowadzanie zdobyczy naukowych spowoduje dalszy postęp w dziedzinie pełnego wykorzystania możliwości gleby. Siew poplonów i międzyplonów, uprawa nawozów zielonych i kultur uszlachetniających glebę pozwoli z każdym rokiem podnosić jej wydajność. Ponadto Państwo zapewni wielką pomoc w zwalczaniu szkodników roślinnych i zwierzęcych. W ciągu najbliższych lat musi być wypowiedziana zbiorowa

i masowa walka chwastom, które jeszcze w wielu okęgach są plagą obniżającą plony, obniżającą kulturę gleby i utrudniającą ludziom pracę przy zbiorze i omlotach. Na bazie uprawy mechanicznej, prawidłowego i pełnego nawożenia oraz poprawy poziomu prac agrotechnicznych — rolnictwo osiągać będzie coraz wyższą wydajność z hektara, wypełniając zadania Planu.

Prowadzona z powodzeniem i stale rozszerzana akcja hodowlana stwarza pomyślne warunki dla podnoszenia poziomu hodowli zwierząt i produkcji zwierzęcej. Łącznie z kontraktowaniem roślin przemysłowych i konsumpcyjnych akcja kontraktacyjna rozwiązuje w sposób zasadniczy zagadnienie zbytu i rentowności gospodarstw rolnych. Z drugiej strony dostawy produktów przemysłowych zapewniają rolnictwu normalny tok zaopatrzenia. W ten sposób więź między miastem a wsią będzie jednym z ważniejszych środków popierania rozwoju rolnictwa.

Ważnym wreszcie zagadnieniem, które wymagać będzie wielkiego wysiłku, jest zabezpieczenie dla rolnictwa odpowiednich kadr fachowych. Szkoły agronomiczne dla państwowych gospodarstw rolnych, wyższe uczelnie rolnicze, szkoły średnie administracji rolnej już obecnie we wzmożonym tempie szkolą nowe kadry. W okresie jednak Planu Sześcioletniego sieć tych szkół musi być znacznie rozszerzona. Niezależnie zaś od tego, ogromną pracę stanowi podniesienie poziomu wiedzy rolniczej pośród setek tysięcy chłopów, którzy często jeszcze gospodarują sposobami średniowiecznymi. Wdrożenie ich w arkana nowoczesnego rolnictwa, pokazanie praktyczne, jak stosowanie zdobyczy nauki wpływa dodatnio na rentowność gospodarstwa, stanowić będzie jeden z pierwszych momentów przełomu w świadomości chłopskiej, przełomu, który w konsekwencji doprowadzi do coraz bardziej masowego przechodzenia na socjalistyczne metody gospodarowania w gospodarstwach spółdzielczych.

Wypełnienie wszystkich zadań odcinkowych zagwarantuje wykonanie zasadniczego zadania rolnictwa, jakim jest podniesienie wydajności, podniesienie towarowości produkcji rolnej oraz stworzenie podstaw całkowitej przebudowy struktury społecznej naszej wsi.

Dr Jan PAJAK

Zagadnienie rejonizacji produkcji rolnej

PLAN Sześcioletni zakłada, jak wiadomo, wzrost produkcji rolnej w stosunku do r. 1949 o 50 proc, przy czym przewiduje się szybszy wzrost produkcji zwierzęcej, niż produkcji roślinnej. Podczas gdy wzrost produkcji roślinnej wyniesie 39%, produkcja zwierzęca wzrośnie o 68%.

Dla tak szybkiego rozwoju produkcji rolnej niezbędne będzie zapewnienie możliwości znacznego posunięcia naprzód procesu społecznej przebudowy wsi, przechodzenia na podstawie dobrowolności od

drobnej rozproszonej i indywidualnej chłopskiej gospodarki na tory gospodarki zespołowej. W tym celu rolnictwo zostanie zaopatrzone w znaczne ilości maszyn i narzędzi rolniczych, zwiększone zostanie tempo elektryfikacji wsi, powiększona zostanie dostawa nawozów sztucznych.

Rzecz jasna, że Plan Sześcioletni, aby mógł być zrealizowany, wymaga pod wieloma innymi elementami — zastosowania na szeroką skalę postępu technicznego i usprawnienia organizacji produkcji rolnej.

W gospodarce bowiem planowej produkcja rolna tak co do rozmiaru, jak i kierunku, musi być dostosowana do całości planu, musi być z nim zharmonizowana. Z dążenia do sprostania zadaniom, jakie stawia gospodarka planowa rolnictwu, wynika konieczność rejonizacji produkcji rolnej.

Wiemy, że w różnych okolicach Państwa są różne warunki przyrodnicze, glebowe i ekonomiczne i do tych warunków przystosowane są w pewnych okolicach pewne kierunki produkcji poszczególnych gospodarstw.

Wiemy, że charakter wybitnie zbożowy posiadają województwa: poznańskie, bydgoskie, kieleckie i łódzkie, natomiast w kierunku produkcji zwierzęcej ujawniają duże tendencje województwa: olsztyńskie, krakowskie, białostockie, częściowo lubelskie i rzeszowskie. W dolinie Wisły ze względu na warunki fizjograficzne i glebowe rozwija się przede wszystkim sadownictwo i warzywnictwo.

A więc życie samo ustala pewne kierunki produkcji. W związku z tym rejonizacja produkcji rolnej powinna polegać na nasileniu pewnych kierunków produkcji, w zależności od miejscowych warunków przyrodniczych i warunków ekonomicznych, przy zachowaniu racjonalnego płodozmianu i odpowiedniego ilościowego stosunku inwentarza żywego.

Jednakże jednolitość kultur, pod względem pewnej równowagi produkcji roślinnej do zwierzęcej, nie będzie odpowiadać rzecz prosta jednolitości ziemioplodów, jakie produkują poszczególne rejony. Nie w każdym gospodarstwie są uprawiane te same ziemioplody i nie w tym samym stopniu jest utrzymany stosunek ilościowy poszczególnych upraw. Nie tylko będą dobrane odpowiednie ziemioplody, ale i stosunek inwentarza żywego będzie różny, raz będzie przewaga bydła, raz trzody chlewnej itp.

Innymi słowy — w warunkach polskich rejonizację należy uważać za nasilenie produkcji pewnych gałęzi wytwórczości. A przecież w dzisiejszych warunkach i tu będą pewne odchylenia, może małe, ale będą. Są bowiem gospodarstwa specjalne o jednym kierunku produkcji, jak ogrodnicze; w pewnych okręgach muszą powstać specjalne gospodarstwa hodowlane.

Rozważania na temat rejonizacji produkcji rolnej w Polsce muszą być poprzedzone omówieniem, choćby w grubych zarysach, zasadniczych kierunków produkcji rolnej.

Wytyczne w zakresie produkcji rolnej nie mogą być ustalone niezależnie od wytycznych planu gospodarczego — tym bardziej, że muszą służyć pewnym praktycznym celom; muszą poza tym stanowić podstawę dla opracowania wskazań, którymi trzeba się będzie kierować przy ustalaniu produkcji rolnej.

W przewidywaniach tych należy w pierwszym rzędzie brać pod uwagę przekształcanie się Państwa typowo rolniczego na organizm gospodarczy wszechstronnie rozbudowany z równowagą czynników — agrarnego i przemysłowego. Należy więc przewidywać odpływ ludności z rolnictwa do innych zawodów.

W dziedzinie spożycia przypuszczać należy, że konsumpcja artykułów mącznych pozostanie mniej

więcej w normie bliskiej obecnej. Spożycie okopowych będzie natomiast mało, przy jednoczesnym wzroście spożycia mięsa, tłuszczu, cukru, warzyw i owoców. Mimo poważnego podwyższenia kaloryczności spożycia wśród najszerszych warstw społecznych, istnieć będą duże możliwości rozwoju eksportu.

Widoki lokowania zbędnych ilości zbóż na obcych rynkach są bardzo znikome; intensywna produkcja okopowych, w oparciu o wielostronne możliwości, przede wszystkim przerobienia ich na wytwory pochodzenia zwierzęcego, da pełną gwarancję racjonalnego wykorzystania. W związku więc z pożądaną konsumpcją w kraju i eksportem, przede wszystkim należy zwiększyć produkcję mleka, mięsa i innych artykułów pochodzenia zwierzęcego. W dążeniu do wzmożenia produkcji zwierzęcej, staje się konieczne zwiększenie areału upraw roślin pastewnych.

Również uprawa przemysłowych okopowych powinna być zwiększona, bowiem jak już było podkreślone, istnieją możliwości zwiększenia wywozu cukru i przetworów ziemniaczanych jak również wykorzystania spirytusu, jako paliwa.

Zwiększenie powierzchni upraw okopowych przemysłowych ma również poważny wpływ na intensyfikację produkcji rolnej.

Należy też podkreślić konieczność zwiększenia upraw roślin oleistych i włóknistych. Ponadto przewidywać należy silne zwiększenie produkcji sadowniczej i po części warzywniczej, mającej obecnie ok. 1% powierzchni upraw ogólnej powierzchni użytków rolnych.

Ogólny kierunek produkcji rolnej można by więc określić w następujących punktach:

- 1) zwrócenie uwagi na zwiększenie produkcji zwierzęcej,
- 2) w związku z powyższym zwiększenie powierzchni upraw roślin pastewnych,
- 3) zwiększenie upraw roślin przemysłowych,
- 4) zwiększenie sadownictwa.

Są to ogólne wytyczne, należyte bowiem i szczegółowe opracowanie kierunków produkcji rolnej wymagać będzie jeszcze dłuższego czasu.

Rozmiary produkcji poszczególnych ziemioplodów w danym rejonie są wynikiem przystosowania się rolników do miejscowych warunków klimatycznych, właściwości występujących tamże gleb oraz do istniejących ogólnych warunków gospodarczych.

Zapoznawszy się z właściwościami klimatu, gleb i warunkami gospodarczymi ustalić możemy wytyczne rejonizacji produkcji rolnej.

Wytwórczość roślinną Polski charakteryzuje w pierwszej linii siedem głównych płodów. Są to mianowicie zboża chlebne: (żyto, pszenica, jęczmień), zboża pastewne (owies), rośliny okopowe (ziemniak i burak cukrowy) oraz rośliny przemysłowe.

Stosunek, w jakim poszczególne województwa uczestniczą w produkcji, nie jest równomierny. W szczególności zauważyć można, że produkcja zbożowa koncentruje się w województwach środkowych, zachodnich i częściowo północnych. Jest to teren silnej przewagi żyta. Na południu — to jest

drugim terenie zbożowym — dominuje natomiast jako główny produkt zbożowy — pszenica.

Uprawa czterech zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa zajmowała łącznie 9.504.900 ha, co stanowiło 57,7% gruntów ornych.

Największe rozmiary upraw głównych zbóż znajdują się na terenie województw: kieleckiego, lubelskiego i poznańskiego, a najmniej uprawiają żyta wojew. olsztyńskie i gdańskie.

Uprawa zbóż zajmuje największą powierzchnię w województwach o małej ilości opadów w okresie wegetacji, a mianowicie w województwach śródkowych.

Żyto

Żyto, obok ziemniaków, jest najpowszechniejszą uprawą rolnictwa polskiego. Żyto jest najpewniejszą rośliną w naszych warunkach klimatycznych, doskonale przystosowaną do niesprzyjających warunków wegetacji. Również większość gleb naszych odpowiada naturalnym wymaganiom glebowym żyta. Głównymi producentami żyta przed wojną były tereny środkowej i północnej Polski, ciągnące się z zachodu na wschód. Pas środkowy, leżący w krainie wielkich dolin, odznaczający się małymi opadami i słabymi glebami, ma 40% gruntów ornych zajętych pod uprawę żyta.

W okolicach podkarpackich i podsudeckich powierzchnia upraw żyta jest niewielka w stosunku do innych okolic i wynosi zaledwie 5% gruntów ornych. Stan ten spowodowany jest przede wszystkim warunkami klimatycznymi, wykazującymi znaczne ilości opadów.

Z chwilą zwiększenia plonów żyta zmniejszać się będzie powierzchnia jego zasiewu. Zmniejszenie uprawy żyta do właściwych granic ma olbrzymie znaczenie dla sprawy pchnięcia naszego rolnictwa na nowe tory rozwoju. Rozwiązuje ono bowiem zagadnienie paszy, celem dostarczenia znacznie większej niż przed wojną ilości białka na wyprodukowanie odpowiedniej ilości mleka, mięsa, tłuszczu, jako składników racjonalnego odżywiania ludności i jako artykułów eksportowych.

Pszenica

Uprawa pszenicy w okresie lat 1934 — 38 wynosiła około 1.343 ha, co stanowiło 8,15% ziemi ornej. W stosunku do rozmiarów uprawy głównych zbóż pszenica zajmowała 13,8% powierzchni ich uprawy. Rozmiary uprawy pszenicy w poszczególnych województwach przedstawiają się następująco:

Ogółem	13,8%	powierzchni zasiewów zbóż	
woj. warszawskie	11,9%	„	„
„ łódzkie	8,1%	„	„
„ kieleckie	14,3%	„	„
„ lubelskie	20,1%	„	„
„ białostockie	10,3%	„	„
„ olsztyńskie	8,1%	„	„
„ gdańskie	12,1%	„	„
„ pomorskie	14,0%	„	„
„ szczecińskie	6,6%	„	„
„ poznańskie	10,4%	„	„
„ wrocławskie	22,3%	„	„
„ katowickie	14,8%	„	„
„ krakowskie	18,5%	„	„
„ rzeszowskie	21,6%	„	„

Największy procent gruntów ornych zajętych pod uprawę pszenicy wykazują województwa: lubelskie, wrocławskie, rzeszowskie i krakowskie. Znikomą powierzchnię upraw pszenicy wykazują województwa: szczecińskie i olsztyńskie. Produkcja pszenicy na 1 mieszkańca w latach 1928/32 wynosiła 58 kg oraz w latach 1933—37 — 61 kg.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż w Polsce możemy uprawiać o wiele więcej pszenicy, niż jej mamy obecnie. Najbardziej nawet powierzchowna obserwacja naszych gruntów świadczy ponad wszelką wątpliwość, iż wiele z nich mogłoby być obsiane pszenicą, gdy tymczasem zajęte są przez żyto. Często na bogatych lessach, rędzinach i innych odmianach gruntów mocnych spotykamy się z uprawą żyta.

Proces ten zachodzić będzie wszędzie, gdzie tylko można utrzymać pszenicę ozimą, ze względów glebowych i klimatycznych, gdzie nie panują nazbyt ostre i długie zimy. Ale i w tym kierunku — zwiększenia zimotrwałości pszenicy — poczyniono tak duże postępy, iż w niektórych okręgach północnych ZSRR uprawia się obecnie pewne specjalnie przystosowane odmiany ozimej pszenicy.

Szczególnie w ostatnich czasach ogromnie zwiększono na całym świecie, a głównie w ZSRR powierzchnię uprawy pszenicy jarej. Do rewelacyjnych wyników doszli hodowcy pszenic w ZSRR umożliwiając zbiór pszenicy jarej daleko na północ do granic okręgu polarnego.

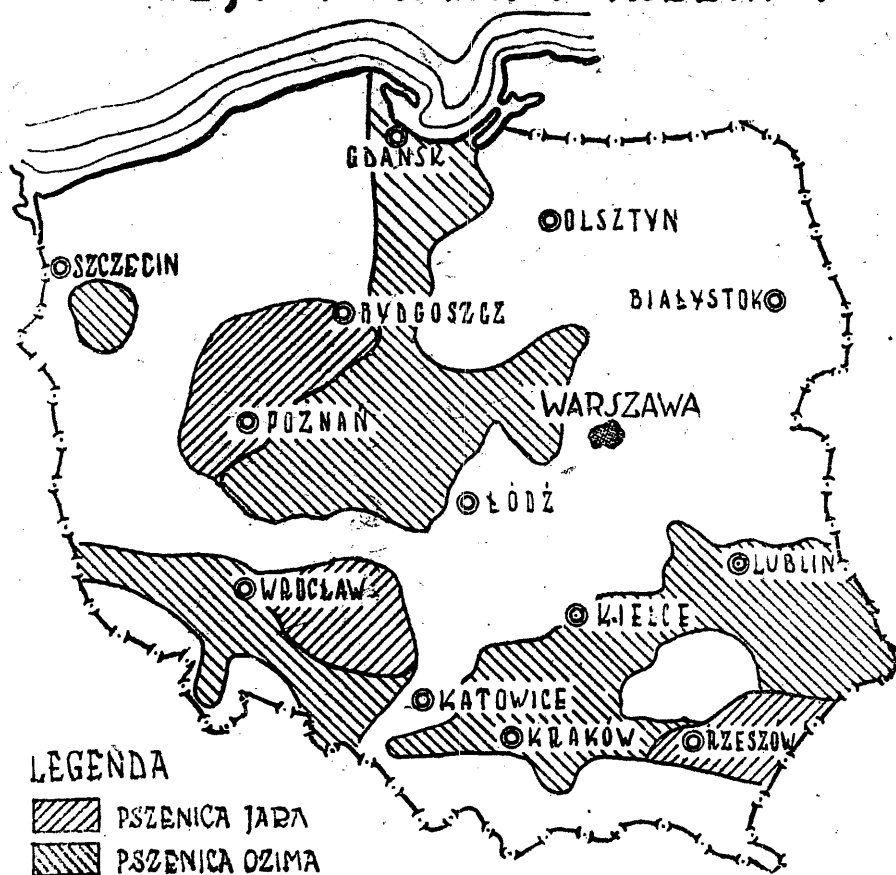
Jednym z ogniw łańcucha zagadnień zwiększenia uprawy pszenicy jest akcja rozszerzenia uprawy pszenicy jarej.

Ze względu na organizację gospodarstwa rozkład prac polowych przy pszenicy na dwa różne terminy musi być uważany za czynnik dodatni. Przeciętnie niższe plony pszenicy jarej, w porównaniu do ozimej, nie powinny odgrywać decydującej roli, dlatego iż pszenica jara nie zajmuje tak cennego stanowiska w płodozmianie jak ozima. Jeżeli więc damy pszenicy jarej miejsce w polu nadającym się na jęczmień, to już przy średnim nawet plonie opłaca się ona. Natomiast prawdą jest, że pszenica jara wymaga bezwzględnie przedzimowej starannej orki, dostatecznej siły nawozowej roli oraz bardzo wczesnego siewu.

Właściwe rejony uprawy pszenicy są następujące:

1. p o ł u d n i o w o - w s c h o d n i — w skład którego wchodzi powiaty południowe woj. lubelskiego i południowo-wschodnie woj. kieleckiego. Dalej do tego rejonu należą północne powiaty woj. krakowskiego na granicy z woj. kieleckim, oraz środkowe i wschodnie powiaty wojew. rzeszowskiego (szczegóły na mapie);
2. p o ł u d n i o w o - z a c h o d n i — obejmujący południowo - zachodnie powiaty wojew. śląsko-dąbrowskiego, oraz środkowe powiaty woj. wrocławskiego położone w dolinie Odry;
3. ś r o d k o w y — do niego należą pow. Ciechanów, Sochaczew, Płock, Sochaczew i Gostynin woj. warszawskiego, pow. Kutno, Łowicz, Łęczyca, Sieradz, woj. łódzkiego, pow. Włocławek, Nieszawa, Inowrocław, wojew. pomorskiego oraz południowo - wschodnie powiaty wojew. poznańskiego;
4. r e j o n D o l n e j W i s ł y — w skład którego wchodzi powiaty położone w dolinie dolnej Wisły, powiaty wojew. pomorskiego i gdańskiego;
5. r e j o n p y r z y c k i — ogranicza się do powiatu pyrzyckiego woj. szczecińskiego oraz sąsiadujących z nim gmin powiatów Chojna, Myślibórz i Choszczno, Gryfino i Starogard.

REJONY UPRAWY PSZENICY



Jęczmień

Jęczmień ma znaczenie wielostronne, służąc jako pokarm dla ludzi, na paszę dla inwentarza żywego oraz jako surowiec przemysłowy dla browarów i gorzeln, wreszcie jako artykuł eksportowy.

Największy procent gruntów ornych pod uprawę jęczmienia wykazały woj. olsztyńskie (wyłącznie pastewny), wrocławskie, śląskie oraz pomorskie, lubelskie i kieleckie.

Jęczmień browarniany, jako roślina wysoko uszlachetniona i znacznych wymagań co do ogólnych potrzeb w stosunku do roli, może być uprawiany z powodzeniem tylko w warunkach dużej kultury ziemi. Jęczmień browarniany bynajmniej nie jest tak wymagający co do naturalnych zasobów gleby, ale wymaga jej należytej uprawy, nawożenia i stanowiska w płodozmianie. Jest on typową rośliną, przy której uprawie rolnik musi pamiętać, że ważnym jest osiągnięcie przede wszystkim należytej jakości produktu. Właściwa orientacja w jakości ziarna jęczmienia browarnianego jest rzeczą szczególnej wagi.

W omówieniu rejonizacji upraw jęczmienia, należy wspomnieć parę słów o jęczmieniu ozimym, którego uprawa jest u nas bardzo rozpowszechniona. Mała odporność na wymarzenie jest głównym hamulcem uprawy tej cennej rośliny. W wypadku udania się, daje przede wszystkim duże plony, niekiedy tak duże, że nie może mu dorównać żadna odmiana jęczmienia jarego. Ziarno jego jest raczej zbliżone do typu pastewnego, niż browarnianego. Ziarno, jak i słoma jęczmienia, stanowi wielką wartość dla gospodarstwa, gdyż daje on pierwszą treściwą paszę przed rozpoczęciem żniw.

Jęczmień ozimy schodząc wcześniej z pola, jeszcze przed żytem, daje możliwość uprawy każdego poplonu, i daje możliwość zebrania go w dobrze wyrośniętym stanie, jak po żadnej innej bodaj kulturze w naszych warunkach klimatycznych.

Natomiast jeszcze raz trzeba stwierdzić, że ustalonym brakiem jęczmienia ozimego była jego zbyt mała odporność na różne niesprzyjające czynniki

zimy, głównie na niską temperaturę, zwłaszcza przedwiośnia. O ile jednak jęczmień był dobrze przykryty podczas zimy śniegiem, wytrzymuje dobrze mrozy.

Należy więc planować uprawę jęczmienia ozimego w okolicach o rejonach łagodnego klimatu, lub w okolicach, gdzie obfite opady śnieżne chronią go przed wymarzeniem.

Głównymi rejonami uprawy jęczmienia są:

1. rejon środkowo-północny. Uprawy jęczmienia browarnianego o największej jakości—powiaty woj. gdańskiego położone po obu stronach dolnej Wisły, powiaty Pasłęk, Tusz, Morąg w woj. olsztyńskim, powiaty wschodnio-południowe woj. pomorskiego. Szczecin, Grudziądz, Lubawa, Brodnica, Rypin, Sztum, Włocławek, Nieśzawa, Inowrocław, Toruń, Cielmno, Szubin i Wyrzysk. Powiaty: Sochaczew, Gostynin, Płock, Ciechanów, Sierpc woj. warszawskiego. Pow. Kutno i północne części pow. Łowicz i Łęczyca, woj. łódzkie.
2. rejon śląski — uprawy jęczmienia browarnianego. Powiaty Złotoryja, Brzeg, Bystrzyca, Dzierżoniów, Głogów, Jawor, Kłodzko, Legnica, Olawa, Strzelin, Środa, Świdnica, Wałbrzych, Wrocław, Ząbkowice, wojew. wrocławskiego; Pow. Głubczyce, Grodków, Koźle, Nysa, Prądnik, Racibórz, Niemodlin, woj. katowickiego.
3. rejon południowo-wschodni, obejmujący południowe powiaty wojew. lubelskiego, powiaty Pińczów, Jędrzejów, Sandomierz, Opatów, Iłża, Radom, wojew. kieleckiego, pow. Miechów wojew. krakowskiego;
4. rejon północno-wschodni — uprawy jęczmienia pastewnego, obejmujący północne powiaty wojew. białostockiego oraz północno-wschodnie powiaty wojew. olsztyńskiego;
5. rejon zachodnio-północny, uprawy jęczmienia pastewnego, obejmujący zachodnio-północne powiaty wojew. szczecińskiego i pow. Gorzów, Strzelce wojew. poznańskiego;
6. rejon południowy — uprawy jęczmienia ozimego na Podkarpaciu i w dolinie Odry w wojew. wrocławskim.

REJONY UPRAWY JĘCZMIENIA



Owies

Owies zajmuje drugie miejsce wśród czterech głównych zbóż uprawianych w Polsce, tak pod względem powierzchni nim obsianej jak i pod względem ilości wyprodukowanego ziarna. Największy procent uprawy owsa wykazują województwa: krakowskie, rzeszowskie, białostockie, szczecińskie, wrocławskie, śląskie.

Najmniejsze obszary uprawy owsa wykazują wojew. pomorskie, poznańskie, warszawskie i łódz-

kie, a więc województwa o małej ilości opadów w czasie wegetacji.

Głównymi rejonami uprawy są:

1. rejon południowy, obejmujący powiaty podgórskie w województwie wrocławskim, krakowskim i rzeszowskim;
2. rejon północno-wschodni, w którego skład wchodzi powiaty: Błonie, Grójec, Mińsk, Węgrów, Sokołów, Ostrołęka; częściowo Przasnysz i Maków wojew. warszawskiego, północne powiaty wojew. lubelskiego, całe wojew. białostockie oraz pow. Węgrzewo wojew. olsztyńskiego;
3. rejon północny, obejmujący powiaty: Braniewo, Sławka, Lidzbork, Bystrzyce, Pasłęk, Morąg i częściowo Susz wojew. olsztyńskiego, powiaty: Elbląg, Malbork, Sztum, Gdańsk, Lębork, Kartusy, Kościerzyna, woj. gdańskiego, oraz powiaty: Słupsk, Bytów, Sławno, Miastko, Koszalin, Człuchów, Szczecinek, Złotów, Kołobrzeg, Białogard, Drawsko, Nowogard, Kamień, Starogard i Choszczno woj. szczecińskiego.

Kukurydza

Właściwe powody małego zainteresowania się u nas uprawą kukurydzy leżą częściowo w znanym konserwatyźmie rolników i bojaźni wobec wszelkich innowacji oraz małego uświadomienia zawodowego o znaczeniu i korzyściach, jakie może przynieść kukurydza dla gospodarstwa rolnego. Uprawa kukurydzy powinna być u nas zaplanowana na zupełnie nowych zasadach. Nie należy, jak dotąd, pocieszać się, że się bez niej obchodzono, gdyż jako roślina pastewna, mogła by w żywieniu koni roboczych, tuczu trzody chlewnej i żywieniu młodzieży zastępować jęczmień i owies, a częściowo ziemniaki.

Kukurydza powinna i może zająć bardziej pożyteczne miejsce w uprawie polowej. Przemawiają za tym warunki klimatyczne i glebowe, zwłaszcza w południowych i centralnych województwach (szczególnie obecnie, kiedy możemy mieć odmiany własnej hodowli, uniezależniające nas od ryzyka i niepewności złych wyników).

Najwłaściwszymi rejonami dla uprawy kukurydzy są środkowe powiaty doliny Odry i północno-wschodnie powiaty woj. wrocławskiego, południowo-wschodnie powiaty (Gostyń, Leszno, Jarocin, Ostrów, Rawicz Koścień, Śrem wojew. poznańskiego, pow. Inowrocław, Nieszawa wojew. pomorskiego), południowe powiaty wojew. lubelskiego (pow. Lublin, Chełmno, Kraśnik, Zamość, Hrubieszów, Biłgoraj, Tomaszów), oraz półn.-wschodn. wojew. rzeszowskiego (Lubaczów, Tarnobrzeg, Łańcut, Jarosław, Przeworsk, Przemyśl, Dębica).

Okopowe

Uprawa okopowych, poza zbożami, zajmuje największy obszar gruntów ornych. Uprawa okopowych ma duże znaczenie rolnicze, które polega głównie na korzystnym oddziaływaniu na kulturę ziemi.

Na terenie kraju w okresie przedwojennym (1934-38) uprawa okopowych rozłożona była bardzo nierównomiernie. Największy procent gruntów uprawnych zajmowały okopowe w następujących województwach: katowickie, poznańskie, wrocławskie, szczecińskie, olsztyńskie, białostockie.

Dominującą rolę w uprawie okopowych bezsprzecznie odgrywa ziemniak, rozmiar bowiem jego uprawy wynosi 85,3% ogólnej powierzchni pod okopowymi. Drugie miejsce zajmie burak cukrowy. Areał uprawy buraka cukrowego obejmuje 6,9% powierzchni pod uprawę okopowych.

Ziemniak

Ziemniaki, obok żyta, są najbardziej charakterystyczną i ważną uprawą naszego rolnictwa. Ziemniaki są uprawiane jako produkt wielostronny: na pokarm dla ludzi, na paszę dla inwentarza i jako surowiec dla przemysłu.

Uprawa ziemniaka posiada tendencję rozszerzania areału uprawy, a to dzięki pewnym korzystnym właściwościom naszego klimatu oraz obfitości gruntów lekkich.

Największe rozmiary uprawy ziemniaka znajdują się w województwie katowickim, łódzkim, szczecińskim i poznańskim, a najmniejsze w woj. olsztyńskim, białostockim, gdańskim. Taki układ rzeczy niewątpliwie stał w związku z niejednakowym stanem gęstości zaludnienia tych terenów, różnym bardzo na tych terenach skupieniem wielkich miast i ośrodków przemysłowych, jako poważnych odbiorców ziemniaków, niewątpliwie jednak również z bardzo niejednakowym wyposażeniem tych terenów w zasoby paszy.

Jest rzeczą znaną, że dzięki pewnym korzystnym właściwościom naszego klimatu rozwój ziemniaków, zwłaszcza w północnych częściach kraju, posiada warunki bardziej korzystne, aniżeli w krajach Europy zachodniej i południowo-zachodniej, posiadających klimat bardziej łagodny od naszego i obfitszy w opady. Klimat nasz mianowicie, jako surowszy i suchszy, nie sprzyja w takim stopniu rozwojowi chorób ziemniaczanych (wirusowych).

Celowo i planowo zorganizowana gospodarka ziemniaczana musi się liczyć w realizacji planu zarówno z zasadniczym znaczeniem uprawy tego ziemnioprodu, jako rośliny o znaczeniu konsumpcyjnym, a przede wszystkim jako źródła pokrycia w całości kształtów naszej gospodarki rolniczej potrzeb paszowych oraz z faktem bardzo poważnym strat spowodowanych przechowywaniem ziemniaków.

Zgodnie z tym, co powyżej było stwierdzone, rejon uprawy ziemniaka są następujące:

1. rejon centralny (z przewagą uprawy ziemniaków jadalnych) rozciągający się od zagłębia śląskiego, obejmujący uprzemysłowiony rejon Krakowa z odnogą wzdłuż Wisły do Sanu (dawny rejon COP), gdzie zagęszczenie ludności powoduje konieczność obsadzenia dużej ilości roli pod ziemniaki. Dalej ciągnie się szerokim pasem do rejonu fabrycznego Łodzi i obejmuje okręg wielkiej Warszawy;
2. rejon przy morski — służy jako podstawa zaopatrzenia wybrzeża i portów, wydzielić można podrejon szczeciński i gdański;
3. rejon podmiejskie — wokół większych miast (Poznań, Bydgoszcz, Wrocław, Lublin) tworzą się dodatkowe okręgi celem zaopatrywania ludności;
4. rejon północno-zachodni (z przewagą uprawy ziemniaka przemysłowego). Skupienie przemysłu przetworów ziemniaczanych na terenie województw: szczecińskiego, poznańskiego i wrocławskiego wpłynęło na stworzenie szerokiego rejonu uprawy ziemniaka przemysłowego od Sudetów po Odrę przez Ziemię Lubuska, Pomorze aż do Wybrzeża. Niezależnie od tego liczne gorzelnie rozsiane po całym kraju w promieniu około 30 km stwarzają szereg okręgów uprawy ziemniaka dla celów przetwórczych;
5. rejon kombinowany (ziemniaki przemysłowe i pastewne) — obejmujący północne powiaty wojew. warszawskiego oraz środkowe, południowo-wschodnie, pow. woj. białostockiego i północne powiaty woj. lubelskiego.

Burak cukrowy

Uprawa buraka cukrowego jest jedną z ważniejszych gałęzi produkcji w kraju. Stanowi ona 13% ogólnego światowej produkcji buraka cukrowego. W rozwoju historycznym uprawa buraka, łącznie z przemysłem cukrowniczym, torowały drogę ogólną

nej kulturze gospodarki rolnej, podnosiły do wysokiej kultury uprawę pól i utrzymywały na dużym poziomie chów bydła rogatego.

Odpadki przy uprawie buraka cukrowego w formie liści i główek i odpadki fabryczne w postaci wytlóków przedstawiają wartościową paszę dla inwentarza.

REJONY UPRAWY BURAKA CUKROWEGO



Burak cukrowy jest rośliną pracochłonną, wymaga przeto znacznej siły pociągowej i ludzkiej, dużych ilości obornika i nawozów sztucznych, dokładnej uprawy roli, pielęgnacji i znajomości stosowania walki z chorobami i szkodnikami buraka. Uprawa buraka cukrowego może więc ogniskować się w okolicach o gęstym zaludnieniu, rozporządzającym znacznym inwentarzem żywym. Wielka masa plonu wymaga również znacznych środków transportowych i rozbudowy sieci komunikacyjnej dla dostaw do punktu odbioru lub cukrowni.

Burak cukrowy, w swoim rozwoju stał się synonimem zasobnych gospodarstw rolnych, okręgów o największej dochodowości gospodarstw rolnych oraz rejonów o najintensywniejszej gospodarce rolnej.

Posiadamy dwa zasadnicze rejony plantacyjne buraka cukrowego:

Pierwszy rejon obejmujący duży pas biegnący od Bałtyku, obejmujący województwo gdańskie (pow. Tczew, Starogard, Kwidzyn, Malbork, Sztum oraz Pastek, Morąg, Susz woj. olsztyńskie), dalej na południe rozszerza się na teren woj. pomorskiego i poznańskiego, dalej zakresła wielki łuk na wschód i włącza do obszaru plantacyjnego powiaty: Ciechanów, Gostyń, Sochaczew, Płock, Płońsk woj. warszawskiego, następnie biegnie na południo-zachód terenu woj. łódzkiego (pow. Kutno, Łowicz, Łęczyca, Sieradz, Wieluń), aż do woj. katowickiego i wrocławskiego, gdzie szczególnie na Dolnym Śląsku napotyka na największe skupienie plantacji i przemysłu cukrowniczego.

Drugi, znacznie mniejszy, to rejon lubelsko-kielecki, obejmujący pow. północne woj. lubelskiego i południowo-wschodnie wojew. krakowskiego, łącznie z odnogą Jarosławsko-Przeworska woj. rzeszowskiego. Możliwości plantacyjne tego rejonu sięgają około 40 tys. ha.

Oprócz tych rejonów posiadamy jeszcze mały rejon pyrzycki, obejmujący powiat Pyrzyce i przylegające gminy pow. Gryfin Choszczno, Starogard i Nowogard woj. szczecińskiego.

Możliwości osiągnięcia obszaru uprawy — około 15 tys. ha.

Rośliny przemysłowe

Rośliny przemysłowe stanowią bazę surowcową dla przemysłu rolnego, fermentacyjnego, włóknistego, tłuszczo-technicznego itp. Zajmują one zaledwie niewielką powierzchnię gruntów ornych, mimo to uprawa ich znacznie wpływa na dochodowość gospodarstw chłopskich. Do roślin przemysłowych zaliczamy: rośliny oleiste, włókniste, tytoń, chmiel, poza tym zalicza się buraki cukrowe.

Uprawa roślin oleistych była w Polsce przed ostatnią wojną światową dosyć słabo rozwinięta. Złożyły się na to różne przyczyny, przede wszystkim zaś małe zainteresowanie się rolników uprawą tych roślin, co znowu należało przypisać niskim cenom na nasiona oleiste. Poza tym sprowadzano do Polski duże ilości nasion i olei z zagranicy.

Ze względu na zwiększenie spożycia tłuszczów w kraju, należy dążyć do zwiększenia uprawy roślin oleistych. Zwłaszcza obecnie po wojnie, podczas której udoskonalono nie tylko metody rafinowania, lecz i wynaleziono nowe sposoby ustalania tłuszczu. W warunkach Polski spośród roślin oleistych na uwagę przede wszystkim zasługują: rzepak, rzepik, len oleisty, gorczyca i mak.

Rzepak i rzepik

Z punktu widzenia warunków klimatycznych rzepak ozimy jest wrażliwy na mroz; ostre bezśnieżne zimy i zmienne o dużej amplitudzie wahań temperatury wiosenne mogą spowodować całkowite wymarzenie rzepaku.

Na podstawie glebowych i klimatycznych danych oraz rozpowszechnienia uprawy, można wyróżnić następujące rejony:

1. lubelsko-kielecko-rzeszowski, obejmujący północne powiaty woj. lubelskiego, wschodnie powiaty woj. kieleckiego oraz północne i środkowe powiaty woj. rzeszowskiego;
2. śląski — obejmuje Śląsk Opolski oraz powiaty położone w dolinie Odry woj. wrocławskiego;

REJONY UPRAWY RZEPAKU



LEGENDA

REJONY UPRAWY

3. centralny wraz z Żuławami — obejmuje południowo-wschodnie powiaty woj. poznańskiego, południowo-wschodnie powiaty położone w dolinie dolnej Wisły, woj. pomorskiego oraz powiaty północne woj. łódzkiego;

4. p y r z y c k i — obejmuje powiaty: Pyrzyce, Starogard, Białogard, Choszczno, Gryfino, Chojna, pow. szczecińskiego i powiaty: Strzelce, Gorzów, Sulęcín, Świerżyna, Międzychód, Szamotuły woj. poznańskiego.

Mak

Obok rzepaku mak jest jedną z najważniejszych roślin oleistych, jakkolwiek jego uprawa nie jest tak rozpowszechniona jak tamtych roślin. Możliwości rozwoju uprawy maku w przyszłości są u nas duże. Mak bowiem nie tylko dostarcza oleju, ale również cennych alkaloidów, potrzebnych dla przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

Znaczna część terenów naszego kraju nadaje się zupełnie dobrze do uprawy maku na większą skalę. Najodpowiedniejszymi rejonami są południowo i południowo-zachodnie tereny kraju.

Rośliny włókniste

Pierwszą grupę surowców włókienniczych stanowią surowce, które mogą być przetworzone na włókno sztuczne, drugą stanowią te, których włókno używa się w stanie naturalnym. Pochodzenie zatem włókien sztucznych celulozowych oraz włókien naturalnych bawełny — lnu, konopi, juty, manilli, kokosu jest zasadniczo jednakowe.

Umiarkowana strefa klimatyczna jest mniej uprzywilejowana pod względem ilości i różnorodności roślin włókna dających. Naszymi roślinami włóknistymi są jedynie len i konopie. Może w przyszłości zaaklimatyzują się nowe lepsze rośliny włókniste, lecz na razie można mówić tylko o lnie i konopiach.

Len włóknisty

Len odgrywa ważną rolę w gospodarce państwowej ze względu na dostarczanie surowca dla naszego przemysłu włókienniczego. Można też len włóknisty łącznie z konopiami zaliczyć częściowo do roślin oleistych, gdyż prócz słomy, jako surowca nasiona obu tych roślin dają oleje dla przemysłu tłuszczowego.

W okresie przedwojennym w obecnych granicach Państwa, obszar gruntów ornych zajęty pod uprawę lnu wynosił 61.410 ha, co stanowiło 0,37% ogólnej powierzchni gruntów ornych. Największe obszary uprawy lnu znajdowały się w woj.: białostockim, wrocławskim, lubelskim, warszawskim. Najmniejsze obszary uprawy lnu były w woj.: gdańskim, olsztyńskim, krakowskim.

Len włóknisty do swego rozwoju i wytworzenia dobrego włókna potrzebuje w miarę ciepłego i wilgotnego klimatu. Zapotrzebowanie lnu na wodę jest bardzo duże, toteż len włóknisty udaje się zazwyczaj w tych okolicach, gdzie opady roczne wynoszą około 600 mm, przy czym rozkład ich w okresie wegetacji musi być korzystny. Na rozwój lnu wpływa nie tylko wilgoć ziemi, lecz i wilgoć powietrza. Bliiskość mórz, wielkich rzek wpływa dodatnio na rozwój lnu.

Najlepsze warunki są w następujących rejonach:

1. p ó ł n o c n o - w s c h o d n i — obejmujący woj. olsztyński bez powiatów zachodnich, pow. Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa woj. pomorskiego, całe woj. białostockie, północno-wschodnie powiaty woj. warszawskiego, północne powiaty woj. lubelskiego.
Rejon ten należy uznać za najbardziej odpowiedni dla upraw lnu ze względów agroklimatycznych, demograficznych i organizacyjnych. Poważnym minusem tego rejonu jest znikoma ilość czynnych roszarń. Wskazane jest więc jak najszybsze zmontowanie nowych. Rejon

ten może uchodzić za bazę surowcową lnu, a obszar plantacji powinien wynosić najmniej 100.000 ha.

2. r e j o n p o z n a ń s k o - p o m o r s k i — obejmujący Ziemię Lubuską (bez pow. Świebodzin), północne powiaty woj. poznańskiego, południowo-wschodnie powiaty woj. szczecińskiego, zachodnie powiaty woj. gdańskiego i zachodnie pow. woj. pomorskiego. Dopuszczalny obszar plantacji w tym rejonie wynosiłby około 50.000 ha.

REJONY UPRAWY LNU



3. r e j o n p o ł u d n i o w y — obejmujący podgórskie powiaty woj. krakowskiego, południowo-wschodnią część woj. rzeszowskiego (bez pow. Przeworsk, Jarosław) i pow. Biłgoraj woj. lubelskiego. Obszar plantacji w tym rejonie jest na razie niewielki, jest to jednak również typowy rejon lniarski, obszar więc powinien wzrosnąć w najbliższym czasie do około 50.000 ha.
4. r e j o n ś l ą s k i — obejmujący powiaty północne woj. śląskiego, powiaty podgórskie, zachodnie i północne woj. wrocławskiego, południowe powiaty Ziemi Odzyskanych woj. poznańskiego, powiat Wieluń woj. łódzkiego i Kępno, woj. poznańskiego. Pomimo istnienia około 12 roszarń w tym terenie ze względów ekonomicznych i agroklimatycznych powinna być ograniczona ekspansja uprawy lnu i skierowana na północno-zachodnie tereny. Dopuszczalny obszar w tym rejonie nie powinien przekraczać 20.000 ha.

Konopie

Konopie, podobnie jak len, znajdują zastosowanie zarówno przy produkcji na nasienie jak i na włókno. Konopie służą przeważnie do wyrobu tkanin grubych, szpagatu, powrozów, niemniej jednak odpowiednio przygotowane mogą zastąpić len w bardzo szerokim zakresie.

Konopie są rośliną południową, jednakże niektóre odmiany mogą być i są uprawiane w krajach o klimacie umiarkowanym. Najwięcej odpowiada im ciepły suchy klimat, podobnie jak dla uprawy kukurydzy.

Główne rejon uprawy konopi:

1. l u b e l s k o - k i e l e c k o - r z e s z o w s k i — obejmujący środkowe i południowe powiaty woj. lubelskiego, południowo-wschodnie woj. kieleckiego oraz środkowe i północno-wschodnie powiaty woj. rzeszowskiego;
2. k u j a w s k o - n o t e c k i — obejmujący dolinę Noteci i Kujawy;
3. ż u ł a w s k i — obejmujący dolny bieg i ujście Wisły i Prawisły;
4. n a d o d r z a ń s k i — obejmujący dolinę

Chmiel

Chmiel jest jedną z najstarszych kultur rolnych w kraju. W początkach XX wieku zdobywa uprawa chmielu w Polsce stałą pozycję w eksporcie.

Polska posiada odpowiedni klimat, który pozwala na produkcję szlachetnych gatunków chmielu, o miłym zapachu. Odmiany chmielu uprawiane w klimacie kontynentalnym dają grube i ordynarne szyszki, natomiast w klimacie wilgotnym — o słabym aromacie, a w klimacie zimniejszym — nie dojrzewają i posiadają ostry zapach.

Zasadniczym więc warunkiem, od którego zależy wyprodukowanie szlachetnych szyszek chmielu, jest klimat. Ma on duży wpływ na delikatność, plon, wielkość i kształt szyszek. Od niego też zależy jakość i ilość olejków aromatycznych oraz substancji gorzkich i żywicznych.

Uprawa chmielu wymaga też dużych wkładów na założenie samej plantacji oraz wybudowanie suszarni, wraz z odpowiednim magazynem.

Rolnictwo polskie dzięki warunkom klimatyczno-glebowym może nie tylko pokryć zapotrzebowanie krajowe.

Biorąc pod uwagę konieczność rozszerzenia plantacji chmielu, trzeba podkreślić, że nie jest celowe rozrzucanie ich po całej Polsce, lecz skoncentrowanie ich. Ujęcie uprawy chmielu w niewielkie rejony pozwoli na właściwe rozplanowanie niezbędnych suszarni i siarkowni oraz na odpowiednią opiekę fachową, tak bardzo potrzebną przy racjonalnej uprawie i wreszcie posiadanie wykwalifikowanych robotników, co także odgrywa niepoślednią rolę.

Najodpowiedniejsze warunki dla uprawy chmielu ma:

R e j o n l u b e l s k i — obejmujący środkowe i południowo-zachodnie powiaty woj. lubelskiego (Puławy, Lublin, Kraśnik, Janów, Zamość, Hrubieszów, Chełm, częściowo Łuków, Lubartów, Włodawa) i wschodnie powiaty woj. kieleckiego (Kozienice, Iłża, Opatów, Sandomierz), Busko, Jędrzejów, Miechów woj. krakowskiego. Możliwość uprawy chmielu ponad 1.200 ha oraz skupienie plantacji.

W woj. łódzkim, gdzie obecnie znajdują się niewielkie ogniska uprawy chmielu w powiecie Radomsko.

Jeżeli w przyszłości zajdzie potrzeba zwiększenia obszaru plantacji chmielu, można będzie odbudować rejon śląski, zamykający się w pasie biegnącym od Wodzisławia i Rybnika — głównie wzdłuż lewej strony rzeki Odry do Brzegu i Olawy. Posiada on odpowiedni klimat i glebę, ale nie posiada dostatecznej ilości rak.

Rośliny strączkowe, motylkowe i inne pastewne

Znaczenie uprawy roślin strączkowych i motylkowych jest przeważnie niedoceniane. Zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy tkwi w tym, że rośliny te nie dają w większości wypadków bezpośrednich korzyści. Tymczasem znaczenie uprawy tej grupy roślin jest olbrzymie i wielostronne, a mianowicie:

1. dostarcza środków pokarmowych bogatych w związki białkowe o wysokiej wartości biologicznej dla ludzi;
2. dostarcza doskonałej paszy o dużej zawartości białka dla inwentarza żywego gospodarstw rolnych;
3. wpływa bardzo korzystnie na właściwości fizyko-chemiczne i biologiczne gleby, oraz na jej stan uprawności;
4. daje duże możliwości wywozu nasion.

Szczególne znaczenie posiadają uprawy roślin strączkowych i motylkowych, jako podstawowa baza paszowa dla racjonalnego wyżywienia, naszego inwentarza żywego. Rozmiary uprawy roślin strączkowych i pastewnych w olbrzymim stopniu decydują o wielkości produkcji zwierzęcej.

Spośród roślin strączkowych jadalnych najczęściej jest rozpowszechniony groch, a spośród strączkowych pastewnych: peluszką, wyką i bobik, ostatnio — łubin słodki.

Z roślin motylkowych pierwsze miejsce zajmują koniczyny, a następnie seradela.

Groch jest u nas jedyną prawie rośliną strączkową jadalną uprawianą na szerszą skalę.

Najczęściej spotykamy się z uprawą grochu w województwach: gdańskim, pomorskim, poznańskim, a do rzadkości należy uprawa grochu w województwach: śląsko-dąbrowskim, szczecińskim.

Rejony uprawy grochu będą pokrywały się z rejonami uprawy pszenicy.

Poza grochem pozostałe rośliny strączkowe i motylkowe uprawiane są na większą skalę na pasze. Znaczna większość więc roślin strączkowych stanowi podstawową część bazy paszowej zwierząt gospodarskich.

Poza zielonymi użytkami dostarczają cennej paszy w poważnych ilościach rośliny strączkowe i motylkowe.

Do grupy roślin pastewnych najczęściej uprawianych zaliczamy: koniczyny (zwłaszcza czerwoną), seradelę, peluszkę, wykę letnią, łubin słodki, bobik i lucernę.

Co do rozmieszczenia upraw roślin pastewnych w poszczególnych województwach, to najczęściej są rozpowszechnione:

Koniczyny w wojew.: krakowskim, rzeszowskim, olsztyńskim, wrocławskim, kieleckim, lubelskim.

Seradela w wojew.: warszawskim, łódzkim, północnej części lubelskiego.

Wyka, bobik w wojew.: poznańskim, pomorskim, gdańskim, olsztyńskim.

Peluszką w wojew.: białostockim, warszawskim, olsztyńskim.

Bliższa analiza stosunków klimatycznych, glebowych, gospodarczych oraz rozmieszczenie kultur pastewnych w terenie pozwalają ustalić 6 rejonów pastewnych:

1. o k r ę g p a s t w i s k o w y — o zdecydowanej przewadze pastwisk (ponad 60 procent), w którym to okręgu drugie miejsce zajmują bardzo dobre łąki;
2. o k r ę g ł ą k o w y — jest bardzo niewielki, a charakteryzuje go duża przewaga łąk z niewielką powierzchnią upraw roślin pastewnych;
3. o k r ę g ł ą k o w o - p a s t w i s k o w y — charakteryzuje zdecydowana przewaga trwałych zielonych użytków, bo ponad 75 proc. ogólnej powierzchni użytków pastewnych;
4. o k r ę g p a s t w i s k i u p r a w r o ś l i n p a s t e w n y c h — obejmuje rejony, w których 75 proc. ogólnej powierzchni stanowią pastwiska i połowa uprawy roślin pastewnych;
5. o k r ę g u p r a w y r o ś l i n p a s t e w n y c h — w tym okręgu podstawowych pasz dostarczają pola uprawne;
6. o k r ę g o k o p o w y c h u p r a w r o ś l i n p a s t e w n y c h — charakteryzuje duża ilość uprawy okopowych (burak cukrowy, ziemniaki) z jednocześnie w dużych rozmiarach uprawą pastewnych.

W związku z istnieniem różnych okręgów pastewnych, rola poszczególnych obszarów kraju jest niejednakowa na odcinku poszczególnych gałęzi produkcji zwierzęcej.

Dla stosunków polskich jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że warunki naturalne, baza paszowa nie są najbardziej istotnym miernikiem nasilenia, kierunku hodowli w poszczególnych terenach. Czynnikiem, który tu odgrywa największą rolę, jest gęstość zaludnienia, wielkość gospodarstw rolnych i bliskość rynków zbytu.

Kierunki hodowlane

Zasadą wszelkiej rejonizacji jest chów takich zwierząt, które w danej okolicy mogą okazać się najodpowiedniejszymi pod względem dostosowania się do warunków miejscowych oraz rodzaju i rozmiaru produkcji. Należy stwierdzić, że na terytorium naszego Państwa — układ warunków przyrodniczych, więc: klimat, gleba, stosunki hydrograficzne, wzniesienie nad poziomem morza i związana z tymi czynnikami szata roślinna — wykazują w poszczególnych rejonach kraju dość znaczne odchylenia. Poza tym mamy obecnie do czynienia ze zjawiskiem przebudowy struktury gospodarstwa narodowego, poprzez inwestycje dążymy bardzo szybko do zwiększenia potencjału przemysłowego w kraju. Stosunek produkcji hodowlanej do wzmożenia inwestycji przemysłowych jest prosty. Rozbudowa przemysłu i miast to tworzenie nowego konsumenta mięsa i nabiału. Hodowla zwierząt tworzyć więc musi najbardziej istotną podstawę żywności dla okręgów przemysłowych i miast.

W zależności od całokształtu przyrodniczych i ekonomicznych czynników należy ustalić kierunki użytkowe poszczególnych gatunków zwierząt gospodarskich. W ścisłej zależności od kierunku hodowlanego, celem chowu należy dobierać rasy zwierząt, względnie ustalać krzyżówki ras, najbardziej odpowiadające istniejącym konkretnym warunkom ekonomicznym.

Wśród szeregu rozmaitych ras i odmian zwierząt gospodarskich, spotykanych w poszczególnych okolicach kraju, mamy osobniki różnych ras zagranicznych, obok większych grup ras i odmian krajowych i rozmaitych krzyżówek obu tych typów, o różnym stopniu udoskonalenia w zależności od tego, czy krzyżówki te były celowe, czy też przypadkowe.

W wyniku olbrzymich strat wojennych i dużego ruchu ludności rolniczej oraz przedsięwziętych bezplanowych krzyżówek różnych typów — mamy najdziwniejszy konglomerat mieszańców. Po osiągnięciu pewnego poziomu ilościowego pogłowia zwierząt niezbędne jest systematyczne uporządkowanie tego stanu rzeczy i w ogóle zapoczątkowanie na szerszą skalę prac nad ustaleniem kierunków produkcji, wprowadzenia odpowiednich ras — wszystko w sensie wyznaczenia — rejonów hodowlanych.

Dla zaspokojenia więc potrzeb naszej narodowej gospodarki należy chować pogłowie zwierząt o właściwym kierunku hodowlanym. Należy go rozmieszczać we właściwych rejonach, które w najwyższym stopniu odpowiadają biologicznym właściwościom zwierząt danego kierunku hodowlanego.

Przeprowadzając podział terenu Państwa na okręgi hodowlane należy brać pod uwagę:

- 1) Istotne potrzeby naszego Planu 6-letniego w zakresie hodowli zwierząt.
- 2) Warunki przyrodnicze i gospodarcze.
- 3) Charakter i dotychczasowy kierunek produkcji miejscowego pogłowia.

Po rozważeniu tych wszystkich momentów ustala się właściwy kierunek hodowlany, a na tym tle rasy, nadające się najlepiej do osiągnięcia zamierzonego celu w konkretnym środowisku. Wchodzimy tu w problem wyboru odpowiednich ras zwierząt dla danych warunków.

Wykorzystując osiągnięcia zootechników radzieckich, jak również wieloletnie nasze doświadczenie należy stwierdzić, że jedynie słuszną drogą, prowadzącą do założeń postawionych hodowli jest oparcie się na właściwym materiale hodowlanym zwierząt, przystosowanym do naszych warunków. Należy większą niż dotychczas zwrócić uwagę na krajowe rasy zwierząt, posiadają one bowiem niedocenione dotąd zalety, jak: zdrowotność, dużą płodność, bardzo dobre wykorzystanie paszy itp.

Jeżeli zwierzęta rodzimych ras wykazują w porównaniu z zagranicznymi znacznie niższą wydajność, to tylko dlatego, że zawsze były chowane w najgorszych warunkach i nie stwarzano niezbędnych warunków dla ich wysokiej produkcji.

Wielki błąd popełnili nasi zootechnicy zapatrzeni w poglądy genetyki formalnej, tłumacząc, że krajowe rasy zwierząt są bardzo mało wymagające i nie potrzebują intensywnego żywienia i starannej pielęgnacji. Nasi hodowcy wychowani w ustroju kapitalistycznym posiadali niesłusznie tendencje do oszczędzania i prymitywnego gospodarowania, pilnie słuchali podobnych wskazań naszych zootechników — bardzo słabo żywili i wychowywali zwierzęta ras krajowych, wskutek czego nie mogli osiągnąć pożądaných wyników ani pod względem rozwoju, ani produkcji.

Okazało się jednak, że przy zastosowaniu odpowiedniego żywienia i utrzymania zwierząt ras krajowych mogą one śmiało konkurować z rasami zagranicznymi, a pod wielu względami odznaczają się cenniejszymi cechami.

W h o d o w l i k o n i ustalone zostały trzy wielkie okręgi:

1) p o ł u d n i o w o - w s c h o d n i, obejmujący woj. krakowski, rzeszowski, większą część lubelskiego i południową część kieleckiego.

Jest to rejon o mniejszym nasileniu przemysłu i mniej intensywnym gospodarce rolnej, a częściowo o charakterze podgórskim i dlatego okręg ten przeznaczony jest do hodowli konia lżejszego, szlachetnego, typu nowo-sądeckiego, lubelskiego i kieleckiego;

2) o k r ę g c e n t r a l n y obejmuje woj. poznański, łódzkie, północną połowę wrocławskiego, wschodnie powiaty szczecińskiego, większość woj. pomorskiego i warszawskiego.

Jest to okręg miejscami znacznie uprzemysłowiony, a w większości obejmujący rejon intensywnych gospodarstw rolnych. Okręg ten posiada dużą sieć dróg bitych i asfaltowych, posługuje się większymi wozami i cięższymi narzędziami rolniczymi. Okręg przeznaczony więc został do hodowli koni szlachetnych, lecz o większej masie ciała i grubszym koście. Zasadniczym materiałem hodowlanym ma tu być koń poznański, natomiast nie jest dopuszczony koń zimnokrwisty;

3) t r z e c i o k r ę g m a c h a r a k t e r m i e s z a n y i przeznaczony jest do produkcji koni szlachetnych, przeważnie o większej masie ciała oraz koni zimnokrwistych. Postawiona została jednak zasada, że typy te hodowane będą każdy w sobie bez wzajemnego krzyżowania i infiltracji. Okręg ten obejmuje połowę woj. wrocławskiego, prawie całe woj. śląsko-dąbrowskie, większą część woj. szczecińskiego, pasmo wzdłuż dolnego biegu Wisły w woj. pomorskim i gdańskim, całe woj. olsztyńskie, większość białostockiego i po kilka powiatów z woj. warszawskiego i łódzkiego.

Ustanowienie rejonizacji hodowli koni pod względem ras i typów jest ważnym czynnikiem w akcji uporządkowania hodowli i nadania jej właściwego kierunku. Okręgi na razie zakreślone zostały w ramach dość ogólnych, a z biegiem lat, w miarę wyraźniejszego krystalizowania się lokalnych typów i ras, będą precyzowane coraz ściślej, tak aby powoływały się w kraju jasno zarysowane i skonsolidowane pod względem krwi i właściwości, lokalne rasy krajowe.

Wielorakie korzyści daje hodowla bydła rogatego. Bodaj żaden dział hodowli zwierząt gospodarskich nie jest tak wielostronny. Chów bydła rogatego dostarcza nam mleka, mięsa, siły pociągowej oraz różnych produktów poubojowych. Z tych względów chów bydła rozpada się na następujące kierunki: mleczny, mięsny, roboczy. W zależności od szeregu warunków, jak rodzaj gleby, ilość i jakość zielonych trwałych użytków, duża ilość różnych gatunków pasz, zapotrzebowanie najbliższych rynków zaopatrzenia — powstają rejony bydła mlecznego, mleczno-opasowego lub wszechstronnego użytkowania.

W polskich warunkach dominuje w hodowli bydła rogatego kierunek mleczny; ta jego forma użytkowa wynika nie tylko z warunków przyrodniczych, z potrzeb rynku miejskiego, ale dyktowana jest przez wewnętrzne potrzeby wsi. Podstawą żywienia są tu odpadki z produkcji zbóż oraz, ograniczona ze względu na trudne warunki, produkcja pasz i niepewne zbiory międzyplodów, pasza z uprawy polowej (zastosowanie paszy kiszanej w silosach).

Kierunek ten charakteryzuje się poza tym ograniczeniem przychówku, aż do tak zwanej gospodarki wydojowej. Ma ona miejsce w bezpośrednich okolicach wielkich miast i okręgach przemysłowych. Bydło przy tym żywione jest w oborze. Z tego też powodu wyróżniają się te rejony dużym odsetkiem krów dojnych.

Rejon mleczny obejmuje województwa: białostockie, łódzkie, kieleckie, katowickie, gdańskie, warszawskie z wyjątkiem powiatów Sierpc, Gostynin i Płock oraz powiaty Łuków, Radzyń, Biała, Lubartów, Włodawa, Biłgoraj wojew. lubelskiego; pow. Nisko, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Mielec woj. rzeszowskiego; województwo krakowskie z wyłączeniem powiatów podgórskich; południową część województwa zielonogórskiego; powiaty Kamień, Starogard, Nowogard, Szczecin, Gryfino, Pyrzyce — woj. szczecińskiego; woj. koszalińskie z wyjątkiem pow. Słupsk, Drawsko i Koszalin i zachodnio-północną część województwa olsztyńskiego.

W rejonie mleczno-mięsnym żywienie jest przede wszystkim oparte na odpadkach przemysłu rolnego, jak wytloki, wywar, pulpa. Niedobory pasz są pokrywane przez wprowadzenie upraw międzyplonów i zastosowanie paszy kiszanej. W tym rejonie wypas bydła na wylókach, wywarze odgrywa poważną rolę. Znacznie również sprzyja w tym rejonie duże zapotrzebowanie obornika, które powoduje bardzo wysoką obsadę bydła rogatego na 100 ha użytków rolnych.

Kierunek mięsny znajduje swój wyraz w większym odsetku wołów.

Podobnie jak w poprzednim rejonie bydło żywione jest cały rok na oborze.

Rejon ten obejmuje zachodnią część kraju, a mianowicie: woj. woj. poznańskie, bydgoskie, opolskie, wrocławskie z wyjątkiem powiatów podgórskich, północną część wojew. zielonogórskiego, wschodnią część woj. szczecińskiego. Powiaty Koszalin, Drawsko i Słupsk woj. koszalińskiego; południowo-wschodnią część wojew. olsztyńskiego; powiaty Płock, Sierpc i Gostynin woj. warszawskiego; południową część woj. lubelskiego, oraz powiaty: Dębica, Rzeszów, Łańcut, Lubaczów, Przeworsk, Jarosław i Przemyśl woj. rzeszowskiego.

Rejon o wszechstronnym użytkowaniu ciągnie się wzdłuż gór na południu kraju. Obejmuje on powiaty południowe woj. wrocławskiego, opolskiego, pow. cieszyński i bialski woj. koszalińskiego i południowe powiaty woj. krakowskiego i rzeszowskiego.

Na tym dość różnorodnym tle występują zasadniczo trzy rasy, które stopniowo rozpowszechniły się w naszej hodowli. Są to rasy:

1. czerwona polska
2. nizinna czarno-biała
3. nizinna czerwono-biała.

Poza tym we wschodniej polaci kraju występują odmiany bydła miejscowego, jak białogrzbietki, oraz inne odmiany miejscowego bydła.

Trzoda chlewna w przeciwieństwie do bydła rogatego jest użytkowana głównie w kierunku mięsnym, włączając w to pojęcie również produkcję tłuszczu wieprzowego. Produkcja mięsna w tym dziale hodowli jest jednak silnie zróżnicowana, z czym związany jest ściśle nie tylko typ opasu, ale także i charakter poszczególnych ras trzody.

Trzoda chlewna, jako materiał rzeźny dostarcza na rynek obok mięsa w stanie surowym, szereg przetworów, jak: szynki, polędvice, kielbasy, bekony oraz tłuszcze, jak: smalec, słoninę i sadło. Z tym wiąże się ustalenie w różnych częściach kraju odmiennych rejonów.

Rejon trzody chlewnej ciężkiej słoninowej jest dostarczycielem nie tylko mięsa, ale i tłuszczu oraz słoniny.

Ten rejon obejmuje wschodnią część wojew. olsztyńskiego i warszawskiego, całe wojew. białostockie, północną i środkową część woj. lubelskiego i północno-wschodnią część wojew. kieleckiego.

Rejon trzody mięsno-tłuszczowej na użytek w stanie nieprzerobionym, dostarcza mięsa lekko poprzerastalego tłuszczem. Trzoda dostarczająca towar tak zwany jatkowy posiada wagę żywą od 110 do 130 kg. Jest to największy rejon produkcyjny wieprzowiny.

W skład tego rejonu wchodzi wojew. szczecińskie, woj. koszalińskie z wyjątkiem pow. Człuchów i Złotów; woj. gdańskie — jego część północna i wschodnia; zachodnią część wojew. olsztyńskiego, warszawskiego, kieleckiego, krakowskiego, całe woj. łódzkie, katowickie, opolskie, wrocławskie, zielonogórskie oraz powiaty Konin, Koło, Turek i Kalisz wojew. poznańskiego. Powiaty Kraśnik, Biłgoraj, Hrubieszów, Tomaszów wojew. lubelskiego. Powiaty Nisko, Kolbuszowa, Rzeszów i wszystkie południowe wojew. rzeszowskiego.

Rejon bekonowy to dostawca trzody o wadze średniej 90 kg. Mięso takiej trzody jest delikatne, pochodzi ze sztuk młodych, pokryte równą cienką warstwą słoniny, możliwie jednakowej grubości.

Rejon bekonowy obejmuje w woj. gdańskim powiaty: Kartuszy, Kościerzyna, Starogard, Kwidzyn, Tczew, Gdańsk; w woj. szczecińskim: powiaty Złoczwów, Człuchów, Bytów; w woj. pomorskim powiaty: Chojnice, Sępólno, Wyrzysk, Szubin, Swiecie, Tuchola, Chełmno, Grudziądz, Wąbrzeźno, Lubawa, Brodnica, Włocławek, Nieszawa, Inowrocław, Toruń, Bydgoszcz, Rypin; w woj. poznańskim powiaty: Chodzież, Oborniki, Szamotuły, N. Tomys, Wolsztyn, Kościan, Gostyń, Krotoszyn, Września, Gniezno, Znin, Wągrowiec, Leszno, Mogilno, Jarocin, Rawicz, Ostrów, Kępno, Piła, Czarnków, Sroda, Srem, Międzybóże; w woj. warszawskim powiaty: Płock, Gostynin, Działdowo; w woj. lubelskim powiaty: Lublin, Zamość, Krasnostaw; w woj. rzeszowskim powiaty: Jarosław, Przeworsk, Dębica, Mielec, Łańcut, Lubaczów, Przemyśl, Tarnobrzeg, Rzeszów; w woj. wrocławskim, powiaty: Milicz; w woj. krakowskim, powiaty: Dąbrowa Tarnowska, Brzesko, Tarnów, Bochnia.



Zagadnienie warunków możliwości rozwoju chowu owiec, tak samo zresztą, jak i każdego innego działu produkcji rolnej musimy rozpatrywać od strony: warunków przyrodniczych, warunków gospodarczych, organizacji gospodarstw.

Warunki przyrodnicze, wbrew dość rozpowszechnionej opinii, nie stoją na przeszkodzie możliwości rozpowszechnienia chowu owiec w Polsce. Z pomocą przychodzi tu wrodzona łatwość przystosowania się owiec do naszych warunków, które spowodowało wytworzenie szeregu ras, nadających się do tych czy innych warunków. Ta okoliczność pozwala na dostosowanie właściwych typów i ras owiec do struktury fizjologicznej naszego kraju.

Podobnie w odniesieniu do różnych systemów wewnętrznej organizacji gospodarstw rolnych często słyszane jest zdanie, jakoby owca w warunkach intensywnie prowadzonego gospodarstwa rolnego, nie mogła znaleźć dla siebie właściwej pozycji; należy uznać je za przesadę. Tym bardziej, że w intensywnym gospodarstwie więcej jest różnych produktów ubocznych, z drugiej zaś strony można dobrać odpowiedni intensywny kierunek użytkowy chowu owiec.

W planowaniu rozwoju owczarstwa w pierwszym rzędzie brana jest pod uwagę wełna i kożuchy. Pozostałe główne składowe produkcji owczarskiej, a więc mięso i mleko, a ściślej mówiąc jego przetwory, mają do spełnienia w naszych warunkach niejako pomocniczą rolę. Powinny one zwiększyć opłacalność chowu owiec.

Po rozważeniu tych momentów ustali się właściwy kierunek hodowlany. Głównym kierunkiem hodowlanym w owczarstwie jest kierunek wełnistomięsny. Prowadzone do tej pory prace nad podniesieniem owczarstwa wyznaczyły z grubsza następujące rejony:

1. rejon wełnistomięsny, obejmujący największy obszar: woj. poznańskie, zielonogórskie, bydgoskie, łódzkie, kieleckie, zachodnią część lubelskiego, południowe powiaty woj. szczecińskiego, koszalińskiego, wrocławskiego, opolskiego, krakowskiego i rzeszowskiego.
2. rejon kożuchowy, obejmujący wojew. białostockie.
3. rejon futerkowy, obejmujący wschodnią część woj. lubelskiego.
4. rejon mleczno-kożuchowy — powiaty górskie wojew. wrocławskiego, opolskiego, katowickiego, krakowskiego i rzeszowskiego.
5. Zulaawy i środkowe dorzecze Noteci przeznaczone jest do hodowli owcy mlecznej.



Reasumując powyższe uwagi na temat rejonizacji produkcji rolnej, należy stwierdzić, że jest to pierwsza próba podjęcia tego niezmiernie trudnego zadania. Ze względu jednak na olbrzymie zadanie w Planie 6-letnim sprawa rejonizacji produkcji rolnej staje się niezmiernie aktualną i pilną, wobec czego wychodzimy z założenia, że lepiej teraz dokończyć próby, choćby mniej ścisłego ustalenia rejonów produkcji poszczególnych ważniejszych gałęzi wytwórczości rolnej w oparciu o istniejące materiały, niż odkładać to zagadnienie na bliżej nieokreślony czas.

Inż. Władysław KOZAK

Kontraktacja a rozwój rolnictwa

ISTOTĄ kontraktacji jest dwustronna umowa (kontrakt) między producentem rolnym, a odbiorcą na wyprodukowanie i dostawę określonej ilości i jakości płodów rolnych, na warunkach i w terminach przewidzianych w umowie ustalonej przez Związek Samopomocy Chłopskiej — jako reprezentanta rolników, w porozumieniu z odpowiednią organizacją branżową przemysłu rolnego i zatwierdzonych przez Rząd.

Celem akcji kontraktowania jest zapewnienie niezbędnej bazy zaopatrzenia surowcowego dla przemysłu rolnego lub aprowizacji ludności wzgl. eksportu i stworzenie przez to podstawy do zabezpieczenia i planowej stabilizacji produkcji i działalności przemysłu rolnego, aprowizacji ludności lub eksportu, zgodnie z wytycznymi planu gospodarczego Państwa.

Rozumiana w ten sposób kontraktacja zabezpiecza wykonanie planów przemysłu rolnego, zapewnia możliwość długofalowego planowania rozwoju przemysłu, właściwość nakładów inwestycyjnych na odcinku rolnictwa i przemysłu rolnego oraz planowanie aprowizacji i rozwoju eksportu.

W stosunku do producenta kontraktowanie zapewnia odbiór wyprodukowanych artykułów po opłacalnych, ustabilizowanych w czasie cenach, stwarzając przez to możliwość odpowiedniego organizowania gospodarstwa z punktu widzenia racjonalnego płodozmianu, nastawienia produkcji na okres długofalowy oraz specjalizacji.

Tego rodzaju ujęcie kontraktowania staje się jednocześnie formą organizacji rolnictwa, a w połączeniu z odpowiednią akcją szkoleniowo-instrukcyjną staje się dźwignią postępu i podnoszenia kultury rolnej — przez stworzenie warunków lepszego kie-

rowania produkcji i racjonalizacji pracy nad jej podniesieniem.

W generalnym ujęciu kontraktowanie na odcinku rolnictwa w połączeniu z rejonizacją stwarza podstawy do planowania produkcji rolnej i jej celowej racjonalizacji w kierunku osiągnięcia maksimum wydajności i najniższych kosztów produkcji.

Z punktu widzenia społecznego akcja kontraktowania zapewnia możliwość produktywizacji ludności rolniczej w rejonach przewidzianych oraz aktywizacji rolnictwa w rejonach zaniedbanych.

Organom kierowniczym polityki gospodarczej Państwa kontraktowanie zapewnia możliwość koncentracji dyspozycji i oddziaływania na stabilizację cen i pełnego wykonawstwa ustalonych planów produkcyjnych na odcinku rolnictwa.

W związku z oparciem gospodarki Państwa o zasady planowe, kontraktacja zapewnia możliwość włączenia milionów chłopskich gospodarstw indywidualnych w ramy gospodarki planowej. Rola kontraktacji wzrasta jeszcze bardziej w miarę uspołecznienia gospodarki rolnej.

Celem właściwej oceny gospodarczego znaczenia akcji kontraktowania niezbędne jest poznanie rozwoju zasięgu zagadnień kontraktacji przed wojną i w okresie powojennym oraz przeprowadzenie analizy niektórych z nią związanych zasadniczych elementów.

W okresie przedwojennym kontraktacja obejmowała tylko kilka artykułów (buraki cukrowe, cykoria, oleiste oraz trzoda bekonowa) i była prowadzona przez Związki i Zrzeszenia Plantatorów lub Hodowców oraz odpowiednie Zrzeszenia wzgl. Związki Przemysłowe. Związki te i Zrzeszenia obejmowały zakłady przemysłu rolnego zorganizowane przeważnie w formie spółek akcyjnych właścicieli ziemskich

i kapitalistów, którzy jednocześnie występowali jako producenci i dostawcy kontraktowanych artykułów rolnych.

Na zasadach organizacji kartelowej działały: Zw. Zawodowy Cukrowni i Zw. Przemysłu Cukrowniczego, Zrzeszenie przemysłu Kawowego, Polski Związek Bekonowy. W r. 1933 wprowadzono CONO (Centrala Obrotu Nasionami Oleistymi) jako organ przymusowego zagospodarowania nasion w oparciu o umowne dostawy.

Kontraktacja w okresie przedwojennym, jak też przymusowy system umowny CONO, obejmowała głównie większą własność ziemską i miała charakter koniunkturalnej akcji na rzecz obszarników, nie uwzględniając natomiast interesów średnio- i małych rolnych chłopów.

W okresie powojennym w Polsce Ludowej dokonano szeregu reform gospodarczych i społecznych, które w sposób zasadniczy wpłynęły na kierunek rozwoju naszej gospodarki.

Reforma rolna, racjonalizacja przemysłu rolnego, przestawienie linii rozwojowej na uprzemysłowienie kraju i wprowadzenie gospodarki planowej wpłynęły na całkowitą zmianę istniejących poprzednio

stosunków. Na skutek uspołecznienia przemysłu, Państwo stało się głównym gestorem także na odcinku przemysłu rolnego, dla racjonalnej pracy którego okazało się konieczne uporządkowanie gospodarki towarowej w kierunku stabilizacji zaopatrzenia i planowego rozwoju bazy surowcowej w drodze kontraktacji.

W odróżnieniu jednak od okresu przedwojennego, kontraktowanie stało się obecnie społecznym zamówieniem, dokonywanym przez Państwo, działające za pośrednictwem Centralnych Zarządów i Zjednoczeń przemysłu rolnego, względnie organizacji spółdzielczych, wobec producentów rolnych.

W wyniku likwidacji gospodarstw obszarniczych i przestawienia polityki rolnej na specjalne uwzględnienie interesów drobnych i średnich gospodarstw chłopskich, kontraktacja stała się w polityce gospodarczej Polski Ludowej instrumentem do podnoszenia opłacalności tych gospodarstw i przesuwania do nich części dochodu społecznego, jak też orężem politycznym w przeprowadzaniu walki klasowej na wsi. Rozwój akcji kontraktowania na odcinku produkcji roślinnej w okresie powojennym przedstawia się następująco:

Rodzaj:	Obszar w ha zakontraktowany w latach							Proe. wykonania planu
	1938	1945	1946	1947	1948	1949 plan.	1949 wykon.	
1. Buraki cukrowe	150000	105000	169693	209765	223525	233000	260853	111.9
2. Cykoria	2150	350	1754	4387	3976	6500	6657	102.4
3. ziemniaki przem. kr.				2760	21991	24000	34828	145.1
4. ziemniaki gorzeln.					26314	50000	46892	93.7
5. ziemniaki jadalne						16000	15588	97.4
6. len-słoma			9200	15353	42362	60000	74476	124.1
7. konopie - słoma			—	402	3298	7000	6717	95.9
8. włókno lnu						5000	2235	44.7
9. rzepak ozimy			3173	12996	3705	40000	36899	92.2
10. rzepak jary					27192	50000	49442	98.8
11. cebula					1500	3000	1887	62.9
12. wiklina						2000	985	49.2
13. zioła						1000	421	42.1
14. groch							4116	
15. fasola						5500	1826	108.
16. mak					900	3000	793	26.4
17. chmiel	3300	93	132	180	225	380	361	95.
18. tytoń	7900	6656	11883	11552	14528	13500	13919	103.1
19. jęczmień brow.						15000	12939	86.2
20. warzywa - pomidory						150	150	100.
21. buraki cukrowe na elit.			2393	2800	4000	3500	3500	100.
22. buraki cukrowe na wysadk.			2734	4238	6797	8000	8000	100.
	163350	112099	201462	264433	360313	546530	583464	106.4

oraz artykuły pochodzenia zwierzęcego w tys. szt.

	1948	1949 plan	1950 plan
trzoda chlewna mięsno słońin.		1000	2400
„ bekonowa	150	150	600
jaja	—	—	200
indyki	—	—	200
kury i kurczęta	—	—	300

O ile w okresie przedwojennym kontraktowanie roślin przemysłowych obejmowało 3 rośliny przemysłowe (w tym tytoń w drodze przymusowego wykupu monopolowego oraz nasiona oleistych, kontraktowane w stosunku ilościowym) — to w okresie powojennym wachlarz artykułów, objętych akcją kontraktowania, z roku na rok coraz bardziej wzrasta, obejmując stopniowo artykuły przemysłowo deficytowe i przechodząc na artykuły rolne, zabezpieczające potrzeby aprowizacyjne i eksportowe.

Ogólna ilość artykułów rolnych i obszar objęty akcją kontraktowania coraz bardziej wzrasta, przekraczając nie tylko wszelkie osiągnięcia w kontraktacji przedwojennej, ale na niektórych odcinkach także obszar całości upraw danej rośliny w historii rolnictwa polskiego. Szczególnie znamienne są tutaj wysiłki i osiągnięcia na odcinku oleistym, włóknistych oraz buraka cukrowego, gdzie pod względem

obszaru zasiewów kontraktowanych przekroczyliśmy w rb. znacznie w porównaniu ze stanem przedwojennym wysokość arealu tych roślin. Szczytowym osiągnięciem jest ustalony ostatnio plan kontraktacji rzepaku jarego i ozimego na r. 1951, przekraczający prawie 2-krotnie łączny obszar zasiewów tych roślin w 1938 r., wynoszący 56,5 tys. hektarów.

Ogólna ilość artykułów rolnych objętych akcją kontraktowania wynosiła w r. 1949 — w produkcji roślinnej 22, w produkcji zwierzęcej 2. W roku 1950 ilość artykułów względnie grup artykułów, objętych tą akcją wynosi dla produkcji roślinnej 27 oraz 6 dla produkcji zwierzęcej. Akcja kontraktowania w r. 1950 wg dotychczasowych danych została wykonana w stosunku do planu w grupie kontraktacji roślinnej w 104,5%, w zwierzęcej średnio ok. 120%.

Należy podkreślić, że mimo wybitnego podwyższenia arealu kontraktacji w planie 1950 r. będziemy nadal posiadali na niektórych odcinkach poważny deficyt, wynikający z niedostatecznego rozwoju produkcji, zwłaszcza w zakresie asortymentowym.

Jako rzecz szczególnie cenną należy podkreślić objęcie akcją kontraktowania w r. 1950 nasion ro-

ślin pastewnych, głównie roślin motylkowych i traw, które noszą charakter deficytowy i są ściśle związane z rozbudową użytków zielonych oraz stanowią podbudowę dla akcji H.

Rozwój produkcji nasion pastewnych w drodze kontraktacji posiada także bardzo ważne znaczenie z punktu widzenia eksportu na rynki zagraniczne, dokąd powinny być one kierowane zamiast zbóż, które powinny być zużyte na pasze wewnątrz kraju, w związku z deficytem paszowym. O ile w 1938 r. eksportowaliśmy około 25 tys. ton nasion roślin pastewnych (lubin, wyka, peluszka, seradela, bobik, koniczyna czerwona i inne), to obecnie eksport nasz zmalał poważnie, a nawet w dalszym ciągu importujemy poważne ilości tych nasion.

Podobny charakter i znaczenie ma wprowadzona w 1950 r. kontraktacja nasion warzyw oraz dziczków, krzewów owocowych i sadzonek truskawek, co pozwoli na stworzenie podstaw do racjonalnego rozwoju warzywnictwa i uniezależnienie się na tym odcinku od importu oraz zapewni rozwój sadownictwa, stojącego u nas na bardzo niskim poziomie i reprezentującego małą wartość handlową pod względem odmianowym.

Dotyczy to także włóknistych, gdzie zapotrzebowanie na włókno długie wykazuje w dalszym ciągu poważny deficyt i powoduje konieczność importu i wydawania dewiz. Konieczność rozwoju kontraktacji włóknistych wynika także z ogólnej sytuacji na rynkach zagranicznych i w produkcji światowej, gdzie prawie wszędzie obserwuje się zmniejszenie upraw włóknistych („śmierć lnu”) na rzecz produkcji żywnościowej — i w związku z tym stwarzają się poważne szanse do wykorzystania koniunktury na przyszłość.

Poważny deficyt wykazuje nadal chmiel oraz nasiona cebuli i częściowo zioła.

Dostawy z upraw kontraktowanych roślin przemysłowych przedstawiają się następująco:

	r. 1947	1948 w tys. q	1949
buraki cukrowe	34960.0	42277.0	42600.0
ziemniaki krochm.	300.0	2160.0	2650.0
„ gorzeln.	—	2996.0	5500.0
cykoria	631.0	549.1	850.0
rzepak ozimy	200.0	31.0	400.0
„ jary	—	79.0	400.0
len i konopie-słoma	343.0	1459.0	1910.0
tyton	176.0	169.0	185.0
chmiel	0.8	1.1	1.7
mak	—	2.6	15.0
cebula	—	150.0	360.0

Planowy poważny rozwój kontraktacji stwarza podstawy do podwyższania produkcji przemysłowej oraz umożliwia zwiększenie zaopatrzenia rynku krajowego i eksportu. Konsumcja artykułów przemysłowych, pochodzących z kontraktacji poważnie wzrasta i przekracza cyfry konsumpcji przedwojennej. Spożycie na głowę ludności cukru, które wynosiło przed wojną (33—37 r.) 11,8 kg na głowę, w r. 1947 wynosiło odpowiednio 14,8, w r. 1948 — 19,1, a w r. 1949 zbliży się do 24 kg. Konsumcja piwa na głowę wynosząca w r. 1933—37 — 34 litry, w r. 1947 wynosiła 6,4 litra, 1948 — 6,7 litra, a w r. 1949 zbliża się do 8,5 litra.

Jednocześnie poważnie wzrasta eksport. Wywóz cukru, który wynosił w 1933—37 r. — 52.164 t, w

r. 1947 wynosi już 100.485 ton, w 1948 — 191.285 ton, a w r. 1949 blisko 250 tys. ton.

Podobnie wzrasta wywóz bekonów i innych artykułów produkcji zwierzęcej, objętych akcją kontraktowania.

Plan kontraktacji w okresie 6-letnim uwzględnia całkowite pokrycie zapotrzebowania poszczególnych przemysłów i przewidywane ich możliwości eksportowe, zapewnia pełne pokrycie na odcinku zapotrzebowania krajowego i eksportu, nasiennictwa oraz w poważnym stopniu zabezpiecza bazę wyżywienia dla świata pracy.

Pełna realizacja planu kontraktacji w 6-leciu wymagać będzie odpowiedniego zharmonizowania rozbudowy i inwestycji w przemyśle oraz właściwej organizacji produkcji ze strony organizacji rolnictwa oraz organizacji obrotu i skupu.

Udział upraw kontraktowanych w powierzchni upraw poszczególnych roślin w r. 1949 wahał się od 1,7% do 100%, zależnie od charakteru. Artykuły o charakterze monopolowym obejmują arealy upraw w 100%. Najwyższą skalę wzrostu wykazują rośliny oleiste i włókniste, które w końcowym okresie Planu 6-letniego obejmują prawie 100% powierzchni upraw, zbliżając się w swym charakterze do grup monopolowych.

Obszar objęty akcją kontraktowania w stosunku do całego arealu upraw wynosił w r. 1948 — 2,7%, w r. 1949 wzrasta do 3,9%.

Przy omawianiu roli gospodarczej akcji kontraktowania konieczna jest ocena zjawisk, zachodzących na tym odcinku, a związanych z gospodarstwem rolnym, oraz zagadnień społecznych i strukturalnych.

Ilość gospodarstw biorących udział w akcji kontraktowania wg rodzaju artykułów przedstawia się następująco:

	1947	1948	1949	1950	1951
ilość plantatorów					
ogółem	635000	851000	1377000	3824000	5174000
w tym plant.					
burak. cukr.	516000	543500	735000	1000000	1110000

W miarę rozwoju akcji kontraktowania następuje masowy, prawie geometryczny, wzrost ilości plantatorów. Uwzględniając, że część gospodarstw kontraktuje kilka artykułów, liczba gospodarstw faktycznie objętych akcją kontraktowania w r. 1950 wyniesie ponad 2 mln w produkcji roślinnej, oraz prawie wszystkie gospodarstwa rolne w kontraktowaniu produkcji zwierzęcej.

Produkcja roślin przemysłowych, objętych obecnie akcją kontraktowania, w okresie przedwojennym bazowała głównie na gospodarstwach folwarcznych oraz na większych gospodarstwach chłopskich.

Udział gospodarstw folwarcznych w uprawie buraka cukrowego wynosił przeciętnie (przed wojną) 65% arealu. Podobnie układał się udział gospodarstw większych w produkcji rzepaku i rzepiku, maku (udział 76%) oraz chmielu, nasion buraka cukrowego, jęczmienia browarnego i innych, które pod względem opłacalności zapewniały większe korzyści.

Przewaga udziału gospodarstw chłopskich do 50 ha miała miejsce w produkcji lnu, konopi, gorczycy i innych oleistych — udział ten wynosił 91%.

W okresie powojennym w związku z przeprowadzeniem reformy rolnej nastąpiła gruntowna zmiana układu na odcinku produkcji objętej akcją kontraktowania. Na skutek reformy nastąpiło generalne przesunięcie roślin przemysłowych, objętych akcją kontraktowania do gospodarstw chłopskich, przy czym proces ten trwa nadal z tendencją do coraz silniejszego zwiększania się udziału drobnych i średnich gospodarstw, zarówno pod względem arealu jak też i ilości gospodarstw.

Posiadane materiały pozwalają na obserwowanie procesu przesunięć strukturalnych w akcji kontrak-

towania jedynie dla niektórych roślin przemysłowych.

Szczegółowe dane na odcinku kontraktacji buraka cukrowego wykazują następujący udział poszczególnych grup gospodarstw i zachodzące przesunięcia w areale zasiewów:

obszar gospodarstwa w ha	1948	%	1949	%
0—5 ha	42813	19.54	66117	25.5
5—15	112835	51.49	129042	51.0
5—50	18134	8.27	16726	5.5
powyżej 50	45370	20.70	45958	18.0
w tym gosp. państw.			40919	16.0
sp. produkc.			1210	0.5
gosp. indywidual.			3409	1.3

Jak wynika z powyższego — zmniejszenie zajętego obszaru w kontraktacji wykazują szczególnie gospodarstwa większe o obszarze 15—50 ha, najwyższy wzrost arealu wykazują gospodarstwa drobne do 5 ha i średnie 5—15 ha, które łącznie w r. 1949 zajmowały 76,5% powierzchni uprawy buraka cukrowego.

Stwierdzony powyżej proces przesuwania się uprawy buraka cukrowego do gospodarstw drobnych jest wynikiem popierania rozwoju gospodarstw drobnych przez Rząd.

Procesy przesunięć i zmiany w strukturze społecznej kontraktujących przedstawia nast. zestawienie opracowane na przykładzie buraka cukrowego: Ilość plantatorów wg wielkości gosp. w grupach:

Rok	obszar w ha	ogółem plant.	0—5 ha	5—15 ha	15—50 ha	50 ha pryw.	50 ha państw.
1945	10400	250000					
1946	169693	376851	149297 (39,8%)	186573 (49,5%)	35936 (9,5%)	1660 (0,5%)	3385 (0,9%)
1947	209765	518566	211263 (40,7%)	270763 (52,2%)	32309 (6,2%)	1547 (0,3%)	2657 (0,5%)
1948	219153	546096	222840 (40,8%)	294150 (54,2%)	23407 (4,2%)	1088 (0,2%)	2611 (0,4%)
1949	25742	734639	355936 (48,4%)	354175 (48,3%)	20292 (2,7%)	738 (0,1%)	1961 (0,4%)

Ilość gospodarstw, biorących udział w akcji kontraktowania buraka cukrowego, wzrasta w b. szybkim tempie (od 1945 r. prawie 300%), przy czym wyższy wzrost wykazuje ilość gospodarstw od 0—5 ha; pozostałe grupy gospodarstw indywidualnych wykazują coraz większy %, przy jednoczesnym zmniejszeniu.

W rezultacie masowego wzrostu ilości plantatorów i procesu przesuwania się kontraktacji buraka cukrowego do gospodarstw małoprodukcyjnych, nastąpiło stopniowe zmniejszenie przeciętnego obszaru plantacji na 1 gospodarstwo. Podczas gdy w 1946 r. przeciętny obszar plantacji na 1 gospodarstwo wynosił 40,1 a, w r. 1947 — 34,1 a, w r. 1948 — 33,8 a, w r. 1949 — 29,8 a, a w roku bieżącym przeciętna obszar wyniesie już tylko 24 a.

Najniższą przeciętną kontraktacji buraka cukrowego na 1 gospodarstwo wykazuje oczywiście grupa gospodarstw do 3 ha — bo 14 a. Przeciętny obszar plantacji kontraktowanych w okresie powojennym dla ważniejszych artykułów kontraktowanych kształtował się następująco w arach na gospodarstwo kontraktujące:

	rok	1947	1948	1949	1950
1. buraki cukrowe		34.1	33.8	29.8	24.5
2. ziemniaki krochm.		84.4	86.3	90.0	
3. ziemniaki gorzeln.				58.0	
4. ziemniaki jadalne				53.0	
5. cykoria		37.7	26.5	20.1	
6. tytoń				19.0	
7. len i konopie-słoma		41.0	32.0	30.0	17.0
8. cebula				28.0	
9. fasola				23.0	
10. groch				65.0	
11. mak				32.0	
12. rzepak ozimy i jary				90.0	

Podobnie jak na przykładzie buraka cukrowego, procesy przesuwania się kontraktacji do gospodarstw drobnych układają się także przy kontraktowaniu innych artykułów. Nie przytaczając z braku miejsca szczegółowej struktury dla całości kontraktowania należy tylko wspomnieć, że udział gospodarstw chłopskich w r. 1949 w zależności od artykułu kontraktowanego wynosi od 62 do 100%. Gospodarstwa powyżej 50 ha, stanowiące głównie sektor państwowy, reprezentują udział w całej puli kontraktacji około 12%, przy czym w kontr. rzepaku ozimego biorą udział w 38,6 %, jarego 24,3%, buraków cukrowych 18%, cykorii 11%, lnu 0,6%, tytoniu 0,2% itp.

Na odcinku trzody bekonowej udział poszczególnych grup gospodarstw w akcji wynosił do 3 ha — 24,4%, 3 — 7 ha — 24%, 7 — 15 ha 39%, 15 — 50 ha — 11%, 50 — 100 ha — 1%, powyżej 100 ha — 0,6%.

Pozytywny proces przesuwania się kontraktacji roślin przemysłowych posiadających wyższą opłacalność do drobnych i średnich gospodarstw, będący wyrazem polityki Rządu, zmierzającej do poprawy bytu tych gospodarstw i przesunięcia do nich tą drogą części dochodu społecznego — powoduje jednocześnie cały szereg skutków ujemnych.

Masowy napływ nowych plantatorów czy hodowców, nie posiadających znajomości i tradycji uprawy czy hodowli, bez prowadzenia odpowiedniej akcji instrukcyjnej i szkoleniowej spowodował na ogół obniżanie się jakości i standardu produkcji.

Obniżenie się w r. ub. plonów buraka cukrowego, rzepaku jarego i ozimego, niska wydajność i klasa lnu we wschodniej części kraju mają swe zasadnicze źródło w niedostatecznej umiejętności uprawy i pielęgnacji.

Podobnie na odcinku bekonu obniżenie standartu, jakie miało miejsce w r. 1949 w stosunku do r. 1948 z powodu obniżenia długości I z 5,1% do 2,1%, wzrostu ilości splitów z 0,8 — 2% do 7,7% miało miejsce z powodu niedostatecznej jeszcze w masach chłopskich umiejętności racjonalnej hodowli i żywienia u kontraktujących rolników. Ale

już w r. 1950, dzięki pracy instruktorskiej, nastąpiła poprawa.

Wykazane momenty przesunięć i obniżenia jakości wskazują na konieczność natychmiastowego podjęcia intensywnego masowego szkolenia rolników kontraktujących, wzmożenia zaopatrzenia w nawozy i w wysoko wartościowy materiał siewny oraz na konieczność instruktazu plantatorów i hodowców.

Jako dalszy wniosek wysuwa się konieczność silniejszej opieki nad grupami plantatorów i hodowców oraz dążenie do pełnej stabilizacji udziału gospodarstw, biorących udział w kontraktacji.

Wacław SCHAYER

Szkolenie nowych kadr dla rolnictwa

PLAN 6-letni, stwarzając warunki dla rekonstrukcji rolnictwa, „dla objęcia poważnej części małorolnych i średniorolnych gospodarstw chłopskich przez socjalistyczną spółdzielczość produkcyjną”¹⁾ stawia zadanie podniesienia produkcji rolniczej w toku tego procesu o 50%.

Postawienie i rozwiązanie obu tych zadań wymaga spełnienia dwóch podstawowych warunków.

Pierwszy warunek—to konsekwentna walka z kulactwem, gdyż „wyzysk stosowany przez wiejskich kapitalistów, stanowi ekonomiczny, społeczny i polityczny hamulec rozwoju zarówno gospodarki rolnej jak i całej gospodarki narodowej”¹⁾.

Drugi warunek — to stworzona przez socjalistyczny przemysł i wciąż rosnąca potężna baza techniczna dla rekonstrukcji oraz szybkiego i wszechstronnego postępu technicznego w rolnictwie. Walka klasowa i postęp techniczny — dwie podstawowe dźwignie realizacji zadań Planu 6-letniego—wyznaczają jednocześnie linie generalne naszej walki o nowe kadry w rolnictwie.

V Plenum KC PZPR dało w tej dziedzinie wyrażną wytyczną w referacie sekretarza KC Zenona Nowaka:

„Okres socjalistycznej przebudowy w rolnictwie wymaga kadry, która potrafi po nowemu spojrzeć na swój zawód, a mianowicie:

a) powiązać go z walką klasową mas chłopskich przeciw wiejskim wyzyskiwaczom i z budownictwem socjalizmu pod kierownictwem klasy robotniczej;

b) przyswoić sobie i umiejętnie przenosić na nasze warunki zdobycze radzieckiej agrobiologii, agrotechniki, zasady planowania i organizacji pracy w socjalistycznych gospodarstwach rolnych;

c) budować mocną więź nauki z praktyką, chwycić i troskliwie rozwijać wszelkie przejawy ruchu racjonalizatorskiego w rolnictwie, nauczyć się przekazywać swoją wiedzę i doświadczenie w sposób jasny i dostępny najszerszym masom pracującego chłopstwa, w szczególności członkom spółdzielni produkcyjnych”.

System szkolenia może wykonać zadanie dostarczenia takich kadr tylko w oparciu o kierowniczą rolę i bezpośrednią pomoc klasy robotniczej oraz

o jak najszersze wykorzystanie osiągnięć i doświadczeń radzieckiej nauki i praktyki w dziedzinie rolnictwa.



Dostarczyć kadr dla socjalistycznego sektora rolnictwa, dla PGR, dla spółdzielczości produkcyjnej, rozwijającej się w coraz szybszym tempie, a jednocześnie nie zaniedbać pomocy dla milionów małych i średniorolnych chłopów — oto olbrzymie zadanie systemu szkolenia kadr rolniczych — olbrzymie zarówno ze względu na ilość jak i jakość tych kadr. W Ursynowie powstała szkoła, która wypuszcza już trzecią grupę robotników przeszkolonych na dyrektorów i zastępców dyrektorów POM. W tej samej szkole przeszkala się agronomów dla POM. Robotnicze kadry dla mechanizacji rolnictwa i traktorzystów, brygadzistów traktorowych i warsztatowców szkoli się w wielkich ośrodkach szkoleniowych w Komprachcicach i Lubiążu. Wreszcie PGR szkolą nowe kadry kierownicze spośród robotników rolnych w szkole w Elblągu.

Tak stoi sprawa pomocy kadrowej udzielanej rolnictwu przez klasę robotniczą. Jednocześnie z tą pomocą nastąpiła zasadnicza rekonstrukcja całego systemu oświaty rolniczej.

Szkolenie kadr rolniczych, obejmujące młodzież i dorosłych, realizowane jest na trzech stopniach:

1. akcja Przysposobienia Rolniczego, obejmująca młodzież chłopską trzech roczników Służby Polsce, oraz dorosłych pracowników socjalistycznego sektora rolnictwa;

2. szkoły i ośrodki kursów masowej specjalizacji (praktyków - specjalistów), obejmujące młodocianych spośród biedoty chłopskiej, małych i średniorolnych oraz pracowników PGR, POM, spółdzielni produkcyjnych i spółdzielczości samopomocowej (CRS);

3. licea rolnicze 4-letnie dla młodzieży i skrócone dla dorosłych, posiadających przygotowanie praktyczne i wyróżniających się poziomem uświadczenia politycznego, socjalistycznym stosunkiem do pracy i wybitnymi uzdolnieniami.

Pierwszy stopień (PR), obejmujący już dziś setki tysięcy młodzieży, ma za zadanie zaznajomić młodzież chłopską z organizacją pracy w socjalistycz-

¹⁾ H. Mińc — „Nowe Drogi”, nr 4 (22).

nych przedsiębiorstwach rolnych, PGR, POM, SP oraz ze zdobyczami w dziedzinie postępu technicznego na bazie radzieckiej agrobiologii i agrotechniki. System ten należy od przyszłego roku rozszerzyć na dorosłych, pracujących w socjalistycznych przedsiębiorstwach rolnych, z tym, że na tym odcinku należy podciągnąć go na wyższy poziom, aby tą drogą uzyskać liczną kadrę przyuczonych robotników, a zarazem bazę dla szkolenia nowej kadry praktyków specjalistów, techników, odpowiedzialnych pracowników uspołecznionych gospodarstw.

Drugi stopień, obejmujący szkoły i ośrodki kursów praktyków-specjalistów, ma za zadanie dostarczyć wykwalifikowanych specjalistów na pierwszym stopniu kwalifikacji, brygadzystów polowych, oborowych i kontrolerów obór, młodszych agromechaników, młodszych mechaników warsztatowych, sanitariuszy weterynaryjnych, nadzorców melioracyjnych, pomocników księgowych, brakarzy w zakresie obrotu żywcem i ziemiopłodami.

Jedenastomiesięczne szkoły praktyków specjalistów, uruchomione po raz pierwszy w styczniu br., dostarczą ok. 5 tys. specjalistów tego typu. Od stycznia 1951 liczba tych szkół wzrośnie do 196, a liczba absolwentów w końcu 1951 osiągnie 10 tys. W 1952 r. sieć tych szkół obejmie wszystkie powiaty, ze szczególnym uprzywilejowaniem powiatów o najszerszym ruchu spółdzielczości produkcyjnej. W sześcioleciu szkoły te dostarczą ok. 100 tys. specjalistów na pierwszym stopniu kwalifikacji. Wobec tego, że zapotrzebowanie w sześcioleciu na specjalistów na tym poziomie w PGR i spółdzielniach produkcyjnych według szacunkowych danych wyniesie ok. 200 tys., a przy rosnącym tempie socjalistycznej przebudowy może i więcej, zachodzi potrzeba położenia nacisku na pracę ośrodków kursów szkolenia praktyków - specjalistów, zwłaszcza w dziedzinie mechaniki rolnej, hodowli, upraw polowych. Kursy te przewidziane w Planie Sześcioletnim będą rozmieszczone i przystosowane pod względem organizacyjnym do potrzeb szkolenia dorosłych, pracujących w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, którzy w toku współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego wyróżnili się socjalistycznym stosunkiem do pracy i zdolnościami.

Trzeci stopień — licea rolnicze — ma za zadanie dostarczyć specjalistów na stopniu technika dla potrzeb rolnictwa w Planie Sześcioletnim.

Zapotrzebowanie kadr dla PGR, POM i PAR na tym stopniu kwalifikacji wynosi w sześcioleciu według szacunkowych danych ok. 50 tys. Potrzebne są przy tym kadry o wysokich kwalifikacjach i ściśle określonej specjalizacji. Wymaga to zasadniczej przebudowy dawnej sieci liceów, powstałych przeważnie na bazie przedwojennych jednorocznych szkół rolniczych, szkolących młodzież kulaćką oraz kandydatów na ekonomów i rządców. Na 196 powstałych na tej bazie liceów było jeszcze w ub. r. ponad 120 liceów tzw. pierwszego stopnia, dwu- i trzyletnich, nie dających ani przygotowania, ani stopnia technika. Pod względem programowym szkoły te reprezentowały niesłychanie niski poziom. Na 196 szkół było ponad 70 szkół ogólnie - rolniczych, „uczących” gospodarowania na kulaćkim folwarczku. Ponad 40 liceów gospodarstwa domowego szkoliło przyszłe bogate gospodynie. Jedyny-

mi pomocami naukowymi w tych liceach były garniki i wzorki do haftu i wyszywanek. Szczególnie dużo było liceów ogrodniczych, bo aż 24. Za to były tylko 2 licea mechaniki rolnej (w ostatnich 2 latach liczba ich wzrosła do 5) i dwa licea weterynarii.

Obowiązujące w tych szkołach programy, a zwłaszcza wydawnictwa, którymi posługiwano się w nauczaniu, propagowały reakcyjne teorie ekonomiki burżuazyjnej, były przeniknięte tendencjami agrarystycznymi, a nawet wręcz faszystowskimi. Przedmioty specjalizujące znajdowały się w stanie głębokiego upadku, odpowiadającym krańcowemu zacofaniu rolnictwa w Polsce w okresie dwudziestolecia. Większość nauczycieli stanowili nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących. Młodzież w znacznej części rekrutowała się spośród kulaćstwa.

Pewne zmiany na lepsze nastąpiły w szkolnictwie licealnym już w roku szkolnym 1949/50. Jednak zasadniczy przełom następuje dopiero z początkiem roku 1950/51. Wszystkie licea zostały przekształcone na czteroletnie lub dwuletnie licea dla dorosłych, mających praktyczne przygotowanie. Zostały opracowane nowe programy, podnoszące poziom nauczania w oparciu o programy radzieckich technikum rolniczych i przystosowane do potrzeb specjalizacji.

Ustalone zostały następujące kierunki specjalizacji:

1) kierunek agrotechniczny, obejmujący licea: rolnicze, łąkarskie, selekcji i nasiennictwa, ochrony roślin.

W niektórych liceach wprowadza się nachylenia specjalizujące, np. lniarskie, chmielarskie, tytońskie, wikliniarskie, wyrażające się w odpowiedniej specjalizacji gospodarstw szkolnych, zajęć praktycznych i praktyk uczniów w zakładach pracy oraz we wprowadzeniu dodatkowego przedmiotu;

2) kierunek zootechniczny, obejmujący licea: zootechniczne, hodowli drobnego inwentarza, rybactwie.

Nachylenia specjalizujące: hodowla bydła, trzody, (tucz przemysłowy), owczarstwo górskie, owczarstwo nizinne;

3) kierunek mechaniczny, obejmujący licea mechaniki rolnej.

Nachylenia specjalizujące: agromechaniczne i warsztatowe;

4) kierunek organizacji gospodarstw i rachunkowości rolnej, obejmujący licea rachunkowości rolnej i organizacji gospodarstw.

Nachylenia specjalizujące: PGR, POM i spółdzielnie produkcyjne;

5) kierunek ogrodniczy, obejmujący licea sadowniczo — szkółkarskie i warzywniczo - kwiaciarskie;

Nachylenia specjalizujące — winiarskie;

6) kierunek weterynaryjny, obejmujący licea weterynaryjne i zooweterynaryjne;

7) kierunek wodnomelioracyjny, obejmujący licea wodno - melioracyjne;

8) kierunek budownictwa wiejskiego, obejmujący licea budownictwa wiejskiego;

9) kierunki specjalne, obejmujące licea pszczelarskie i kwiaciarsko - ozdobnicze.

W przyszłości powstaną nowe specjalności, obejmujące elektryfikację rolnictwa, mechanizację ro-

bót wodno melioracyjnych, urządzenia rolne, torfiarstwo, jedwabnictwo. Dla każdej specjalności opracowuje się szczegółową tabelę stanowisk i ich nomenklaturę.

Zaludnienie i przepustowość szkół opracowuje się na podstawie planowanego zatrudnienia. Liczba uczniów liceów, wynosząca w roku szkolnym 1949/50 ok. 19 tys., wzrasta w roku 1950/51 do 24,5 tys., a w roku 1955 osiągnie ok. 40 tys. W tym miejscu warto przypomnieć, że w roku szkolnym 1937/38 było w Polsce 7 liceów i 11 gimnazjów rolniczych z liczbą uczniów 1.700. Prócz tego istniały jednoroczne lub dwuzimowe szkoły rolnicze niższe, z liczbą uczniów ok. 5 tys. I to wszystko na ponad 20 mln ludności żyjącej z rolnictwa.

Rozwój szkolnictwa rolniczego w Planie Sześciolletnim ilustruje wzrost liczby absolwentów w roku 1955 o ok. 300% w porównaniu z rokiem 1950. Wzrost ten jest szczególnie wielki w liceach mechaniki rolnej — o 1.000%, w liceach weterynarii — o 300%, w liceach melioracyjnych — o 360%, w liceach rachunkowości rolnej i organizacji gospodarstw oraz zootechniki.

O tempie rozwoju w zakresie agromechaniki świadczy fakt, że w roku szkolnym 1949/50 było 5 liceów mechaniki, a w dniu 1.9 br. 15 liceów czteroletnich i 8 dwuletnich liceów mechaniki rolnej. Liczba klas pierwszych w liceach weterynarii wzrosła z 2 do 9.

Zmienia się również lokalizacja liceów. W każdym województwie powstaje 3—5 liceów agrotechnicznych, 1—3 zootechnicznych, 1—2 mechaniki rolnej, 1—2 rachunkowości rolnej. Licea weterynaryjne i wodno - melioracyjne planowane są po 1 na dwa województwa.

Ze względu na specjalizację licea rozmieszcza się w odpowiednich rejonach uprawowych i hodowlanych. Licea mechaniki rolnej z reguły powstają w pobliżu dużych miast, w których są fabryki maszyn rolniczych, bądź większe zakłady TOR. Licea weterynaryjne z reguły opierają się o lecznice powiatowe i rzeźnie.

Jako przykład może tu służyć budowa liceum mechaniki rolnej pod Poznaniem, w oparciu o pomoc w zakresie specjalistów maszynoznawstwa i warsztatowców Zakładów im. Stalina oraz o praktyków PGR. Podobnie usytuowane jest liceum mechaniki w Płocku, weterynarii w Puławach, w Bydgoszczy, a w przyszłości we Wrocławiu (w oparciu o przyszłą Akademię Zooweterynaryjną).

W zakresie każdej specjalności jedno z liceów stanowi wzorowy ośrodek metodyczny, powiązany z odpowiednim instytutem naukowym i organizujący centrum metodyczne dla innych liceów danej specjalności oraz dla przedmiotów tej specjalności w pozostałych liceach. Jako przykład może tu posłużyć liceum mechaniki rolnej w Edwardowie pod Poznaniem (powiązane z Instytutem Mechaniki i Elektrotechniki Rolnej), które w przyszłości będzie centrum metodycznym dla wszystkich liceów mechaniki rolnej, dla gabinetów i warsztatów maszynoznawstwa i mechanizacji produkcji rolnej we wszystkich innych liceach.

Zmienia się również zasadniczo rola gospodarstwa szkolnego, które dawniej stanowiło jedynie bazę wyżywieniową dla szkolnego internatu i uzu-

pełniało deputatami pensje nauczycieli. Obecnie gospodarstwo szkolne staje się wzorowym warsztatem szkoleniowym o wielokierunkowej produkcji, z tym jednak, aby jego wyposażenie w zakresie specjalności liceum stwarzało warunki dla postępu technicznego i bazę dla doświadczalnictwa.

Zmienia się również charakter praktyki uczniów. Praktykę stanowią:

1) zajęcia uczniów w gospodarstwie szkolnym, ściśle związane z przedmiotem nauczania.

2) praktyka w zakładzie pracy (PGR, POM, SP, TOR).

Tryb pracy nauczycielskiej opiera się na starannym przygotowaniu każdej jednostki lekcyjnej w klasie, pracowni, warsztacie lub gospodarstwie. Plany roczne i kwartalne oraz konspekty każdej lekcji lub zajęć praktycznych muszą być starannie przygotowywane. Złe przeprowadzanie i nieprzygotowanie lekcji będzie z całą surowością zwalczane. Zostanie poważnie wzmocnione egzekwowanie wyników nauczania (oceny, egzaminy przejściowe, praca dyplomowa i egzamin końcowy). Poważną dźwignią pracy szkoleniowej staną się uczniowskie kółka miczurinowskie, prowadzące własne laboratoria i terenowe prace doświadczalne.

Na podobnych założeniach opiera się praca w szkołach praktyków - specjalistów. Na jednym i drugim poziomie uruchamia się obecnie szkolenie korespondencyjne, prowadzone przez Zakład Szkolenia Korespondencyjnego przy pomocy wydziałów zaocznych w niektórych liceach. Zadaniem Zakładu jest przede wszystkim doprowadzenie do osiągnięcia pełnych kwalifikacji przez dorosłych pracujących i częściowo wykwalifikowanych lub nieposiadających kwalifikacji, koniecznych dla zajmowanych stanowisk. Praca Zakładu Szkolenia Korespondencyjnego i wydziałów zaocznych dostarczy również nowej kadry w drodze awansu zawodowego robotników.

Tak głęboki przełom, realizowany w oparciu o wzory rolniczego szkolnictwa radzieckiego i radzieckiej nauki rolniczej, wymaga odnowienia istniejącej kadry nauczycielskiej, wprowadzenia nowych sił, przekwalifikowania dawnych kadr i systematycznego podnoszenia kwalifikacji całego nauczycielstwa. Zadanie to spełniają trzy Instytuty Doskonalenia Nauczycieli. Niezależnie od ich pracy prowadzi się system kursów i kursokonferencji, poświęconych tym zadaniom.

Podstawowym i najważniejszym warunkiem wykonania zadań przez cały system szkolenia rolniczego jest praca polityczno - wychowawcza, mająca na celu podniesienie poziomu politycznego i uświadomienia marksistowsko - leninowskiego, jak i osiągnięcie najwyższego poziomu wykształcenia fachowego.

Zacofanie szkół w dziedzinie nauczania z reguły idzie w parze z reakcyjną, wręcz wrogą, postawą wobec ideologii marksizmu - leninizmu, a co za tym idzie antyludową i antynarodową postawą. Zadanie procesu szkolenia polega na tym, aby świadomość polityczna i uświadomienie marksistowsko - leninowskie, oparte o dialektyczno - materialistyczny światopogląd, stało się dla ludzi wychodzących ze szkół rolniczych wytyczną w ich codziennej pracy zawodowej.

Mobilizacja rezerw w przemyśle przetwórczo-rolnym i spożywczym

PODSTAWOWYM warunkiem budowy fundamentów socjalizmu w Polsce jest społeczna przebudowa wsi, która nastąpi poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Jednakże przejście od małego wydajnej, drobnotowarowej gospodarki rolnej do nowoczesnej gospodarki zespołowej możliwe jest tylko przy jednoczesnej mechanizacji produkcji rolnej, przy ścisłym powiązaniu przemysłu z rolnictwem. Wiąże się z tym także rozwój przemysłu przetwórczo - rolnego, który musi odpowiadać zwiększonym dostawom ziemniaków, buraków cukrowych, jęczmienia, tytoniu, roślin oleistych, warzyw, owoców oraz artykułów hodowlanych jak mięso i tłuszcze. Przewidziany w Planie Sześcioletnim rozwój przemysłu środków spożycia, oparty na wyprzedzającej go rozbudowie przemysłu środków wytwórczych, zapewni rolnictwu zbyt zwiększonej produkcji roślin i artykułów hodowlanych, wpływając jednocześnie na podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Przemysł spożywczy ma uczynić w pierwszym roku Planu Sześcioletniego i dalszych latach jego realizacji duży krok naprzód. Przed gałęzią tą stoją ogromne zadania w dziedzinie budowy zakładów, wprowadzenia i opanowania nowych metod technicznych, powiększenia produkcji, podniesienia jakości i rozszerzenia asortymentów wyrobów.

Produkcja ważniejszych artykułów w roku 1955 przedstawiać się będzie następująco:

cukier	1.100	tys.	ton
tłuszcze zwierzęce jadalne	116	"	"
olej jadalny	25	"	"
masło	116	"	"
mięso	952	"	"
spirytus sur. w przel. na 100%	204,6	mln	litrów
wino	35,4	"	"
piwo	600	"	"
mydło do prania	88,1	tys.	ton
papierosy	30	mlrd	szt.

Wielki rozwój wytwórczości, jaki dla przemysłu przetwórczo - rolnego i spożywczego przewiduje Plan 6-letni, uzależniony jest w dużej mierze od budowy nowych zakładów i modernizacji starych. W przemyśle cukrowniczym do najważniejszych inwestycji zaliczyć należy budowę dwóch cukrowni na terenach województw wschodnich. Uruchomienie trzech kombinatów olejarsko - mydlarskich, jednego zakładu olejarskiego oraz fabryki mydła w rejonie Krakowa umożliwi zwiększenie produkcji w przemyśle przetwórczo - tłuszczowym. W przemyśle mięsnym przewidziana jest budowa trzech nowych przetwórni, 8 rzeźni oraz znaczne rozszerzenie sieci chłodni i zakładów utylizacyjnych. Wybudowanie trzech nowych browarów oraz 4 słodowni podniesie w ciągu 6-lecia produkcję piwa o 150%, słodu zaś o 140%. Przemysł owocowo-warzywny zyska 15 nowych dużych przetwórni, które będą w stanie podoląć wzrastającej produkcji ogrodnictwa i sadownictwa. Powstanie 5 nowych zakładów uprawy ty-

toniu, jak również wytwórni papierosów w Czyżynach pod Krakowem zwiększy dostawy papierosów na rynek o 41%. Również przemysł cukierniczy wybuduje 4 nowe wytwórnie cukierków i pieczywa cukierniczego. W przemyśle surogatów kawowych powstaną 2 fabryki kawy we Włocławku i Lublinie. Sieć wytwórni mydła toaletowego i innych wyrobów umożliwi 6-krotny wzrost produkcji w branży kosmetycznej. W przemyśle ziemniaczanym uruchomione będą w okresie realizacji Planu 6-letniego na ziemiach wschodnich 2 nowe fabryki przerobu ziemniaków, w przemyśle mleczarsko-jajczarskim powstaną zaś zakłady wytwarzające mleko w proszku.

Równolegle z budową nowych zakładów nastąpi modernizacja urządzeń istniejących fabryk, automatyzacja i mechanizacja procesów produkcyjnych oraz zastosowanie nowych metod wytwarzania.

W ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego przemysł przetwórczo - rolny i spożywczy wykonał plan produkcji z nadwyżką, co wskazuje na prawidłowy start do realizacji Planu 6-letniego. Jednakże bliższa analiza działalności poszczególnych gałęzi tego przemysłu wykazuje, że nie wszędzie plan jest prawidłowo ustawiony, że istnieją niedomagania i niedociągnięcia. Najwięcej zastrzeżeń budzi nierównomierność produkcji w przemyśle kosmetycznym. Przemysł ten obejmuje obecnie coraz nowe zakłady, zwiększa swą produkcję oraz rozszerza jej zasięg. Wypierając z rynku wytwórczość prywatną, musi dostarczyć konsumentowi wyroby wysokiej jakości i w bogatym asortymencie. Wielkie trudności, na jakie przemysł kosmetyczny napotyka w dziedzinie zaopatrzenia, spowodowały niewykonanie planu w pierwszym półroczu.

Również w przemyśle kawowym doświadczenia pierwszego półrocza wykazały, że wytwórczość tej gałęzi niezupełnie jest zgodna z planem. Jakkolwiek przeciętnie plan został zrealizowany, to jednak odchylenia w produkcji w poszczególnych asortymentach spowodowały bądź zbytne nagromadzenie wyrobów w magazynach i hurtowniach, bądź też brak pokrycia zapotrzebowania na inne artykuły.

Przemysł spirytusowy, przewidując dalsze obniżenie spożycia wódki, zaplanował produkcję niezbyt wysoką. Jednakże wzrost zarobków przy zbyt słabo rozwiniętej akcji walki z alkoholizmem spowodował wzrost konsumpcji wódki w stosunku do okresu przed zwyżką cen. Mimo to, ze względów społecznych nie przewiduje się wzrostu produkcji wódek czystych, natomiast pewnemu podniesieniu ulegnie wytwórczość wódek gatunkowych.

W przemyśle ziemniaczanym kampania wiosenna była z powodu opóźnienia dostaw połączona z dużymi trudnościami, które jednak ogół pracowników krochmalni zdołał przezwyciężyć. Należy się również liczyć z zaburzeniami w przebiegu kampanii jesiennej, ponieważ plan kontraktacji nie został zrea-

lizowany w stu procentach i trzeba przygotować się do akcji skupu.

Najbardziej regularnie przebiega realizacja planu w przemyśle cukrowniczym, tłuszczowym, tytoniowym i cukierniczym. Przekroczenia planu świadczą o wzroście wydajności pracy i podniesieniu zdolności produkcyjnych fabryk.

Ten pobieżny przegląd trudności, na jakie napotyka przemysł przetwórczo - rolny i spożywczy przy wykonywaniu stojących przed nim zadań, świadczy o konieczności mobilizacji wszystkich rezerw. Istnieją jeszcze w przemyśle rolnym i spożywczym takie zakłady, w których stosowana jest polityka ukrywania możliwości produkcyjnych. Kierownicy tych zakładów w postępowaniu powodują się złe rozumianym interesem załogi, która według ich rozumowania przy zaniżonych planach będzie w stanie wyżej przekroczyć normy, a tym samym uzyskać większe premie. Jednakże doświadczenia wykazują, że praktyki te nie wytrzymują próby życia. Niskie plany produkcji pociągają za sobą niskie plany zaopatrzenia. Załoga w poczuciu obowiązku obywatelskiego wydobywa nieuwzględnione możliwości produkcyjne, przekraczając plany wysoko. Wtedy kierownik zakładu, stojąc wobec niemożności zaopatrzenia zakładu, hamuje dalszy wzrost produkcji. Jeszcze przed dwoma laty przemysł fermentacyjny opierał się przyjmowaniu wyższych planów, zasłaniając się brakiem zdolności produkcyjnych. Jednakże już obecnie można stwierdzić z całym zadowoleniem, że praktyka ta zanika, że plany są podejmowane odważnie, bez cofania się przed trudnościami.

Do pełnej mobilizacji rezerw produkcyjnych przyczyni się w dużej mierze wykorzystanie możliwości wpływających z socjalistycznego stosunku do pracy klasy robotniczej. Przejście od norm średnio - statystycznych, wynikających z przeciętnej osiągnięć całej załogi, do norm średnio - progresywnych, ustalonych przez najbardziej postępową, przodującą część załogi, prowadzi do wyzwolenia dużych możliwości produkcyjnych. Niewykorzystanie tej metody świadczy o niedocenianiu osiągnięć przodowników pracy oraz o braku wiary w siły i zdolności klasy robotniczej.

Niedocenianym elementem w dziedzinie mobilizacji rezerw w przemyśle rolnym i spożywczym jest ruch racjonalizatorski. Wnioski usprawniających produkcję długo czekają na zatwierdzenie i zrealizowanie, współpraca inżynierów i techników z racjonalizatorami jest niewystarczająca, osiągnięcia nie są rozpowszechniane na cały przemysł. Wyjątek pod tym względem stanowi przemysł tytoniowy, który wykazuje dobrą organizację i aktywność w tej dziedzinie. Poważnym źródłem podnoszenia możliwości produkcyjnych zakładów jest również wymiana doświadczeń między fabrykami oraz rozpowszechnianie na wszystkie zakłady pracy najlepszych metod produkcji. Jednakże także i w tej dziedzinie pracownicy przemysłu rolnego i spożywczego nie wykazują na ogół należytego zrozumienia.

Wszystkie metody mobilizacji rezerw produkcyjnych znajdują swe odbicie w przyspieszeniu obiegu środków obrotowych. Skrócenie cykli produkcyjnych, upłynnienie remanentów, wykorzystanie

odpadków umożliwia pełną realizację planów, a nawet osiągnięcie nadwyżek. Powiększenie dobowego przerobu w przemyśle cukrowniczym, zlikwidowanie przestoi, przerw oraz niesprawnego działania sit i tarek w przemyśle ziemniaczanym, zmniejszenie ilości odpadków w przemyśle mydlarskim, właściwe wykorzystanie piwnic w przemyśle fermentacyjnym — to najbardziej aktualne zagadnienia z zakresu przyspieszenia obiegu środków obrotowych w przemyśle rolnym i spożywczym.

Do zadań tej dziedziny naszej wytwórczości, zaspokajającej potrzeby najszerzych rzesz ludności, należy również zwiększenie asortymentu produkcji, jak również podniesienie jakości. Sprawa rozszerzenia i wzbogacenia asortymentu w ciągu najbliższych sześciu lat wymaga dokładnego zbadania podstawowych surowców. Dla przykładu można podać, że wszechstronne poznanie właściwości takiego surowca, jak olej rzepakowy, może pozwolić nie tylko na użycie go do produkcji najwyższej jakości oliwy jadalnej, lecz również mydła, margaryny, oleju tureckiego i innych artykułów. Prace badawcze nad ziołami umożliwią produkowanie z nich barwników, garbników itp. Do rozszerzenia asortymentu przyczyni się również wykorzystanie doświadczeń techniki zagranicznej, w pierwszym rzędzie Związku Radzieckiego, jak również wszechstronne zastosowanie osiągniętych już doświadczeń własnych. Już w drugim półroczu br. przemysł kosmetyczny wprowadzi na rynek ponad 30 asortymentów kremów specjalnych, wód kwiatowych i fryzjerskich, perfum i środków upiększających. W związku z szybko postępującą aktywizacją zawodową kobiet, przemysł spożywczy musi dopomóc w rozwiązaniu problemu pracy przy gospodarstwie domowym, dostarczając już w drugim półroczu br. ok. 600 ton nowych asortymentów: zup, sosów, kisiel i innych gotowych potraw.

W dziedzinie podniesienia jakości produkcji zasadnicze znaczenie w przemyśle przetwórczo - rolnym i spożywczym ma, podobnie jak w innych gałęziach, wprowadzenie w życie zarządzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 12 maja br. o organizacji kontroli technicznej. Dokładne wprowadzenie w życie tego zarządzenia, a więc organizacja aparatu kontroli, szczegółowe opracowanie kart technologicznych, zaprowadzenie dyscypliny technicznej i surowe jej przestrzeganie doprowadzić powinny do zasadniczego przełomu w dziedzinie podniesienia jakości w przemyśle spożywczym, podobnie jak to ma miejsce w innych gałęziach naszej wytwórczości.

W ogólnokrajowym bilansie potrzeb przemysł przetwórczo - rolny i spożywczy ma niezwykle ważną rolę do spełnienia. Jako wytwórca dóbr powszechnego spożycia, musi nadażyć za wzrastającymi potrzebami, uwzględnić coraz dalej idące wymagania świata pracy, nie dopuścić do braków i luk w zaopatrzeniu ludności. Jako odbiorca przemysłowych płodów rolnych przemysł przetwórczo - rolny powinien przyczynić się do ożywienia wymiany między przemysłem a rolnictwem, do silniejszego zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, do podniesienia sytuacji materialnej i kulturalnej wsi polskiej, do stworzenia pierwszych przesłanek na drodze likwidowania różnic między miastem i wsią.

Krystyna TUŁACZ

Akcja żniwna w spółdzielniach produkcyjnych

UCHWAŁA Rady Ministrów o akcji żniwno-omłotowej zmobilizowała wszystkie środki zabezpieczające sprawny przebieg prac żniwnych i omłotowych. Opierając się na wytycznych tej uchwały spółdzielnie produkcyjne przeprowadziły kampanię żniwną w całej Polsce szybciej i sprawniej od gospodarstw indywidualnych. Swoją postawą, sprężystą organizacją, przedterminowym wykonaniem planów pracy spółdzielnie produkcyjne pokazały i raz jeszcze udowodniły swą wyższość nad gospodarstwami indywidualnymi. Działalnością swoją oddziaływały one na chłopów dotąd niezrzeszonych, którzy widząc wyższość gospodarki zespołowej masowo zaczęli przystępować do istniejących spółdzielni produkcyjnych, lub też zaczęli organizować nowe kolektywne gospodarstwa rolne, których w tym czasie (tj. w okresie akcji żniwniej od 1.7 do 15.8) powstało w Polsce przeszło 500.

Żniwa okazały się również czynnikiem cementującym i spajającym spółdzielnie nowozałożone, a w odniesieniu do spółdzielni zeszłorocznych akcja żniwna przyczyniła się do pogłębienia socjalistycznej świadomości wśród członków i była elementem, który zadecydował o radykalnej zmianie stosunku człowieka do własności socjalistycznej. A więc sprawne przeprowadzenie akcji żniwniej, to nie tylko większy dochód samej spółdzielni, ale także kształtowanie się nowego stosunku do kolektywnej własności i wzbudzenie poczucia odpowiedzialności jednostki i grupy przed całym kolektywem, co w konsekwencji pozwala na zrzucenie z siebie tradycyjnego balastu nawyków myślenia kategoriami drobnotowarowego wytwórcy i na całkowite przestawienie się na bazę socjalistyczną tak pod względem zmian ekonomicznych, jak i pod względem zmian w świadomości.

Przygotowanie akcji żniwniej zostało ujęte ramowo w uchwale Rady Ministrów „w sprawie akcji żniwno-omłotowej na rok 1950”. Uchwała ta, wzorem podobnych aktów ustawodawczych Związku Radzieckiego, opierając się na zeszłorocznych doświadczeniach i na odpowiedniej analizie zeszłorocznych błędów akcji żniwniej, zapewniła pomoc wsi przy żniwach ze strony wszystkich organów państwowych.

Do wspólnych zbiorów w roku bieżącym przystąpiło ponad 800 spółdzielni produkcyjnych, podczas gdy w zeszłym roku, w tym czasie było zarejestrowanych nieco ponad 80 spółdzielczych gospodarstw rolnych. Toteż dla większości spółdzielni produkcyjnych były to pierwsze żniwa, stanowiące zarazem egzamin sprawności każdej spółdzielni, gdyż okres żniw jest okresem największego nasilenia robót rolnych. Tylko nieznaczna część spółdzielni oparła swój plan akcji żniwniej na do-

świadczeniach zeszłorocznych. Nawet te spółdzielnie, które już rok temu przeprowadzały zespołowy zbiór, zmieniły i udoskonaliły swoją dotychczasową organizację prac żniwnych, a to z tego względu, że w roku ubiegłym tylko w bardzo nieznacznej mierze spółdzielnie współpracowały ze Spółdzielczymi Ośrodkami Maszynowymi (Państwowe Ośrodki Maszynowe w tym czasie nie były jeszcze zorganizowane). Tak samo i aparat Państwowej Administracji Rolnej nie był należycie nastawiony na pomoc dla spółdzielni produkcyjnych.

Można zatem śmiało stwierdzić, że prawie wszystkie spółdzielnie produkcyjne miały równy start w przystępowaniu do akcji żniwniej.

Przygotowania do prac żniwnych objęły we wszystkich spółdzielniach następujące elementy:

1. omówienie współpracy i zawarcie umowy z Państwowym Ośrodkiem Maszynowym;
2. przygotowanie odpowiednich inwestycji;
3. zaplanowanie prac żniwnych;
4. zabezpieczenie maksymalnego dopływu rąk do pracy;
5. zorganizowanie pracy z uwzględnieniem przejścia od prac żniwnych do siewnych (poplony).

Omówienie współpracy z POM miało następujący przebieg. Mniej więcej na miesiąc przed rozpoczęciem pierwszych prac żniwnych (to jest przed sprzętem rzepaku, który zasadniczo następuje w końcu czerwca), odbywała się w POM wstępna narada przed żniwami. Naradę tę stanowiło zebranie Rady Społecznej POM. Rada ta, składająca się ze wszystkich przewodniczących spółdzielni produkcyjnych obsługiwanych przez dany POM, oraz dyrektora, wicedyrektora i przewodniczącego Rady Zakładowej POM zbierała się przed żniwami celem zaplanowania, ułożenia i omówienia współpracy pomiędzy POM a spółdzielniami produkcyjnymi w okresie żniw. Narady miały na celu rozłożenie przez POM swych prac w taki sposób, ażeby mniej więcej w tym samym czasie sprzęt zbóż mógł być przeprowadzony równocześnie w kilku spółdzielniach produkcyjnych. Posiedzenie Rady Społecznej POM ustalało ilość i jakość posiadanych przez spółdzielnie produkcyjne i przez POM maszyn żniwnych, tak ażeby prace żniwne na terenie działania danego POM były skoordynowane z poczynaniami spółdzielni produkcyjnych. Zdarzały się wypadki, że POM podpisały umowy na prace żniwne przed zebraniem się Rady Społecznej, i w wyniku dyskusji trzeba było zawarte umowy przerabiać, gdyż dość częstym w takich wypadkach był fakt zawierania przez spółdzielnie umowy z POM bez uwzględnienia potrzeb innej spółdzielni. Zadaniem Rady Społecznej w czasie narady przedżniwnej było takie rozłożenie pracy POM, ażeby wszyst-

kie spółdzielnie produkcyjne mogły być należycie i terminowo obsłużone.

O ile w czasie siewów wiosennych w wielu POM Rady Społeczne nie zostały w ogóle powołane do życia, o tyle w czasie żniw znaczenie Rady Społecznej ukazało się w całej pełni, chociaż nie we wszystkich POM Rady Społeczne przeprowadziły wstępne narady przed żniwami. Poza tym wstępnym omówieniem warunków współpracy z POM przewodniczący zwoływali Zebrania Ogólne wszystkich członków spółdzielni produkcyjnej i omawiali z nimi cały plan akcji żniwnej, ze szczególnym uwzględnieniem synchronizacji prac spółdzielni z POM. Po wyrażeniu zgody, lub po wprowadzeniu pewnych poprawek do projektu, spółdzielnie podpisywały umowy z Państwowym Ośrodkiem Maszynowym. Po przyjęciu przez Ogólne Zebranie w poszczególnych spółdzielniach planów prac żniwnych, Dyrekcja POM zwoływała drugie posiedzenie przedżniwne Rady Społecznej, mające na celu szczegółowe ustalenie terminów prac poszczególnych brygad traktorowych w spółdzielniach. Również tu pewna ilość POM poszła po najmniejszej linii oporu i drugiej narady nie zwoływała, gdyż uważała, że podpisanie umowy ze spółdzielnią rozwiązuje już całe zagadnienie akcji żniwnej. Tymczasem spółdzielnie nie były zupełnie poinformowane o pracach POM w innych spółdzielniach i czasami czuły się pokrzywdzone, że POM wykonują u nich prace w późniejszych terminach, lub w niedostatecznej ilości, podczas gdy nie zostały one poinformowane, że POM musiał tak zaplanować swoje prace, gdyż wymagało tego dobro wszystkich obsługiwanych spółdzielni. Na szczęście wypadków takich było niewiele. Należy więc podkreślić szczególną rolę, jaką odegrały POM w akcji żniwnej, realizując na odcinku spółdzielni produkcyjnych hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Pierwszym momentem technicznego przystąpienia do żniw było przygotowanie sprzętu żniwnego, a więc zarówno maszyn żniwnych jak i narzędzi. Równoległe z tymi pracami, spółdzielnie produkcyjne dokonywały remontów stodół, śpichlerzy, magazynów itd. Wszystkie spółdzielnie już w początkach czerwca doprowadziły swoje maszyny do stanu używalności, a następnie do połowy czerwca wypróbowały je. Na czas żniw wszędzie przygotowano dostateczną ilość odpowiednich części zamiennych do maszyn. Nad sprawną ich dystrybucją czuwała „Samopomoc Chłopska“, która dobrze wywiązała się z nałożonego na nią zadania. Tak samo w czasie żniw żadnej spółdzielni nie zabrakło oliwy i smarów, które były zawczasu przygotowane w Gminnych i Powiatowych Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej“. Jednocześnie z remontem i naprawą maszyn żniwnych zbiegł się okres remontu i naprawy maszyn niezbędnych do siania poplonów, a więc: pługów dwu- i czterosobowych do wykonywania podorywek, siewników, bron talerzowych, bron zwykłych, wałów gładkich i pierścieniowych oraz bronek posiewnych.

Równoległe z tymi pracami spółdzielnie produkcyjne przygotowywały budynki gospodarcze niezbędne do magazynowania ziarna i słomy, dokonując

w nich drobnych napraw i poprawek oraz oczyszczając wnętrza tych budynków. Wraz z tym, spółdzielnie dokonywały remontu maszyn czyszczących (żmijki, tryjery, wialnie) oraz naprawy posiadanych worków.

Planowanie prac żniwnych mieści się zasadniczo w „Planie prac pierwszego roku spółdzielni produkcyjnej“*). Mimo to plan ten został sporządzony przez bardzo nieliczne spółdzielnie. Większość gospodarstw zespołowych planowała prace żniwne dorywczo. Dotyczy to zwłaszcza tych spółdzielni, które pozostały w roku 1950, a więc ogromnej ich większości. Spółdzielnie układały swoje plany prac w oparciu o wskazówki agronoma POM, działającego tu w charakterze doradcy fachowego. Projekt planu, obejmujący wszystkie prace żniwne, dyskutowany był zawsze na naradzie wytwórczej spółdzielni.

Szczególny nacisk położono przy tym na podział prac według sposobu ich wykonywania, to jest na prace przeprowadzane sprzężajem konnym, prace wykonywane przez ośrodek maszynowy i prace ręczne.

Ponadto plany akcji żniwnej obejmowały kalendarz (terminarz) zajęć z jednoczesnym uwzględnieniem ewentualnych zmian pogody, uniemożliwiających terminowe przeprowadzenie zaplanowanych robót i z uwzględnieniem przerzucania prac planowanych w danym dniu na inny dzień, przy jednoczesnym wykorzystaniu do innych prac stojących do dyspozycji ludzi.

Z chwilą gdy spółdzielnie posiadały gotowy plan akcji żniwnej, Zarząd starał się o zabezpieczenie wystarczającej ilości rąk do pracy. O ile spośród członków i ich rodzin, uwzględniając także ludzi POM, nie można było stworzyć odpowiednio dużych brygad roboczych, spółdzielnie zwracały się o pomoc do Państwowej Administracji Rolnej, do Rad Narodowych, organizacji młodzieżowych itd. Pomoc w ludziach, jaką miasto zapewniło wsi przy żniwach, przybrała imponujące rozmiary. We wszystkich województwach zorganizowano ochotnicze ekipy robotników fabrycznych, sformowano brygady żniwne junaków SP, brygady młodzieżowe ZMP itd.

Organizacja prac żniwnych opierająca się na planie pracy ujmowała następujące elementy:

- a) podział ludzi na brygady i ogniwa,
- b) przydział miejsca pracy i środków produkcji dla poszczególnych brygad i ogniw,
- c) ustalenie kolejności czynności z uwzględnieniem przejścia od prac żniwnych do siewnych,
- d) ustalenie norm pracy i zasad przeliczania pracy na dniówki obrachunkowe.

Zasadniczo podział ludzi na brygady robocze (polową, podwórzową, hodowlaną) jest w spółdzielni produkcyjnej stały. Jednakże w okresie żniw zaszła konieczność skierowania do prac polowych jak największej ilości ludzi, nawet kosztem zmniejszenia ilości ludzi w brygadzie hodowlanej i podwó-

*) J. Frąk i R. Kubiczek — Plan prac pierwszego roku spółdzielni produkcyjnej, wyd. PIWR — 1950.

rzowej. Trzeba przyznać, że spółdzielnie produkcyjne bardzo zdrowo i racjonalnie podeszły do tej kwestii i nie trzymały się sztywno ustalonego podziału pracy. W tych natomiast spółdzielniach, w których podział pracy nie został uprzednio przeprowadzony, żniwa stanowiły moment przełomowy i spółdzielnie zorganizowały u siebie podział ludzi na brygady robocze. Podział pracy nie tylko ułatwił jej zorganizowanie i umożliwił planowanie poszczególnych robót, lecz również umożliwił wprowadzenie współzawodnictwa pomiędzy brygadami w łonie samej spółdzielni, co z kolei przyczyniło się do sprawniejszego i szybszego przeprowadzenia sprzętu zboża. Również w ramy organizacji pracy spółdzielni włączono brygady żniwne ZMP, SP i fabryczne ekipy robotnicze.

Tak samo sprężyscie został zorganizowany w spółdzielniach produkcyjnych terenowy układ zajęć. Dokładnie ustalono pola, z których najpierw, a z których później ma być przeprowadzony sprzęt zboża z jednoczesnym uwzględnieniem zachowania dobrych dróg dowozowych w takich miejscach, żeby nie przechodziły one przez pola, z których zbiór będzie dokonywany w późniejszym czasie.



Sygnal do rozpoczęcia żniw dały Państwowe Gospodarstwa Rolne, które w województwie krakowskim przystąpiły do sprzętu żyta w pierwszych dniach lipca (zaznaczyć przy tym należy, że w roku bieżącym ze względu na panujące upały żniwa rozpoczęły się bardzo wcześnie). W tym samym mniej więcej czasie do żniw przystąpiono w województwie rzeszowskim, wrocławskim, częściowo w katowickim i łódzkim, a w kilka dni później w województwach lubelskim, kieleckim i warszawskim. Do dnia 7 lipca, poza województwem szczecińskim, białostockim i olsztyńskim i niektórymi powiatami województwa bydgoskiego i gdańskiego, gdzie żniwa rozpoczynają się zwykle później, do żniw przystąpiono we wszystkich województwach. Dzięki planowym przygotowaniom i lepiej niż w roku ubiegłym zorganizowanym pracom, w ciągu kilku dni zżęto ponad 19,000 ha żyta.

Padające deszcze wstrzymały nieco tempo robót polowych. Mimo to do 12 lipca skoszono w 8 województwach ponad 1/2 miliona ha żyta. Od tego czasu pogoda ustabilizowała się, i kampania żniwna w całej Polsce przebiegała z niesłabnącym ani na chwilę natężeniem. W związku ze sprzyjającą pogodą wzrosło w tym czasie tempo zwózki plonów. Około 20 lipca w województwach południowych przystąpiono do próbnych omłotów.

Szybki sprzęt zbóż był w dużej mierze zasługą ochotniczych brygad robotniczych i młodzieżowych. Mówiąc o pomocy miasta dla wsi w okresie żniw specjalnie wyróżnić należy załogę Zakładów Przemysłowych im. Stalina w Poznaniu. Robotnicy tej fabryki uruchomili w czasie godzin wolnych od pracy specjalny warsztat naprawy maszyn rolniczych. W samym tylko woj. poznańskim i zielonogórskim robotnicy zorganizowali ogółem ok. 200 ekip żniwnych.

Do dnia 24 lipca sprzęt żyta w spółdzielniach produkcyjnych województwa rzeszowskiego, lubel-

skiego, łódzkiego, krakowskiego, katowickiego wrocławskiego i poznańskiego został ukończony, a w pozostałych województwach dobiegał końca. W tym czasie w województwie warszawskim gospodarstwa kolektywne zwoziły już żyto w 50 proc. i przystąpiły do zbierania pszenicy ozimej i jęczmienia jarego. Prace te do dnia 24 lipca były posunięte już tak daleko, że pszenicy zebrano 25 proc., a jęczmienia — 30 proc. Jako jedne z pierwszych w województwie warszawskim, zameldowały o skoszeniu i zwiezieniu żyta spółdzielnie produkcyjne w Ślężanach powiatu radzyńskiego, w Smrocku powiatu makowskiego i w Nużowku powiatu ciechanowskiego.

W woj. rzeszowskim, gdzie żniwa przeprowadzane były nawet w nocy, żyto zwieziono w spółdzielniach produkcyjnych całkowicie do stodół do dnia 24 lipca.

Komunikat z „frontu żniwnego“ na 26 lipca donosił o przesunięciu się nasilenia akcji żniwnej ze zbiorów żyta na kośbę pszenicy. W woj. katowickim spółdzielnie produkcyjne zżęły żyto i pszenicę w 100 proc., przystępując jednocześnie do zbioru owsa i jęczmienia jarego, a jednocześnie zwoziły do stodół pszenicę. Równolegle z tymi pracami spółdzielnie produkcyjne za przykładem PGR, rozpoczęły pierwsze omłoty, pokazując w ten sposób indywidualnym gospodarstwom chłopskim, że omłoty należy rozpoczynać po sprzęcie zbóż.

Do jak najszybszego rozpoczęcia omłotów wezwał rolników apel Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w którym między innymi powiedziano: „W miarę jak pilne prace przy sprzęcie zboża będą zwalniały część ludzi od prac w polu, należy koniecznie natychmiast przystąpić do omłotów zbóż. Najczęściej rolnicy odkładają omłoty do jesieni. Młóca zboże dopiero wtedy, gdy przychodzi czas siewów i prace te przeprowadzają gorączkowo, toteż ziarno siewne przygotowują niestarannie. Wobec pośpiechu nie starcza czasu na dokładne oczyszczenie ziarna z chwastów i pośladu i na jego należyte zaprawienie. W okresie największego natężenia omłotów nie wszyscy mogą być obsłużeni przez maszyny do czyszczenia zbóż, znajdujące się w SOM. Aby nie opóźniać siewów, używa się często nasienia niedoczyszczonego, a przecież dorodne, czyste ziarno siewne gwarantuje lepszy, wydajniejszy plon. Dlatego Ministerstwo apeluje do rolników, aby natychmiast po żniwach przystępowali do prac omłotowych, aby wszyscy wykorzystali należycie maszyny czyszczące, aby, gdy przyjdzie pora siewów jesiennych, byli do nich należycie przygotowani i zasiali dobre ziarno, które przyniesie lepszy plon i większy dochód“.



Trzeba stwierdzić, że w roku bieżącym żniwa w spółdzielniach produkcyjnych, dzięki planowym przygotowaniom, przebiegły sprawnie i terminowo. Okres żniw jeszcze wyraźniej wykazał wyższość nowoczesnej zespołowej gospodarki nad gospodarką indywidualną. Najcięższe prace żniwne, jakimi są koszenie i wiązanie snopów, wykonały maszyny. O tegorocznych żniwach w spółdzielniach produkcyjnych można powiedzieć, że prze-

biegły one pod znakiem mechanizacji. Rozpowszechnione w Związku Radzieckim kombajny znalazły w tym roku i u nas szersze zastosowanie w wielu spółdzielniach produkcyjnych, zwłaszcza w powiatach: Oleśnica, Wrocław, Strzelin i Legnica, woj. wrocławskiego, gdzie pracowało 9 takich maszyn. Dzięki zastosowaniu nowoczesnego kombajnu uzyskuje się co najmniej 40-krotną oszczędność pracy ludzkiej. Dostarczone nam przez ZSRR kombajny zostały wprowadzone do prac żniwnych w spółdzielniach produkcyjnych pod okiem fachowców radzieckich, którzy uczyli naszych kombajnów obchodzenia się ze skomplikowanymi mechanizmami. Należy przy tym zaznaczyć, że kombajn jest obecnie w Związku Radzieckim główną maszyną żniwną i znajduje zastosowanie nie tylko przy zbiorze roślin kłosowych, lecz także przy zbiorze słonecznika, kukurydzy, sarga, prosa itd.

W tegorocznej akcji żniwnej zasługuje na specjalną uwagę praca Państwowych Ośrodków Maszynowych, których zadaniem było dostarczenie sprzętu maszynowego spółdzielniom produkcyjnym oraz grupom producentów mało- i średniorolnych. POM przy pomocy 2400 traktorów i 1000 sнопowiązań obsługiwały 695 spółdzielni produkcyjnych. Dzięki współpracy z POM, w spółdzielniach produkcyjnych podniósł się styl i poziom pracy. Praca POM przyczyniła się nie tylko do gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych, lecz także do ich wewnętrznego scementowania się, do zdobycia głębokiej wiary we własne siły, do ugruntowania socjalistycznej świadomości. Spośród POM na wyróżnienie zasługują POM w Strzelnie woj. wrocławskiego, które otrzymały proporzec przechodni, za zdobycie przodującego miejsca we współzawodnictwie. Wśród załogi tych POM specjalnie zasłużył się traktorzysta Antoni Zachacki, który otrzymał odznakę przodownika pracy za wykonywanie w czasie akcji żniwnej 506 proc. normy. Obok mechanizacji, drugim czynnikiem, który zadecydował o gospodarczym powodzeniu akcji żniwnej, było wczesne przystąpienie do zbiorów przez wszystkie spółdzielnie produkcyjne. Zazwyczaj żniwa rozpoczyna się zbyt późno, narażając się z tego powodu na duże straty. Rolnicy czekają tak długo, aż słoma zupełnie zżółknie, a ziarno stwardnieje w całym kłosie. Zboże zaś takie jest przestarzałe, ziarno sypie się, a słoma kruszy. Toteż rozpoczęcie kośby żyta już w pierwszych dniach lipca było wybitnie dodatnim momentem w akcji żniwnej. Trzecim z kolei elementem powodzenia żniw było szybkie wykonywanie prac polowych. Praca w nocy, w niedzielę i w święta stała się koniecznością, którą spółdzielcy zrozumieli tak, że na ogół żadnych przestojów i opóźnień w pracach żniwnych na odcinku spółdzielni produkcyjnych nie stwierdzono.

Również na podkreślenie zasługuje bezpośrednie przechodzenie od prac żniwnych do podorywania ściernisk i do siania poplonów. Podorywanie bowiem ściernisk to nie tylko zniszczenie rosnących na nich chwastów w chwili obecnej, lecz również walka z dalszym zachwaszczaniem się gleby oraz walka ze szkodnikami roślin. Ponadto podorywka przygotowuje glebę do orki przedzimowej i ułat-

wia sprawne jej wykonywanie. Podorywka przeprowadzona zaraz po żniwach zaoszczędza około 65 proc. pracy potrzebnej na wykonanie orki zimowej. Ponadto podorywanie ściernisk sprzyja nagromadzeniu się wilgoci w glebie. Spółdzielnie produkcyjne pamiętały o tych wartościach podorywki i stosowały ją w jak najszerszych rozmiarach, podobnie zresztą jak i siewu poplonów, które dostarczają wysokowartościowej paszy dla bydła.

Poważną rolę w sprawnym współdziałaniu wszystkich zmobilizowanych środków odegrała kontrola techniczna przeprowadzana w terenie z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i R.R. Tak samo dużą rolę odegrała w akcji żniwnej pomoc, jaką zorganizowały ekipy robotnicze i hufce młodzieżowe.

Chociaż akcja żniwna przebiegała planowo, nie ustrzeżono się jednak niedociągnięć i błędów. W niektórych miejscowościach trafiały się niedostrzeżone w porę fakty niestosowania się do zaleceń Rad Narodowych. Bogacze wiejscy wrogo ustosunkowali się do planowego wykorzystania środków technicznych. Stwierdzono fakty ukrywania maszyn rolniczych i świadomych opóźnień podorywek. Te knowania wroga klasowego zostały jednak w porę dostrzeżone tak, że zdołano je sparaliżować w zarodku i z tej próby walki klasowej spółdzielnie produkcyjne wyszły jeszcze silniejsze i bardziej zjednoczone.

Próbne omłoty wskazują, że zbiory dla całej Polski są wyższe niż w roku ubiegłym o ca 20 proc. W PGR i spółdzielniach produkcyjnych próbne omłoty przyniosły średnie plony 25 do 30 q żyta z 1 ha i ok. 40 q pszenicy, podczas gdy gospodarstwa indywidualne osiągnęły plon pszenicy w wysokości ok. 15 q.

Jako charakterystyczny przykład może tu służyć wieś Srebrna w woj. łódzkim. W spółdzielni produkcyjnej w tej wsi zebrano z 1 ha ponad 24 q żyta, podczas gdy chłopci gospodarujący indywidualnie uzyskali nie więcej niż 15 q. Podobnie i spółdzielnia produkcyjna Wilamowa woj. opolskiego uzyskała plon pszenicy w wysokości 37 q z 1 ha, podczas gdy okoliczni gospodarze indywidualni nie mieli większych zbiorów niż 20 q z ha. Zespołowa praca w połączeniu z lepszą uprawą gleby, stosowaniem w szerokim zakresie maszyn rolniczych, większych ilości nawozów sztucznych oraz nasion kwalifikowanych, starannym pielęgnowaniem roślin, wzmoczoną walką ze szkodnikami itp. daje wyższe plony i co za tym idzie — pływa na podniesienie stopy życiowej i dobrobytu mas pracujących.

Tysiące wahających się mało- i średniorolnych chłopów we wsiach, w których istniały już spółdzielnie, oraz tam, gdzie ich jeszcze nie było, przekonały się na przykładzie akcji żniwnej, że zespołowa forma gospodarki jest doskonalsza od dotychczasowej indywidualnej drobnotowarowej gospodarki chłopskiej i zdecydowały się pójść za przykładem istniejących spółdzielni. Toteż w lipcu za rejestrowano ok. 200 nowych spółdzielni produkcyjnych, a w pierwszych dniach sierpnia aż 90, tak że ogólna liczba spółdzielni produkcyjnych w kraju na dzień 15.8.1950 wyniosła blisko 1.400. Zakładając zespołowe gospodarstwa spółdzielcze chłopci przyspieszają marsz wsi polskiej do socjalizmu.

Dniówka obrachunkowa w okresie żniw

DNIÓWKA obrachunkowa, jak to powszechnie wiadomo, stanowi podstawę obliczeniową wynagrodzenia za pracę i stanowi jednocześnie udział członka w dochodzie spółdzielni produkcyjnej II-go i III-go typu. Statuty tych dwóch spółdzielni określają zasady stosowania dniówki obrachunkowej w następujący sposób:

„Ażeby sprawiedliwie rozdzielić pomiędzy pracujących tę część dochodu, która stanowi wynagrodzenie za pracę, konieczne jest porównanie wysiłku każdego według ilości i jakości jego pracy. Wszystkie prace wykonywane w spółdzielni przerachowuje się na dniówki obrachunkowe w zależności od potrzebnych do ich wykonania kwalifikacji oraz trudności i ważności dla pracy spółdzielni. Za wydajność pracy ponad normę i za wysoką jej jakość przyznaje się premię w postaci dodatkowo zaliczanych dniówek obrachunkowych“.

Stosowanie dniówki obrachunkowej opiera się na odpowiednio obliczonych normach pracy. Normy takie ustala Ogólne Zebranie każdej spółdzielni na wniosek Zarządu. Przyczyny stosowania dniówki obrachunkowej, a nawet konieczność wprowadzenia jej do każdej spółdzielni podyktowana jest zasadą sprawiedliwego rozdziału dochodu według ilości i jakości pracy włożonej przez poszczególnego członka.

Znaczenie dniówki obrachunkowej w życiu spółdzielni najlepiej uwidacznia się wówczas, gdy porównamy ze sobą rozwój gospodarczy spółdzielni, stosującej dniówkę obrachunkową i spółdzielni produkcyjnej, która dniówki obrachunkowej do tej pory jeszcze nie stosuje. Wprowadzenie dniówki obrachunkowej połączone jest z pewnymi trudnościami.

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że jest to novum dla wszystkich członków nowozałożonej spółdzielni. Wprowadzenie dniówki obrachunkowej jest zawsze połączone z koniecznością przełamania pewnych oporów — w pierwszym rzędzie z przełamaniem tradycyjnego przyzwyczajenia chłopów, zwłaszcza folwarcznego, do wynagrodzenia dniówkowego, liczonego według dniówki fizycznej, gdzie dzień pracy liczony jest jako jedna dniówka, bez względu na jakość i rodzaj wykonywanej roboty. Wśród naszego chłopstwa rozpowszechnione jest, niestety, i głęboko tkwi mniemanie, że w rolnictwie wszystkich prac unormować się nie da. Twierdzeniu temu jednak przeczy życie. Przeczy mu przykład Związku Radzieckiego. W kolchozach bowiem unormowane są wszystkie rodzaje prac. Wytyczne norm pracy opracowywane są w ZSRR przez Instytut Naukowe, a każdy kolchoz, odpowiednio do swoich warunków glebowych, klimatycznych i w zależności od konfiguracji terenu, zmienia orientacyjne normy i przystosowuje je do swoich specyficznych właściwości ekonomiczno-rolnych. Niebawem rozwój gospodarczy kolchozy zawdzięczają w dużej mierze stosowaniu dniówki obrachunkowej. Toteż wycieczki chłopów polskich do Związku Radzieckiego i naoczne przekonanie się o wartości

i zaletach dniówki obrachunkowej zbliżyły naszych chłopów do tego zagadnienia.

Mówiliśmy na początku o gospodarczych walorach dniówki obrachunkowej. Przyjrzyjmy się bliżej temu zagadnieniu. Dniówka fizyczna opiera się na zasadzie, że jeden dzień pracy bez względu na jej ilość i jakość wynagradzany jest tak samo. Tymczasem w rolnictwie mamy do czynienia z pracami lżejszymi i cięższymi (np. naprawianie worków i oranie pługiem konnym), które wymagają odpowiednio małego lub dużego wysiłku fizycznego. Poza tym jedne prace wymagają mniejszych, inne większych kwalifikacji (np. pszczelarstwo i prace porządkowe na podwórzu). Wreszcie te same prace są trudniejsze lub łatwiejsze do wykonania, w zależności od warunków klimatycznych, glebowych i terenowych (np. orka na ciężkich glinach i na bielicach lub orka na stoku góry i na równinie). Dlatego też należy przeprowadzić odpowiednią kwalifikację robót rolnych w zależności od podanych powyżej czynników. Kwalifikacja taka ma na celu umożliwienie porównania ze sobą wartości poszczególnych rodzajów prac. Ale porównanie takie jest możliwe tylko w oparciu o ilość wykonywanej pracy. Tak na przykład, wartość zagrabienia 6 ha pola grabiarką konną będzie mniej więcej odpowiadać wartości pracy przygotowania ok. 700 powrósł do wiązania skoszonego zboża. Jednakże pierwszą z tych prac można wykonać w ciągu jednego dnia roboczego, natomiast drugą będzie się wykonywało około 2 dni. Oto przykład prac o jednakowej wartości, zróżnicowanych pod względem trudności ich wykonawstwa.

Stosowanie dniówki fizycznej nie realizuje zasady sprawiedliwego podziału dochodu spółdzielni według pracy, gdyż prace o różnej wartości oceniane są jednakowo. Poza tym dniówka fizyczna kładzie znak równości pomiędzy pracami wszystkich ludzi, bez względu na ilość wykonywanej pracy. A więc dniówka fizyczna nie bierze zupełnie pod uwagę wydajności pracy. Tym samym uniemożliwione jest stosowanie współzawodnictwa. Pociąga to za sobą daleko idące konsekwencje. O ile nie istnieje bodziec materialny, który stanowi nagrodę za zwiększoną wydajność pracy, to wówczas wyższa wydajność pracy nie występuje. Jeżeli członkowie spółdzielni nie pracują coraz lepiej i coraz wydatniej, to rzecz prosta — ich gospodarstwo kolektywne nie osiągnie wysokiego dochodu. Jeżeli dochód spółdzielni nie będzie stale wzrastał — spółdzielnia będzie stopniowo upadała i stanie się łatwym łupem wyzysku kulaka, który czeka tylko na moment ekonomicznej słabości spółdzielni, ażeby ją rozbić. Wynika z tego, że o sile gospodarczej, a tym samym i o sile politycznej, decyduje stosowanie dniówki obrachunkowej jako miernika wartości pracy.

Zanim jednak spółdzielnie produkcyjne zrozumiały istotę i znaczenie dniówki obrachunkowej, stosowały najczęściej dniówkę fizyczną. Błąd ten powtarza się coraz rzadziej, ale niemniej jeszcze

wiele nowozałożonych spółdzielni nie od razu wprowadza u siebie dniówkę obrachunkową. Właśnie żniwa stały się okresem, w którym większość spółdzielni zaczęła stosować dniówkę obrachunkową.

Przed omówieniem tego tematu poświęćmy kilka słów sprawie błędów, jakie popełniały i popełniają jeszcze nasze spółdzielnie produkcyjne w obliczaniu dniówki obrachunkowej. Pierwszym, najczęściej spotykanym błędem, wynikającym z niezrozumienia dniówki obrachunkowej, było nadmiernie wysokie lub za niskie obliczanie norm pracy. Liczenie członkom dużej ilości dniówek obrachunkowych powoduje niską ich wartość w końcowych obliczeniach rocznych. Zbyt niska wartość dniówki obrachunkowej nie stanowi bodźca do zwiększenia wydajności pracy, lecz przeciwnie, jest czynnikiem hamującym wydajność. Zbyt niska wartość dniówki obrachunkowej zniechęca ponadto członków do dalszej pracy. Natomiast zbyt wysokie normy pracy, trudne do wyrobienia i obliczane poniżej jednej dniówki, wywołują w konsekwencji ten sam skutek co i nadmiernie niskie dniówki: powodują one zmniejszenie wydajności pracy i na skutek trudności w ich osiągnięciu wywołują zniechęcenie wśród członków spółdzielni.

Drugim błędem jest dysproporcja pomiędzy dniówkami „produkcyjnymi” i „administracyjnymi”. Wiele spółdzielni produkcyjnych, zwłaszcza w pierwszej fazie organizacyjnej, przeceniało wartość prac administracyjnych. Tak np. za jeden dzień pracy przewodniczącego liczono wielokrotnie 2 dniówki obrachunkowe, podczas gdy pozostałe prace produkcyjne liczono według „Wytocznych CRS — Samopomoc Chłopska”. Obecnie zjawisku temu wypowiedziano zdecydowaną walkę.

Trzecim wreszcie z zasadniczych błędów popełnianych w obliczaniu dniówki obrachunkowej było odmienne zapisywanie przepracowanych dniówek kobietom i odmienne mężczyznom. Tak np. Spółdzielnia Produkcyjna w Kiszku, powiat Gniezno, obliczała kobietom wynagrodzenie równe połowie

dniówki męskiej. Podobnie członkowie spółdzielni Gnojewo „wstydzili się” do niedawna umieszczać kobiety na liście płacy i dniówki przez nie przepracowane wpisywali na rachunek ich mężów, nie mogąc zrozumieć tak prostego faktu, że pracę kobiety należy ocenić na równi z pracą mężczyzny. Ten brak faktycznego równouprawnienia kobiety i mężczyzny w spółdzielniach produkcyjnych, jako przeżytek kapitalizmu, zostaje stopniowo usuwany, a szczególnie walkę wypowiedziano temu zjawisku w okresie żniw, gdy praca kobiety stała się niezbędna dla spółdzielni i gdy od postawy kobiet zależały często wyniki akcji żniwnej.

Jeśli chodzi o akcję żniwną, to stanowiła ona doskonałą okazję do wprowadzenia dniówki obrachunkowej, lub do przewyciężenia błędów popełnianych przy jej obliczaniu.

Spółdzielnie nowozałożone, nie stosując dniówki obrachunkowej, najczęściej tłumaczyły się w ten sposób: „nie mamy jeszcze dużych pól, gdyż każdy z nas przed połączeniem się gospodarował na małym kawałku, toteż nie możemy stosować mechanicznej uprawy roli i poza tym na małych polach nie da się osiągnąć tych norm wydajności, jakie przewidywane są dla prac na dużym obszarze”. Rozumowanie takie nie było do pewnego stopnia pozbawione słuszności. Toteż właściwe było postawienie w Uchwale Rady Ministrów o akcji żniwno-omłotowej postulatu należytego przygotowania norm pracy w przeliczeniu na dniówki obrachunkowe. Normy prac żniwnych przewidywały więc prace przeprowadzane na małych polach, tak ażeby większość spółdzielni nowopowstałych mogła je przyjąć i zastosować u siebie. Rzeczywiście, w czasie akcji żniwnej około 300 spółdz. wprowadziło u siebie dniówkę obrachunkową dzięki temu, że normy pracy zostały odpowiednio ułożone z uwzględnieniem stanu zboża i jego rodzaju. Na podstawie danych z terenu należy stwierdzić, że spółdzielnie produkcyjne stosowały bez większych zmian ustalone normy pracy, które dla sprzętu zbóż z małych pól przedstawiały się następująco:

RODZAJ PRACY	WARUNKI PRACY	Norma dzienna wydajności na 1 człowieka	Ocena w dniów- kach obrachun- kowych
Koszenie zboża kosą	Zboża lekkie stojące	0,5 — 0,6 ha	1,4 — 1,9
„	„ ciężkie „	0,4 — 0,6 ha	1,5 — 2,0
„	„ „ położone	0,25 — 0,35 ha	1,5 — 2,1
Zbieranie skoszonego zboża bez wiązania	„ lekkie	0,5 — 0,6 ha	1,25 — 1,4
„	„ ciężkie	0,4 — 0,6 ha	1,25 — 1,5
„	„ strączkowe	0,25 — 0,35 ha	1,3 — 1,6
Zbieranie skoszonego zboża z wiązaniem	„ lekkie	0,4 — 0,5 ha	1,4 — 1,7
„	„ ciężkie	0,25 — 0,3 ha	1,5 — 1,75

Poza tym dalsze normy poszczególnych prac żniwnych dostosowane były (podobnie zresztą jak i zbieranie skoszonego zboża) zarówno do pracy na małym polu przy koszeniu ręcznym, jak i do pracy na dużym obszarze przy koszeniu mechanicznym. Do norm tych zaliczyć można:

wiązanie za kosą i żniwiarką	0,4 do 0,6 ha (wydajność)
	1,2 do 1,5 (dniówka obrach.)
stawianie zboża w stygi	1,0 do 1,25 ha (wydajność)
	0,8 do 1,15 (dniówka obrach.)
grabienie grabiarką jednokonną	6 do 7,5 ha (wydajność)
	0,6 do 1,0 (dniówka obrach.)

Podane powyżej dwie grupy norm prac żniwnych, obejmujące właściwe prace polowe przy sprzeczce zboża, posiadają normy dziennej wydajności i odpowiadające im dniówki obrachunkowe dość ściśle sprecyzowane. Podane wahania „od — do” są cyframi orientacyjnymi. W granicach tych cyfr najczęściej mieściły się spółdzielnie i różniczkowały podane normy w zależności od konfiguracji terenu (równina, stok góry, teren falisty) i od warunków klimatycznych. Jest to naturalne i zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że np. koszenie na stoku góry przy silnym wietrze jest daleko trudniejsze, niż koszenie na równinie przy umiarkowanej temperaturze w czasie bezwietrznej pogody. Tym się tłumaczą także dyferencje i rozpiętości w wydajności pracy. Również na szczególną uwagę zasługuje fakt elastycznego podchodzenia niektórych spółdzielni do zagadnienia dniówki obrachunkowej w okresie żniw. Zdarzały się dni upalne, w których wydajność pracy była mała ze względu na silne zmęczenie pracujących. Trafiały się w tej samej spółdzielni pola równe i faliste, na których wydajność pracy musiała być siłą rzeczy różna. Te zmienne warunki lokalne były często brane pod uwagę w ten sposób, że po każdym dniu pracy Zarząd Spółdzielni na wniosek grupowych postanawiał odpowiednio do warunków pracy w danym dniu lub w danym miejscu liczyć mniejsze lub większe dniówki obrachunkowe, oczywiście trzymając się dolnych i górnych granic norm dniówek przyjętych przez Ogólne Zebranie członków jeszcze przed żniwami.

Przy pracach mechanicznych mieliśmy do czynienia z normami pracy „złożonymi”, to znaczy obliczanymi na cały zespół ludzki obsługujący daną maszynę, w przeciwieństwie do norm „prostych”, liczonych zawsze na jednego człowieka. Do norm tych należy koszenie snopowiązałką, którą obsługuje 2 ludzi, przy czym normą wydajności dziennej wynosi 3,5 do 4,0 ha przy wysokości dniówki obrachunkowej 1,25 do 1,5.

Nie wszystkie jednak prace żniwne dały się ująć w ściśle normy wydajności określone w ilości hektarów. Np. roboty przygotowawcze przed żniwami, jak: porządkowanie klepisk i sásieków w stodole, porządkowanie spichrzów, reperacja płacht i plandek nie mogły być określone żadną miarą co do ilości wykonanej pracy. Ponieważ roboty te należą do stosunkowo łatwych, liczone za nie dniówki obrachunkowe nie przekraczały 0,6. Jedynie w wyjątkowych wypadkach, gdy grupowy ocenił, że praca została wykonana z wielką starannością, liczone nawet 0,75 dniówki obrachunkowej. Średnio należy przyjąć, że za ten rodzaj prac dniówka obrachunkowa kształtowała się na wysokości 0,5.

Jeśli chodzi dalej o prace przygotowawcze do żniw, to niektóre z nich były określone ilościowo w sztukach, np. reperacja worków — 10 do 12 dziennie na jednego człowieka, przy dniówce 0,5 lub przygotowanie powróseł do wiązania zboża — 250 do 350 sztuk dziennie na jednego człowieka przy dniówce 0,5.

Ciekawie przedstawiała się norma wydajności pracy przy zwożeniu zboża do stodół z jednoczesnym układaniem zboża na wozie i ze zrzucaniem z wozu w stodole. Norma ta zróżnicowana w zależności od rodzaju zboża i w zależności od odległości

pola od stodoły, przy stałej wielkości dniówki obrachunkowej 1,25 wynosiła na jednego człowieka:

- a) przy odległości od stodoły do 1 km:
 - dla zboża lekkiego — 2,0 ha
 - „ „ ciężkiego — 1,7 ha
- b) przy odległości od stodoły od 1 do 1,5 km:
 - dla zboża lekkiego — 1,8 ha
 - „ „ ciężkiego — 1,5 ha
- c) przy odległości od stodoły powyżej 2 km:
 - dla zboża lekkiego — 1,5 ha
 - „ „ ciężkiego — 1,2 ha.

Zaznaczyć przy tym należy, że tylko bardzo nieliczne spółdzielnie stosowały u siebie tak daleko idącą dyferencjację norm pracy, posługując się raczej normami uproszczonymi, które nie zawsze stanowią sprawiedliwą ocenę pracy danego człowieka.

Również dość skomplikowanie przedstawia się w normowaniu pracy ustawianie sterty. Norma wydajności dla zespołu dziesięciu do jedenastu ludzi, przy trzech wozach dwukonnych, wynosi średnio 5 do 8 ha. Duża różnica w samej normie tłumaczy się różną odległością pola od sterty. Zespół ludzki rozlokowany jest według rodzaju wykonywanej pracy na 5 stanowiskach, a mianowicie:

- przy podawaniu na wozy — 2 ludzi,
- przy podwożeniu zboża i podawaniu na stertę — 3 ludzi,
- przy odbieraniu na stercie — 1 człowiek,
- przy warstwieniu na stercie — 2 ludzi,
- przy odbiorze na stercie (górze) — 2 lub 3 ludzi.

Orientacyjne oceny poszczególnych prac w dniówkach obrachunkowych wynoszą od 1,25 do 1,5 z wyjątkiem pracy warstwownika, któremu ze względu na specjalizacyjny charakter pracy liczone 1,5 do 2 dniówek obrachunkowych.

Odrębną wreszcie grupę norm stanowią prace związane z omłotami. Tutaj w zależności od maszyny omłotowej należy wyodrębnić młockę końmi na maszynie szerokomłotnej i młockę maszyną czyszczącą, o napędzie motorowym. Obie grupy norm operują pracami złożonymi. Przy młocce końmi norma obsady personalnej wynosi 8 ludzi pracujących na 7 stanowiskach, a to: w sásieku dwóch, przy podawaniu (podający), przy wpuszczaniu do maszyny, przy odbieraniu spod bębna, przy odgarnianiu ziarna i zgonin, przy odgarnianiu słomy i przy koniach. Norma dziennej wydajności dla powyższego zespołu wynosi 2 do 3 ton. Dniówki obrachunkowe indywidualizowane dla każdego stanowiska wahały się w granicach 0,75 do 1,25, a jedynie praca wpuszczającego do maszyny była oceniona wyżej (do 1,5 dniówki obrachunkowej), zaś praca poganiacza niżej (ok. 0,5 dniówki).

Młocka maszyną czyszczącą o napędzie motorowym podzielona została na dwie wielkie grupy, mianowicie: na grupę pracującą na jedną rękę i na grupę pracującą na dwie ręce. W zależności od tego, jaki typ maszyny i jaki system pracy miała dana spółdzielnia, liczba osób pracujących przy pierwszej metodzie wynosiła średnio 19, a przy drugiej metodzie — 32, przy czym norma dziennej wydajności obliczana dla pierwszego zespołu wynosiła 10 ton, dla drugiego zaś zespołu 18 ton. Stanowisk

pracy było 8, a mianowicie: w sąsięku lub na stercie, ewentualnie na polu, podający na stole, wpuszczający do maszyny, przy workach, przy zgoninach i plewach, na stercie słomy, pomocnik maszynisty i ewentualnie podwożący wodę do maszyny parowej. Dniówki obrachunkowe liczone były średnio 1,0 do 1,5 z wyjątkiem dwu ostatnich stanowisk, w których liczono je po 0,75.

Następna grupa prac obejmowała podorywki i siew poplonów. Normy dziennej wydajności pracy i ocena tych prac w dniówkach obrachunkowych przedstawiała się następująco:

RODZAJ PRACY	Norma dzienna wydajności na 1 człowieka	Ocena w dniówkach obrachunk.
Podorywanie pługiem dwuskibowym	0,7 do 1,0 ha	1,0 do 1,25
Talerzowanie	3,5 do 4,5 ha	1,0 do 1,25
Bronowanie lekkie posiewu	5,0 do 7,0 ha	1,0 do 1,25
Bronowanie średnie	5,0 do 6,5 ha	
Siew poplonu siewnikiem rzędowym 2 m (3 ludzi)	3,0 do 4,0 ha	1,0 do 1,25
prowadzący siewnik		1,25 do 1,75
za siewnikiem		1,0 do 1,25
prowadzący konie		0,75 do 1,0

Z przedstawionych norm pracy i ocen tych prac w dniówkach obrachunkowych wynika, że wszystkie prace w czasie akcji żniwno-omłotowej są pracami trudnymi i odpowiedzialnymi, nierzadko wymagającymi dużej praktyki i dużych kwalifikacji. Dlatego też większość z nich obliczana jest powyżej jednej dniówki obrachunkowej.

Obraz stosowania dniówek w okresie żniw byłby jednak niepełny, gdyby nie powiększyć go o następujące zagadnienia: premiowanie, współzawodnictwo i sposób zapisywania wykonanych prac.

Jeśli chodzi o p r e m i o w a n i e, to spółdzielnie produkcyjne podchodziły na ogół do tej kwestii z rezerwą. Uważano bowiem, że jeżeli pracownik przekracza normę, to i tak z obliczenia wypadnie mu już większa ilość dniówek obrachunkowych, niż gdyby tylko normę wykonał. Jednakowoż w takim wypadku przy znacznym przekroczeniu normy np. o 100% (czyli przy wyrobieniu 200% normy) zaliczono pracownikowi o 100% więcej dniówek obrachunkowych, czyli że stosunek pomiędzy normą a oceną jej wykonania, liczoną w dniówkach obrachunkowych, jest wprost proporcjonalny. Nie stanowi to dostatecznej zachęty do znacznego zwiększenia wydajności pracy. Ponieważ zbyt trudną rzeczą byłoby ułożenie odpowiedniego stosunku opartego na zasadzie progresji — spółdzielnie produkcyjne premiują dodatkowo tych pracowników, którzy:

- albo stale przekraczają wytyczone normy pracy (np. w czasie całej akcji żniwnej),
- albo kilkakrotnie przekroczyli normy w wysokim stosunku (np. o 100%).

Regulamin premiowania nie jest ściśle określony i opiera się tylko na tych dwóch wytycznych. Jak już wspomniano, podejście spółdzielni produkcyjnych do kwestii premiowania było dość oporne. W okresie akcji żniwnej sprawa ta nabrała właści-

wego rozmachu i coraz więcej spółdzielni nie tylko zaczęło premiować wyróżniających się w pracy członków, ale przede wszystkim zrozumiało istotę premiowania, jako bodźca materialnego do coraz intensywniejszego zwiększania wydajności pracy i jako czynnika rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy. Oczywiście, premiowanie za stałe przekraczanie normy dokonywane jest nie w formie pieniężnej, lecz w formie zaliczania dodatkowych dniówek obrachunkowych. Rozliczenie pieniężne, jak wiadomo, następuje dopiero w końcu roku. Zaliczenie dodatkowych dniówek, jak również i ich ilość, określa każdorazowo zarząd na wniosek brygadzysty, który przedstawia wyniki pracy wszystkich członków jego brygady.

W s p ó ł z a w o d n i c t w o pracy w spółdzielni nabrało specjalnego znaczenia w okresie akcji żniwnej — przede wszystkim dlatego, że był to okres największego natężenia prac rolnych, a poza tym dlatego także, że większość prac żniwnych, a dokładniej powiedziawszy, niemal wszystkie prace żniwne są pracami zespołowymi. Akcja żniwna tak uzależnia prace poszczególnych osób od siebie, że od tempa, jakie nadawało akcji żniwnej samo żęcie zboża, dostosowane jest tempo wiązania go w snopy, stawiania snopów w stygi i wreszcie zwożenie zboża, układanie w sterty, młócenie, a nawet podorywka i siew poplonów. Taka zależność pracy jednego człowieka od pracy drugiego w procesie produkcji rolnej przypomina zależność taśmową lub potokową w produkcji przemysłowej. Tempo procesu produkcyjnego żniw zależne było od szybkości pracy żniwiarki, snopowiązałki lub od szybkości ręcznego koszenia. Pierwszy człowiek, od którego rozpoczynało się żęcie zboża, decydował o tempie całej akcji. Ten zespołowy, kolektywny charakter prac żniwnych wywarł swoje piętno na współzawodnictwie pracy. O ile do tej pory mieliśmy na terenie spółdzielczości produkcyjnej przeważnie do czynienia ze współzawodnictwem indywidualnym, o tyle w czasie akcji żniwnej większość spółdzielni zastosowała wyższy szczebel współzawodnictwa, jakim jest współzawodnictwo zespołowe. Akcja współzawodnictwa zespołowego szczególnie rozwinęła się w ramach poszczególnych spółdzielni i przybrała formę współzawodnictwa międzybrygadowego. Brygady, jako podstawowe komórki w organizacji pracy spółdzielni, współzawodniczyły pomiędzy sobą zarówno w szybkości wykonania poszczególnych prac jak i w terminowości sprzętu zboża z przydzielonych pól, a wreszcie w dokładności w przeprowadzaniu żniw i omłotów (np. dokładne koszenie ręczne lub dokładne grabienie). Najczęściej jednak brygady spółdzielni ustanawiały, że przedmiotem współzawodnictwa będzie cała akcja żniwna. W oparciu o Państwową Administrację Rolną, Państwowe Ośrodki Maszynowe i Prezydia Rad Narodowych — uchwalano regulamin współzawodnictwa i zasady punktowania poszczególnych prac, podobnie zresztą jak to miało miejsce przy współzawodnictwie międzyspółdzielnianym. Przykładem takiego współzawodnictwa może być Młodzieżowa Spółdzielnia Produkcyjna w Przewłokach woj. opolskiego, która wezwwała spółdzielnie produkcyjne województwa szczecińskiego do współzawodnictwa długofalowego, traktując jednocześnie akcję żniw-

no - omlotową jako pierwszy etap tego współzawodnictwa.

Akcja żniwna przyczyniła się do rozpowszechnienia współzawodnictwa pracy w spółdzielniach produkcyjnych, co z kolei spowodowało znaczny wzrost wydajności pracy i wyższe zaliczanie dniówek obrachunkowych. Z drugiej strony, współzawodnictwo przekonało niedowierzająco nastawionych członków spółdzielni, że normy pracy nie były liczone zbyt wysoko, jak to się często obawiano, lecz przeciwnie, że są one oparte na przeciętnych osiągnięciach i mogą być przy pewnym wysiłku przekroczone. Niektóre spółdzielnie, obserwując stałe przekraczanie norm, postanowiły podwyższyć nawet pewne normy pracy, gdyż okazały się one dla nich za niskie, (np. Spółdzielnia Produkcyjna Nowinki, pow. Grodków woj. katowickie, lub Spółdzielnia Wilmowa woj. opolskie).

Z a p i s y w a n i e d n i ó w e k o b r a c h u n k o w y c h. Po każdym dniu pracy grupowy (brygadzysta) zapisywał, jaka praca i w jakim rozmiarze została wykonana. Dane te grupowy wpisywał do tzw. „błoczka grupowego“, który zawiera następujące pozycje: nazwisko i imię pracującego, ilość wykonanej pracy oraz ilość zaliczonych za tę pracę dniówek obrachunkowych. Błoczek grupowego prowadzony jest w dwóch egzemplarzach, przy czym jeden pozostaje w błoczku u brygadzysty, a drugi zostaje odesłany do księgowości celem wciągnięcia odpowiednich pozycji do księgi dniówek obrachunkowych, w której każdy z pracujących posiada swoje konto. Dokładne zapisywanie prac przyczyniło się do precyzyjnego obliczania należności każdego członka za jego pracę. Również duże znaczenie posiada comiesięczne, lub nawet cotygodniowe wywieszanie listy dniówek obrachunkowych tak, by każdy z członków mógł skontrolować ilość dnió-

wek, jaką mu zapisano i porównać ją z wynikami innych członków.

W okresie żniw tabele takie zaczęło wywieszać coraz więcej spółdzielni, co znacznie przyczyniło się do spopularyzowania dniówki obrachunkowej pomiędzy członkami.

Reasumując powyższe stwierdzić należy, że akcja żniwna była doskonałym momentem do zaprowadzenia dniówki obrachunkowej w tych spółdzielniach, które dotąd jej jeszcze nie stosowały. Ponadto stała się ona doskonałym okresem do przezwyciężenia dotychczasowych błędów w obliczaniu dniówki obrachunkowej, a przez to samo odegrała dużą rolę w równouprawnieniu kobiety z mężczyzną, zrozumieniu istoty dniówki obrachunkowej, rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy, a zwłaszcza współzawodnictwa zespołowego, uporządkowaniu księgowości przez codzienne zapisywanie dniówek obrachunkowych.

Jeśli chodzi o przodujące spółdzielnie na odcinku stosowania i obliczania dniówki obrachunkowej w okresie akcji żniwnej, to przykładowo wyliczyć należy:

- | | |
|----|--|
| 1. | Spółdzielnię „Wolność“ w Wilam.— woj. opolskie |
| 3. | „ Dankowice — „ krakowskie |
| 3. | „ Psarskie — „ poznańskie |
| 4. | „ Kanie — „ szczecińskie |
| 5. | „ Baranów — „ warszawskie |
| 6. | „ „Wietlin I“ „Wietl. — „ rzeszowskie |

Należy podkreślić, że dla wielu spółdzielni akcja żniwna stała się momentem przełomowym i spółdzielnie przekonały się, że dniówka obrachunkowa to najlepszy ze wszystkich sposobów podniesienia poziomu gospodarczego i organizacyjnego spółdzielni.

(WS)

Inż. Ignacy BINSTEIN

PGR ośrodkami wyższej formy gospodarowania na roli

ZALOŻENIA Planu Sześcioletniego stawiają przed Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi poważne zadania, z których na czoło wysuwają się: a) zaspokojenie zapotrzebowania miast na wytwory rolne, b) zapewnienie zaopatrzenia spółdzielni produkcyjnych oraz mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich w nasiona selekcyjne i zwierzęta zarodowe.

Plan wytycza dla PGR socjalistyczną drogę rozwoju, przewidując, iż powiększą one swą produkcję całkowitą i towarową w stopniu znacznie przekraczającym wzrost produkcji całego rolnictwa.

Rozpatrzmy dorobek i doświadczenia Państwowych Gospodarstw Rolnych, z jakimi przystępują one do realizacji zadań, nakreślonych przez Plan Sześcioletni.

W myśl Dekretu o Reformie Rolnej, około 10% ogólnej ilości ziemi w kraju pozostaje w ręku Pań-

stwa. Obszar ten przeznaczony został na bazę dla przodujących gospodarstw, które powinny stać się dźwignią postępu i wzorem socjalistycznej gospodarki w rolnictwie.

Jesienią 1945 roku czynniki państwowe stanęły wobec problemu zagospodarowania opustoszałych gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych, z których ponad 2 miliony hektarów należały przed wyzwoleniem do obszarników pruskich. Pierwszym krokiem, zmierzającym do zagospodarowania tych terenów, było powołanie do życia Państwowego Zarządu Rolnego Ziemi Lubuskiej, który miał za zadanie zagospodarowanie tylko terenów Ziemi Lubuskiej.

W styczniu 1946 Ministerstwo Rolnictwa i R. R. postanowiło wyodrębnić zagadnienia administrowania nierozparcelowanymi majątkami z gestii Urzędów Ziemskich i przekazać je powstającemu przedsiębiorstwu „Państwowe Nieruchomości Ziemskie“.

Zakres działania przedsiębiorstwa nie ograniczał się do Ziemi Odzyskanych, lecz obejmował obszar całego kraju. Zadaniem przedsiębiorstwa było organizowanie i zarządzanie państwowymi gospodarstwami rolnymi, które pomyślane były, jako gospodarstwa przodujące, wysoce zmechanizowane i wzorowo postawione.

W okresie nieco późniejszym powołano do życia dwa nowe przedsiębiorstwa z zakresu państwowej gospodarki rolnej, tj. Państwowe Zakłady Hodowli Roślin (PZHR) oraz Państwowe Zakłady Chowu Koni (PZChK).

Zadaniem PZHR była hodowla i selekcja roślin, jak również dostarczanie gospodarstwom państwowym i chłopskim kwalifikowanego materiału siewnego. Zadaniem PZChK była hodowla konia, w celu dostarczenia rolnictwu odpowiednich reproduktorów.

PNZ uzyskały pewne wyniki na odcinku likwidowania odłogów oraz produkcji roślinnej. Osiągnięcia te byłyby bez wątpienia większe, gdyby kierownictwo omawianego przedsiębiorstwa lojalnie zajęło się odbudową gospodarstw rolnych, zniszczonych w toku działań wojennych. Organizowane przez Mikołajczyka i jego zaufanych PNZ zaśmiecone zostały na stanowiskach kierowniczych elementami reakcyjnymi lub wręcz wrogimi Polsce Ludowej, rekrutującymi się ze środowiska obszarniczego Polski przedwrześniowej. Ludzie ci hołdowali i pozostali wierni duchowi panującemu za czasów obszarniczych w stosunku do robotnika rolnego; nie mogli i nie chcieli zrozumieć, że Polska Ludowa jest państwem robotniczo - chłopskim, w którym robotnik jest czynnikiem współrządzającym we wszystkich dziedzinach życia. Brak dbałości o robotnika rolnego, niedocenywanie akcji socjalnej, awansu społecznego i negowanie właściwej roli robotnika rolnego w produkcji — przyniosło dużo szkody państwowemu sektorowi rolnemu.

W kwietniu 1949 roku został powołany do życia Centralny Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych, który przejął agendy i majątek PNZ, PZHR i PZChK.

Cele i zadania PGR zostały jasno określone przez Wicepremiera H. Minca na Plenum KC PZPR, w sierpniu 1948 r.; przed państwowym sektorem rolnym postawiła Partia następujące zadania:

- 1) służyć jako socjalistyczna baza w rolnictwie dla Państwa Ludowego i stanowić poważną bazę zaopatrzeniową dla rosnącej ludności nierolniczej;
- 2) pomagać gospodarstwom chłopskim przez dostarczanie uszlachetnionych roślin, zwierząt zarodowych, przez umożliwienie korzystania sąsiadującym gospodarstwom drobnym z niektórych urządzeń rolniczych i przez udział w państwowej akcji instrukcyjno - rolniczej i oświatowej na wsi;
- 3) służyć dla gospodarstw indywidualnych jako wzór wielkiej współczesnej, socjalistycznej, maszynowej gospodarki, opartej na mechanizacji i najnowszych zdobyczach techniki, stanowić decydujący bodziec w przechodzeniu chłopów biednych i średnich od gospodarki indywidualnej do gospodarki zespołowej.

„Gospodarstwa Państwowe winny dostarczyć 15—20% ogólnokrajowej towarowej produkcji zbóż

i 7—10% ogólnokrajowej towarowej produkcji mięsa“.

W celu realizacji powyższych zadań Państwowe Gospodarstwa Rolne przystąpiły przede wszystkim do usuwania ze swego aparatu elementu wrogiego i reakcyjnego, wysuwając na jego miejsce ludzi oddanych sprawie socjalizmu. Coraz bardziej rozwijano i rozszerzano ruch współzawodnictwa pracy, zainicjowano i pogłębiano ścisłą współpracę pomiędzy kierownictwem gospodarstw i robotniczymi komitetami folwarcznymi.

Dzięki uświadamiającej pracy organizacji politycznych i zawodowych na terenie gospodarstw, wzrastają szeregi przodowników pracy i uświadomionych robotników rolnych, czujących się współgospodarzami swych warsztatów pracy.

Na czoło zagadnień wysunęła się sprawa szkolenia nowych kadr, zgodnie z wzrastającymi potrzebami produkcyjnymi, technicznymi i kulturalnymi. Obowiązek masowego szkolenia spadł na Centralną Szkołę Administracji Rolniczej w Elblągu, która stała się „kuźnią kadr“. Zakład ten w szybkim tempie rozszerza swą działalność, przeszkala coraz więcej kadr wywodzących się z klasy robotniczej, ustawicznie udoskonalać szkolenie.

W roku 1949 przeszkolono 7.696 ludzi różnych specjalności rolniczych, zaś w I-szym kwartale 1950 r. ilość przeszkolonych w CSAR i innych zakładach szkoleniowych osiągnęła 4.158 ludzi.

Warunki socjalne stale się poprawiają. W roku 1949 było 570 przedszkoli, z których korzystało 6.994 dzieci, świetlic zaś 2.100. Już w bieżącym roku 1950 ilość przedszkoli wzrośnie do 7.200, a liczba dzieci do nich uczęszczających — do 14.150, tj. 60% dzieci w wieku kwalifikującym je do uczęszczania do przedszkoli; powstaje 25 żłobków z 270 miejscami dla dzieci (przed powstaniem PGR żłobków w ogóle w gospodarstwach nie było). Ilość świetlic do końca roku wzrośnie do 3.744.

Warunki bytowe robotników ulegają stałej poprawie. Poważnym krokiem w kierunku polepszenia zarobków jest nowy Układ Zbiorowy dla Robotników i Pracowników Rolnych. Układ ten, obowiązujący od 1 kwietnia 1950 r., wprowadził szereg zasadniczych zmian w unormowaniu dotychczasowych warunków pracy i płacy robotników rolnych i usunął szereg naleciałości i przeżytków z czasów obszarniczych, sprzecznych z rolą klasy robotniczej w Polsce Ludowej.

Istnienie tych przeżytków stanowiło często dla robotników rolnych hamulec w ich walce o zwiększenie wydajności pracy i podniesienie rentowności PGR.

Układ wprowadza nowy system płac znosi tzw. ordynaria, tj. opłaty w naturze, a wprowadza opłaty wyłącznie gotówkowe. Jednocześnie gwarantuje robotnikom i pracownikom świadczenia takie, jak: mieszkanie, pomieszczenie i pasza dla bydła, działki pod ziemniaki, opał oraz zaopatrzenie w naturalia, oraz wprowadza dodatek rodzinny w wysokości obowiązującej w przemyśle i innych zakładach pracy.

Śmiałe wysuwanie nowych kadr z awansu społecznego przyczynia się do usunięcia niedoboru ludzi, nadających się na kierownicze stanowiska. W okresie od listopada 1949 do maja br. 1.009 ro-

robotników zajęło kierownicze stanowiska w administracji PGR.

Szkolenie nowych kadr i doszkalanie już zaawansowanych pracowników w celu głębszej specjalizacji stwarza nowy typ uświadomionego pracownika, obznajmionego z mechanizacją i jasno zdającego sobie sprawę, że socjalistyczne metody pracy, a w szczególności współzawodnictwo pracy, stwarzają szerokie możliwości polepszenia osobistych warunków egzystencji i przyczyniają się do przyspieszenia rozwoju gospodarczego całego kraju. Taką przodującą kadrę w PGR stanowią np. traktorzyści, rosnąca awangarda socjalizmu i postępu na wsi, która walczy przyczynia się do zatarcia różnicy między robotnikiem fabrycznym i rolnym, która w oparciu o nowoczesną technikę maszynową rozumiała, jaką rolę ma do spełnienia mechanizacja w życiu społeczeństwa, idącego za przykładem Związku Radzieckiego, społeczeństwa, które zakłada podstawy socjalizmu w swoim kraju.

Wzrost mechanizacji w PGR postępuje szybko naprzód. Dorobek na odcinku mechanizacji charakteryzuje cyfra wskazująca, iż w ciągu roku 1949 ilość traktorów zwiększyła się o 5.152 jednostki.

Na odcinku intensyfikacji gospodarstw, PGR poczyniły znaczny postęp, przestawiając się z produkcji zbożowej, na jaką głównie nastawiały się b. PNZ, na bardziej intensywną formę, jaką jest gospodarka zwierzęca.

W produkcji roślinnej stawia się na czoło te ziemniaki, które są najbardziej potrzebne ludności pracującej miast, a więc pszenicę i jęczmień, zwiększa się areal zasiewów roślin strączkowych jadalnych, znacznie rozszerza się powierzchnie uprawy kultur technicznych (burak cukrowy, ziemniaki, rośliny oleiste, włókniste i chmiel); wzrasta również powierzchnia pod rośliny pastewne w celu zabezpieczenia bazy paszowej dla stale zwiększającego się pogłowia zwierząt.

O tempie intensyfikacji na odcinku roślinnym świadczą poniższe zestawienia wzrostu plonów w roku 1950 *) w stosunku do roku 1948.

nazwa kultury	wzrost
pszenica	10,8%
żyto	11,3%
jęczmień	12,0%
ziemniaki	16,1%
oleiste	14,3%

Taki stan rzeczy daje możliwość sektorowi państwowemu zwiększyć swą towarowość w stosunku do roku 1948 na odcinku zbóż jadalnych o 131.000 ton.

W roku 1948 gospodarstwa chłopskie otrzymały od Państwa nieznaczne jeszcze ilości siewnych zbóż kwalifikowanych. W roku 1950 PGR dostarczają w ramach pomocy mało- i średnio-rolnym chłopom oraz spółdzielniom produkcyjnym 100.000 ton siewnych zbóż kwalifikowanych. Nie należy pomijać roli PGR, jako czynnika interwencyjnego na odcinku ziemniaków i produktów zwierzęcych w życiu gospodarczym kraju. Ilustracją niech będzie nagła odstawa — w ciągu 3-ch dni — 5.000 ton ziemniaków jadalnych jesienią 1949 r.

*) W roku 1950 przyjmuje się cyfry planowane; na podstawie napływających meldunków można mieć pewność, iż zostają one przekroczone.

O wzroście towarowości w zakresie produkcji zwierzęcej świadczą poniższe dane: w roku 1950 wzrosła odstawa mleka o 79.000.000 l, żywca wieprzowego o 9.000 ton, żywca wołowego o 3.300 ton. Poza tym realizuje się planowe zadanie na odcinku tak zaniedbanym poprzednio, jakim jest drobiarstwo. Dzięki znacznym inwestycjom na wychowanie i kurniki, hodowla drobiu w 1950 r. powiększa pięciokrotnie swój stan posiadania.

Kładzie się również wielki nacisk na podniesienie stanu pogłowia owiec.

Poważnym osiągnięciem PGR jest stosowanie nowoczesnych metod na odcinku hodowlanym. Szczególnie dotyczy to tzw. zimnego wychowu, polegającego na stałym przebywaniu młodzieży bydłowej przez cały rok na świeżym powietrzu. Doświadczenia radzieckie i zdobyte przez PGR w tej dziedzinie posłużą spółdzielniom produkcyjnym jako wzór racjonalnej hodowli.

Wzrost pogłowia inwentarza żywego na 100 ha użytków rolnych w okresie od 1.I.49 r., do 1.I.50 r. przedstawia się następująco:

rodzaj zwierząt	wzrost
krowy	51%
trzoda chlewna	43%
maciory	137,5%

Te niewątpliwie wielkie osiągnięcia w produkcji zwierzęcej nie zaspokajają wzrastających potrzeb w tej dziedzinie, szczególnie w okresie niezwykle szybkiego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej w planie 6-letnim. Dalsze wysiłki PGR idą w kierunku opanowania racjonalności żywienia, pielęgnacji zwierząt, mechanizacji procesów wytwórczych, jak też w kierunku oszczędnościowego systemu gospodarowania.

Wyższym stopniem produkcji zwierzęcej będzie przejście do zwiększenia liczby zwierząt zarodowych, ażeby zabezpieczyć indywidualnych chłopów i rozwijające się spółdzielnie produkcyjne w materiał rozplodowy.

Dla zagwarantowania wykonania planów produkcyjnych, tak pod względem ilościowym jak jakościowym, zorganizowana została przy PGR specjalna służba inwestycyjna, która czuwa nad racjonalnym wykorzystaniem otrzymywanych od Państwa olbrzymich kredytów inwestycyjnych, które w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły o 71%.

Nakłady w PGR są bardzo wysokie i stwarzają warunki do wykonania tych zadań, które Państwo przed nimi postawiło. Wykonanie zadań postawionych przez Państwo jest głównym zadaniem kierownictwa i kilkuset tysięcy armii robotników rolnych.

To udoskonalanie form organizacyjnych, a przede wszystkim socjalistyczne współzawodnictwo i szkolenie kadr, przyczyniły się do poważnego wzrostu ogólnej towarowości PGR, które w coraz poważniejszym stopniu biorą udział w aprowizacji miast i ośrodków przemysłowych. Udział ten osiągnął w roku 1949 w produkcji towarowej rolnictwa 7,9%. Sektor państwowy rolnictwa w miarę rozwoju nabiera coraz bardziej charakteru wielkotowarowego przedsiębiorstwa, w którym powiązane są harmonijnie wszystkie elementy wytwórczości. PGR przekształcają się w olbrzymią fabrykę zbóż, produktów zwierzęcych i surowców przemysłowych, będąc jed-

nocześnie socjalistyczną kuźnią kadr rolniczych. Wzorując się na przodującej w świecie agrotechnice i hodowli radzieckiej stają się awangardą postępu rolniczego na wsi i są przykładem dla mało- i średnio-rolnych chłopów, świadczącym o wyższości planowej gospodarki państwowej nad drobnotowarową i prymitywną gospodarką indywidualną.

Stosowanie planowego systemu gospodarowania w PGR umożliwiło systematyczny i stały ich rozwój, harmonijną rozbudowę elementów niezbędnych w intensyfikacji gospodarki, a przede wszystkim spowodowało znaczne podniesienie poziomu wytwórczości we wszystkich dziedzinach gospodarki rolnej.

Dotychczasowe osiągnięcia PGR dały mocny fundament do dalszego szybkiego rozwoju produkcji tego przedsiębiorstwa, dały możliwość trzykrotnie szybszego rozwoju produkcji rolniczej w okresie 6-lecia, aniżeli jest to możliwe w pozostałym rolnictwie.

Wicepremier H. Minc w referacie wygłoszonym na V Plenum KC PZPR w dniu 15 lipca 1950 r. mówi: „Podczas gdy wartość produkcji roślinnej całego rolnictwa w okresie 6-lecia wzrosła o 50% — dla Państwowych Gospodarstw Rolnych wzrosła ona o 123%; podczas gdy wartość produkcji zwierzęcej w ciągu 6-lecia dla całego rolnictwa wzrosła o 68% — dla Państwowych Gospodarstw Rolnych wzrosła ona o 353%...“ „...W ciągu 6-lecia Państwowe Gospodarstwa Rolne staną się w pełni wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi“.

A oto jak precyzuje Plan Sześcioletni szczegółowe zadania PGR:

Należy w dalszym ciągu rozwijać tucz przemysłowy trzody chlewnej.

Ogólna powierzchnia zbiorów gospodarstw państwowych powinna osiągnąć 1935 tys. ha, tj. wzrosnąć o 61%. W szczególności powierzchnia zbiorów wzrosła pszenicy o 69%, jęczmienia o 83%, buraków cukrowych o 68%, roślin oleistych o 93%, roślin włóknistych o 160% i roślin pastewnych o 99%.

Zbiory czterech zbóż winny w r. 1955 wzrosnąć o 87%, a w szczególności: w pszenicy o 117%, w życie o 62%, w jęczmieniu o 145%, w owsie o 77%. Ogólny zbiór czterech zbóż powinien wynieść 1776 tys. ton, przy średnich plonach pszenicy o 30% większych niż w roku 1949, żyta o 28%, jęczmienia o 35% i owsa o 32%.

W zakresie uprawy ziemniaków oraz upraw technicznych należy zapewnić następujący wzrost zbiorów: ziemniaków o 219%, buraków cukrowych o 175%, roślin oleistych o 165%. Zbiory chmielu wzrosną 11 razy w porównaniu z rokiem 1949. Przeciętne plony ziemniaków winny być o 67% większe niż w 1949, buraków cukrowych o 66%, a roślin oleistych o 38%. Należy osiągnąć w gospodarstwach państwowych w roku 1955 następujący wzrost pogłowia inwentarza żywego: koni o 59%, bydła o 215%, trzody chlewnej o 320%, owiec o 358%. Pogłowie drobiu wzrosło około 40-krotnie w porównaniu z rokiem 1949.

Produkcja wytworów zwierzęcych w gospodarstwach państwowych w roku 1955 winna wynieść w zakresie żywca wołowego i cielęcego 24,3 tys. ton, tj. o 274% więcej, żywca wieprzowego 90,5 tys. ton, tj. o 319% więcej, mleka 1012 mln l. tj. o 433% więcej, wełny 1,176 ton, tj. o 400% więcej.

Nawozy sztuczne dla rolnictwa w Planie 6-letnim

PLAN Sześcioletni postawił przed rolnictwem polskim trudne zadania. Ma ono bowiem osiągnąć w roku 1955 wartość produkcji o 50 proc. wyższą od wartości osiągniętej w 1949 r. Tak szybki wzrost produkcji rolnej, nienotowany w krajach o ustroju kapitalistycznym, opierać będzie się przede wszystkim na znacznym wzroście plonów z hektara. Średnie bowiem plony w ostatnim roku Planu 6-letniego wyniosą w zakresie pszenicy — 17 q z ha, tj. o 38 proc. więcej niż w 1949 r., żyta — 15,5 q z ha tj. o 18 proc. więcej, jęczmienia — 17 q z ha, tj. o 39 proc. więcej i owsa — 16 q z ha, tj. o 22 proc.

Wykonanie tego wielkiego zadania przez rolnictwo polskie uzależnione jest od szeregu czynników, spośród których jako jeden z najważniejszych wymienić należy produkcję przemysłu nawozów sztucznych. Ogólnie wiadomo, że na wysokość plonów, czyli wzrost wydajności z jednego hektara powierzchni zasiewów, znaczny wpływ ma ilość dostarczonego glebie azotu, fosforu i potasu. Kraje wykazujące wysokie zużycie nawozów sztucznych osiągają wysokie plony.

W Polsce w okresie powojennym zużycie nawozów na 1 hektar powierzchni zasiewów rośnie z roku na rok. Dowodem tego jest fakt, że już w ub.

r. na 1 ha zasiewów przypadało o 139% więcej nawozów sztucznych niż w roku 1938. Jeszcze w większym tempie będzie rosło zużycie nawozów w Planie 6-letnim. Plan ten bowiem przewiduje ośmiokrotny wzrost zużycia nawozów azotowych i pięciokrotny wzrost nawozów fosforowych na 1 ha powierzchni zasiewów w porównaniu z 1938 r.

W związku z tym, przed przemysłem nawozów sztucznych w Planie 6-letnim stają niezwykle trudne i ważne z punktu widzenia ogólnopolskiego zadania. Przemysł ten ma bowiem w jak największym stopniu zaspokoić rosnące z roku na rok zapotrzebowanie rolnictwa na nawozy sztuczne.

Dokładna analiza obecnych warunków wykazała, że istniejące obecnie fabryki nawozów azotowych, nawet po usunięciu wąskich gardeł, rozszerzeniu i rozbudowie ich oddziałów produkcyjnych są w stanie tylko częściowo, ale jeszcze w niedostatecznym stopniu, zwiększyć produkcję nawozów tego typu. W celu zaspokojenia w jak największym zakresie zapotrzebowania rolnictwa na nawozy azotowe wybudowane będą w Planie Sześcioletnim dwie nowe fabryki związków azotowych. W ten sposób podniesie się znacznie zdolność produkcyjną zakładów przemysłu azotowego. Dadzą one rolnictwu w roku 1955 ponad 200 tys. ton nawozów

azotowych w przeliczeniu na czysty składnik N. Do tej ilości należy jeszcze dodać azot, produkowany przez przemysł węglowy, hutniczy oraz koksochemiczny w postaci siarczanu amonu. Ogółem plan przewiduje produkcję 230,8 tys. ton N rocznie. Oznacza to, że produkcja nawozów azotowych wzrośnie w okresie lat 1950 — 1955 prawie 4-krotnie w porównaniu z 1949 r.

Spośród nawozów azotowych wzrośnie w największym stopniu produkcja nawozów najbardziej poszukiwanych przez rolnictwo, a mianowicie saletrzaku będziemy produkować 6-krotnie więcej, a saletry wapniowej 3,4-krotnie więcej w roku 1955 niż w ub. r.

Ponadto planowane jest rozpoczęcie produkcji nowego wartościowego nawozu tzw. mocznika, który będzie zawierał ze wszystkich dotychczas stosowanych nawozów sztucznych najwięcej azotu (48 proc.).

W obecnym stanie głównym nawozem fosforowym, dostarczonym rolnictwu, jest superfosfat, gdyż niewielkie ilości mączki kostnej względnie fosforytowej nie odgrywają poważniejszej roli. Wprawdzie w 1948 r. uruchomiono produkcję supertomasyny, nawozu bardzo poszukiwanego przez rolnictwo, ale ilość jej w stosunku do zapotrzebowania była niewystarczająca. Dostateczne ilości będziemy produkować dopiero w Planie 6-letnim.

W Planie 6-letnim przewidziane jest powiększenie nie tylko ilości produkowanych już nawozów fosforowych, ale również i ich asortyment przez wypuszczenie na rynek nowego nawozu, a mianowicie: nitrofosfatu (nawóz mieszany azotowo-fosforowy). Ogółem przemysł krajowy wyprodukuje w ostatnim roku Planu 6-letniego 250 tys. ton nawozów fosforowych w przeliczeniu na czysty składnik P_2O_5 , to znaczy 3,2 raza więcej, niż w ub. r.

Tak znaczne zwiększenie produkcji będzie możliwe dzięki szybkiemu wzrostowi produkcji kwasu

siarkowego, artykułu niezbędnego do produkcji superfosfatu, rozbudowie istniejącej fabryki supertomasyny oraz budowie nowych dużych zakładów związków azotowych w województwie bydgoskim.

W Planie 6-letnim będziemy dążyć do poprawy sytuacji w zakresie nawozów potasowych. W tym celu prowadzone są na szeroką skalę prace badawcze na terenie niedawno odkrytych złóż soli potasowej w okolicy Kłodawy.

Plan 6-letni zakłada, że w roku 1955 będzie wyprodukowane 16 tys. ton soli potasowej w przeliczeniu na K_2O .

Należy podkreślić, że w końcowym etapie realizacji Planu 6-letniego rolnictwo otrzyma dwa razy więcej nawozów sztucznych, niż w roku 1949. Nie jest to wprawdzie ilość wystarczająca na całkowite pokrycie zapotrzebowania rynku, będzie to jednak poważnym postępem w porównaniu ze stanem, jaki mieliśmy na tym odcinku w ub. r. Pozwoli to również usunąć konieczność importu. W ten sposób uniezależnimy się w wielkiej mierze od dostaw zagranicznych, a rolnictwo będzie zaopatrywane niemal wyłącznie w krajowe nawozy.

Godny podkreślenia jest również fakt, że przemysł nawozów sztucznych będzie produkował w dużych ilościach takie nawozy, jak np. saletrę wapniową, saletrzak i supertomasynę. Nawozy tego typu ze względu na swoją skuteczność w podnoszeniu plonów są najbardziej poszukiwane i cenione przez rolnictwo polskie. Natomiast produkcja nawozów mniej skutecznych lub trudnych ze względu na wysiew zostanie utrzymana na poziomie ub. r.

Wypełnienie ogromnych zadań, jakie przypadają w udziale przemysłowi nawozów sztucznych na okres sześćdziesięciu lat, zapewni wypełnienie nakreślonego przez Plan postępu technicznego w rolnictwie.

E.P.

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Leon SIENNICKI

Kołchozy przekształcają w ZSRR rolnictwo i wieś

UBIEGŁY rok 1949 zaznaczył się w Związku Radzieckim dalszym rozwojem rolnictwa. Produkcja zbóż chlebowych przekroczyła przedwojenny poziom 1940 r. osiągnąwszy ponad 7,6 mlrd pudów ziarna. Przekroczony został zaplanowany wskaźnik zbioru bawełny, lnu i innych kultur przemysłowych. W walce o rozwój produkcji zwierzęcej, który to dział stanowi w obecnej fazie rozwoju czołowe zadanie radzieckiego rolnictwa, kołchozy osiągnęły w 1949 r. poważne sukcesy: pogłowie rogaczyny wzrosło w ciągu roku o 21%, w tym krów o 27%, trzody chlewnej o 78% itd. Dalsze wysokie wskaźniki dla rolnictwa radzieckiego ustalone zostały w planie na rok 1950, wykonywa-

nym z powodzeniem na wszystkich odcinkach gospodarki rolnej w ZSRR. Już w pierwszych dniach sierpnia zaczęły napływać pomyślne meldunki o przedterminowym wykonaniu planu dostaw zbożowych dla Państwa. Przykładowo biorąc, kołchozy, sowchozy i gospodarstwa chłopskie obwodu winnickiego dostarczyły Państwu w roku bieżącym 1.162 tys. pudów zboża więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Obwód czernowiecki dostarczył dwukrotnie więcej pszenicy i żyta, niż w roku 1949. Kołchozy i sowchozy zwiększyły w tym roku powierzchnię uprawy bawełny prawie o 540 tys. ha. W celu uzyskania wyższej urodzajności bawełny znacznie zwiększono ilość nawozów sztucznych pod

uprawę tej kultury oraz zastosowano w szerokich rozmiarach metodę Łysienki, polegającą na oczyszczaniu krzaków bawełny w okresie jej dojrzewania. Bogate plony są spodziewane na plantacjach bawełny na Ukrainie, w Mołdawie, na Kubaniu, jak również w centrach uprawy bawełny republik środkowo-azjatyckich. Zbiory bawełny rozpoczęły się z końcem sierpnia.

Tysiące podobnych meldunków z konkretnymi cyframi wskazują na to, że również w 1950 roku rolnictwo radzieckie osiągnie doskonałe wyniki.

W świetle osiągnięć w okresie powojennego planu pięcioletniego, potwierdza się bezsporna wyższość stalinowskiej metody kolektywizacji rolnictwa nad wszelkimi innymi metodami gospodarki, stosowanymi w rolnictwie w warunkach ustroju kapitalistycznego. Zrzeszenie się drobnotowarowych gospodarstw chłopskich w duże gospodarstwa kolektywne dało możliwość wprowadzenia do radzieckiego rolnictwa przodującej techniki, wykorzystania wszystkich agronomicznych zdobyczy i zapewnienia krajowi jak największej produkcji towarowej.

Rozkwit gospodarki rolnej w ZSRR oparty jest na materialno - technicznej bazie państwowej stacji maszynowo - traktorowych. Przy ich pomocy państwo radzieckie w drodze planowego kierownictwa oddziałuje na nieustanny rozwój systemu kołchozowego, który stanowi najistotniejszy czynnik w socjalistycznym przeobrażeniu wsi radzieckiej.

Państwo radzieckie przychodzi z olbrzymią pomocą kołchozom. W 1949 roku rolnictwo radzieckie otrzymało trzykrotnie więcej traktorów oraz trzy — czterokrotnie więcej kombajnów i innych maszyn rolniczych, niż w 1940 roku. W szeregu okręgów przeprowadzono pełną elektryfikację wsi. W jednym tylko 1949 roku zelektryfikowano 6.600 kołchozów. Jak dalece w dziele elektryfikacji wsi Związek Radziecki posunął się naprzód, świadczy fakt użytkowania w radzieckiej gospodarce rolnej około 800 tysięcy motorów elektrycznych, gdy tymczasem w Stanach Zjednoczonych ilość motorów w rolnictwa wynosi około 500 tysięcy.

Kołchozy, jako wielkie socjalistyczne gospodarstwa rolne, w ramach doskonalącej się nieustannie organizacji pracy zespołowej, mogą korzystać z osiągnięć przodującej agrotechniki i w oparciu o stacje maszynowo-traktorowe mogą nieprzerwanie zwiększać wydajność pracy, podnosić urodzajność kultur rolnych i rozszerzać towarową stronę produkcji rolnej. W pierwszym okresie powstawania kołchozów, kiedy drobnotowarowe gospodarstwa chłopskie łączyły się w małe kołchozy, ich wydajność pracy była stosunkowo niska, chociaż znacznie przekraczała dawną wydajność gospodarki indywidualnej. Pod koniec drugiej pięciolatki stalinowskiej, w wyniku łączenia się małych kołchozów w gospodarstwa wielkie, wydajność pracy w kołchozach przekroczyła poziom chłopskich gospodarstw trzy i półkrotnie.

O tym, jakie znaczenie dla produkcji kołchozowej miało zrzeszenie się małych kołchozów w wielkie, świadczyć mogą dane z kołchozu „Wpieriod“ (okręg jarosławski). Powstał on przed czternastu

laty z sześciu małych kołchozów, dysponujących ziemią, według ówczesnej oceny — o niewysokiej jakości. Z chwilą zrzeszenia się w duży kołchoz okazało się, że dzięki zespołowej pracy produkcja rolna znacznie się zwiększyła. Wyniki cyfrowe wymienionego kołchozu, dotyczące zbioru zbóż chlebowych, w porównaniu z wynikami okresu pracy sześciu małych kołchozów, przedstawiają się, jak następuje:

Zbiory zbóż chlebowych (w cetnarach)

Przed zrzeszeniem się w duży kołchoz	Po zrzeszeniu się w duży kołchoz			
	1946 r.	1947 r.	1948 r.	1949 r.
Zbiory z 1 ha	11,3	12,7	15,9	21,3
Cały zbiór	3.651	4.434	5.456	7.625
				8.036

Jak wynika z tabeli, po zrzeszeniu się małych kołchozów w kołchoz duży, zbiór zbóż chlebowych zwiększył się niemal dwukrotnie, a całość plonów o 120%. Jeżeli w drobnych kołchozach zbiór z 1 ha wahał się od 7 do 11 cetnarów, to w roku 1949 kołchoz „Wpieriod“ zebrał na powierzchni 366 ha po 21,63 q ziarna z każdego ha, a ozima pszenica i żyto dały po 24,59 q z 1 ha.

Przykład ten nie jest odosobniony. Podobnie jak z produkcją roślinną, przedstawia się sprawa z produkcją zwierzęcą. Kołchoz „Gorszycha“, znany w okręgu jarosławskim jako ośrodek hodowlany bydła rasowego, otrzymał w 1949 roku od swoich 135 krów ilość mleka równą ilości, jaką otrzymało 11 drobnych sąsiedzkich kołchozów od 385 krów. Kołchoz „Gorszycha“ uzyskał w 1949 roku dochód z hodowli zwierzęcej w wysokości 1.285.900 rubli, przekraczając w ten sposób dochód z hodowli zwierzęcej 19 innych małych kołchozów okręgu jarosławskiego.

Doświadczenia małych i dużych kołchozów prowadzą do bezspornego stwierdzenia faktów, że rozwój produkcji roślinnej i produkcji zwierzęcej z reguły przynosi znacznie większy stosunkowo dochód w kołchozach dużych, mających możliwość lepszego wykorzystania mechanizacji oraz wszelkich zdobyczy nowoczesnej nauki miczurinowskiej. W okresie powojennego planu pięcioletniego, na tle tych doświadczeń, rolnictwo radzieckie w szybkim tempie dąży do zjednoczenia małych kołchozów w kołchozy duże, zdolne do znaczniejszego powiększenia produkcji rolnej we wszystkich jej działach.

Jeżeli system kołchozów stanowi doniosły czynnik w nieustannym rozwoju rolnictwa radzieckiego, zachodzi może pytanie, co kołchoz przyniósł i przynosi w sensie materialnym swoim członkom?

Na pytanie takie można znaleźć odpowiedź w wynikach pracy tysiące przodujących kołchoźników. Przykładowo biorąc, cennymi wiadomościami w tym względzie może służyć kołchoz „Boriec“ w miejscowości Rybołowo, okręgu moskiewskiego. Kołchoz ten, dzięki wydajnej pracy swych członków, należy do rzędu przodujących, choć w żadnym okresie czasu nie znajdował się w szczególnie korzystnych dla siebie warunkach. To, co osiągnął, zawdzięcza przede wszystkim wzorowo postawionej organizacji pracy i zdyscyplinowaniu zespołu.

W 1949 roku, przy niedostatecznej wilgotności, kolchoz osiągnął między innymi:

zbiór 20,5 q zbóż chlebowych z 1 ha na powierzchni ogólnej 220 ha;

zbiór 270 q ziemniaków z 1 ha na powierzchni ogólnej 104 ha;

zbiór 400 q warzyw z 1 ha na powierzchni ogólnej 60 ha;

przeciętny roczny udój na krowę przekroczył 4.000 litrów mleka.

Od strony materialnej poziom życiowy członków kolchozu „Boriec” dokładnie charakteryzuje dochód każdego kolchoźnika, wyrażony w dniówkach obrachunkowych. W ciągu dziesięciolecia wysokość każdej dniówki obrachunkowej w naturaliach i pieniądzech wynosiła:

Wydano za 1 dniówkę obrachunkową

w roku	zboża	warzyw i ziemniaków	paszy	pieniędzy (w rublach))
	(w k i l o g r a m a c h)			
1939	1,25	13,6	3,5	5,94
1940	1,45	16,3	3,5	4,90
1941	1,5	14,6	5,5	3,00
1942	1,5	6,0	6,5	3,72
1943	2,0	11,4	5,0	4,30
1944	2,7	11,3	7,0	4,41
1945	2,0	12,7	5,5	5,91
1946	1,9	14,9	4,0	8,75
1947	3,0	17,3	7,0	14,00
1948	2,5	13,2	5,5	5,00

Co mówią dane przytoczonej tabeli?

Mówią one, że członkowie kolchozów otrzymują za dniówkę obrachunkową taką ilość produktów i pieniędzy, która w pełni zabezpiecza im wysoki poziom życiowy. Każdy kolchoźnik zdaje sobie sprawę z tego, że jego dochód z uspołecznionego gospodarstwa jest ściśle zależny od wielkości kolchozu i od ilości przepracowanych dniówek obrachunkowych. W kolchozie „Boriec” na każdą dniówkę obrachunkową przypada duża ilość produkcji, a na każdego kolchoźnika wypada przeciętnie od 250 do 300 dniówek obrachunkowych.

Obok dochodu z dniówek obrachunkowych członkowie kolchozu otrzymują dodatkowe wynagrodzenie za przekroczenie planu w zbiorach kultur roślinnych i w produkcji zwierzęcej.

O wysokości dochodów, przypadających na rodzinę, może świadczyć jako przykład dochód szeregowego kolchoźnika N. A. Sitnowa, który wraz ze swoją rodziną otrzymał w 1948 roku (za dniówki obrachunkowe i za przekroczenie planu produkcyjnego):

zboża	2.771 kg
ziemniaków	7.049 „
paszy	7.461 „
owoców	47 „
w pieniądzu	5.874 rub.

Niezależnie od dochodu z uspołecznionego gospodarstwa, każda rodzina kolchoźnika korzysta z

z działki przy domu, o powierzchni do 0,3 ha oraz hoduje krowę, świnię, owce i drób.

Byłoby błędem mniemać, że kolchoz „Boriec” cały swój roczny dochód rozdziela pomiędzy kolchoźników. Obok wykazanych dochodów dla kolchoźników, znaczne sumy przeznaczone są co roku na budownictwo urządzeń gospodarczych i kulturalnych.

W końcu dziesięciolecia kolchoz „Boriec” wydał na te cele około 2,5 mln rubli. W wyniku tych inwestycji obok wzorowych urządzeń gospodarczych, każdy dom kolchoźnika posiada elektryczność, radio i inne urządzenia kulturalne, a obecnie przeprowadza się w kolchozie roboty kanalizacyjne.

Kolchoz „Boriec” liczy 212 domów mieszkalnych i dysponuje 600 ha ziemi uprawnej. Wielką swoją dochodowość i zamożność swych członków kolchoz „Boriec” zawdzięcza temu, że wypełnia wskazania Stalina, który mówił: że aby stać się zamożnym kolchoźnikiem, trzeba teraz tylko jednego — pracować w kolchozie uczciwie, właściwie wykorzystywać traktory i maszyny oraz siłę pociągową zwierząt, prawidłowo uprawiać ziemię, strzec własności kolchozu. Na przodującą pozycję kolchozu „Boriec” i wielu innych kolchozów, równają się obecnie kolchozy, pozostające w tyle za przodującymi. W procesie tym odgrywa zasadniczą rolę rozwijający się ruch jednoczenia małych kolchozów w kolchozy duże.



Zdobycze władzy radzieckiej w dziedzinie socjalistycznej przebudowy rolnictwa doprowadziły w w oparciu o ustrój kolchozowy do olbrzymich osiągnięć. Socjalistyczna gospodarka rolna została zmechanizowana w rozmiarach, jakich nie osiągnął żaden kraj kapitalistyczny. Zdobycze przodującej nauki miczurinowskiej podnoszą rolnictwo radzieckie na coraz wyższy poziom. Rozwój oświaty i kultury zmienia oblicze wsi radzieckiej. Powstały tysiące klubów wiejskich, czytelní, bibliotek i wiele innych ognisk kultury socjalistycznej, prowadzących olbrzymią pracę wychowawczą wśród kolchoźników, dla których stają się dostępne zarówno zdobycze współczesnej nauki i przodującej techniki, jak i osiągnięcia z zakresu literatury i sztuki. We wsi radzieckiej zlikwidowano dawno i raz na zawsze analfabetyzm. Oświata stała się dobrem całej ludności wiejskiej. Wychowano liczne zastępy inteligencji wiejskiej i agronomów, zootechników, weterynarzy i inżynierów rolnych, nauczycieli, lekarzy i szereg innych pracowników. Rozmach budownictwa kulturalno-oświatowego na wsi radzieckiej jest nieograniczony, jak nie ma granic postęp w twórczym rozwoju rolnictwa.

Wyrazem nieprzerwanego podnoszenia kultury rolnictwa radzieckiego jest również uchwała Rady Ministrów ZSRR z połowy sierpnia rb. w sprawie przebudowy systemu irygacyjnego na obszarze całego kraju. W ośrodkach naukowo-badawczych oraz w wielu przodujących kolchozach i sowchozach opracowano i zastosowano w praktyce nowy ulepszony system irygacyjny. Dawne stałe kanały nawadniające zastąpiono przez kanały prowizoryczne, które są czynne jedynie w okresie irygacji,

po czym, zgodnie z wymogami zmechanizowanej uprawy gleby, ulegają znielowaniu. Nowy system irygacyjny — stwierdza moskiewska „Prawda” — jest wynikiem doświadczeń socjalistycznej gospodarki rolnej i nauki o rolnictwie.

Od niepamiętnych czasów uważano, że system

stałych kanałów nawadniających jest najdoskonalszym systemem irygacji. Obecnie na podstawie doświadczeń przodujących kołchozów opracowano nowy, oparty na zasadach naukowych system irygacyjny, który w całej rozciągłości odpowiada rozwojowi rolnictwa radzieckiego.

Wojciech SZMIDT

Rozwój i osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w krajach demokracji ludowej

ZNANA jest dzisiaj powszechnie rzeczą, że w wszystkich krajach Demokracji Ludowej wkroczyły konsekwentnie na drogę kolektywizacji rolnictwa. O ile powstawanie pierwszych rolniczych spółdzielni produkcyjnych natrafiało na pewne opory wychodzące nawet od mało- i średniorolnych chłopów, a wywodzące się z wiekowego przyzwyczajenia chłopów do gospodarki drobnotowarowej, o tyle dziś, gdy chłopci przekonali się o zdecydowanej wyższości gospodarki zespołowej, sprawa dalszej, pełniejszej kolektywizacji rolnictwa jest tylko kwestią czasu. Dwa główne czynniki stały się elementami, które przekonały chłopów o tym, że jedyna droga dobrobytu wsi, to droga tworzenia zespołowych gospodarstw spółdzielczych, to droga socjalistyczna. Pierwszym z nich stały się wycieczki chłopów, organizowane przez wszystkie kraje Demokracji Ludowej do Związku Radzieckiego. Obserwując wspólnie osiągnięcia kołchozów i opowiadając o nich później w swych rodzinnych wioskach, chłopcy zaczęli nabierać przekonania do gospodarki kolektywnej i sami czynili pierwsze próby, zakładając spółdzielnie produkcyjne. Drugim elementem, oddziałującym na chłopów gospodarujących indywidualnie, był przykład już istniejących spółdzielni produkcyjnych, które stały się ogniskami nowego życia wsi.

Dla rolnictwa krajów Demokracji Ludowej drogę do socjalizmu nakreślił znakomicie H. N. Puchłow¹⁾, obrazując jednocześnie pierwsze sukcesy gospodarstw zespołowych. Od tego czasu we wszystkich krajach Demokracji Ludowej powstały setki nowych spółdzielni produkcyjnych, tak że ruch kolektywizacji rolnictwa w oparciu o techniczną bazę socjalistycznego przemysłu stał się ruchem masowym.

Mówiąc o rozwoju i osiągnięciach spółdzielczości produkcyjnej w krajach Demokracji Ludowej, należy rozpocząć od Bułgarii, jako od kraju, który pierwszy wkroczył na drogę kolektywizacji rolnictwa i na tym odcinku posiada największe doświadczenie i najwyższe osiągnięcia.

Bułgaria

Już w roku 1941, w czasie trwania okupacji niemieckiej, powstały samorzutnie w Bułgarii pierw-

wsze spółdzielnie produkcyjne w liczbie około 30. Spółdzielnie te oparte były na dobrowolnie ustanowionych przepisach. Jednak dopiero zwycięstwo ustroju ludowo-demokratycznego w kraju stworzyło przesłanki niezbędne do rozwiązania kwestii rolnej. W tym celu Partia Komunistyczna zaproponowała zorganizowanie wielkich, spółdzielczych gospodarstw rolnych (TKZS — trudowite kooperatiwni zemlowiti stopanstwa). Celem nadania istniejącym spółdzielniom jednolitych form organizacyjnych i celem umożliwienia zakładania nowych TKZS, uchwalono w 1945 roku ustawę o rolniczych spółdzielniach produkcyjnych. Jednocześnie w tych rejonach (Plewen Rus i Jamboł), w których już istniały spółdzielnie produkcyjne, stworzono ośrodki obsługi maszynowej rolnictwa (MTS). Celem tych ośrodków była obsługa mechaniczna spółdzielni produkcyjnych w formie prowadzenia warsztatów reperacyjnych, magazynów części zapasowych i w formie dokonywania mechanicznej uprawy roli. Realizując klasową politykę na wsi, walcząc z wyzyskiem kapitalistycznym kułaka, państwo ludowo-demokratyczne stworzyło cały szereg udogodnień dla spółdzielni produkcyjnych, jak: zniesienie ceł importowych dla maszyn i narzędzi rolniczych przeznaczonych dla TKZS, zniesienie obowiązku płacenia podatku obrotowego, zniesienie obowiązku płacenia podatku dochodowego przez członków TKZS założonych do roku 1950 itp.

Rozwój ilościowy TKZS na przestrzeni lat przedstawia się następująco:

W roku	1944	na 9.9 1)	—	28
„	„	„ na 31.12	„	110
„	„	1945 na „	„	382
„	„	1946 na „	„	444
„	„	1947 na „	„	537
„	„	1948 na „	„	1158
„	„	1949 na 1.6	„	1563
„	„	1949 na 31.12	„	1605
„	„	1950 na 1.6	„	1790

W tym samym czasie liczba członków z 26.500 w roku 1944 wzrosła do 600.000 w czerwcu roku bieżącego. Cyfra wzrostu TKZS nie obrazuje jeszcze należycie rozwoju kolektywizacji rolnictwa w Bułgarii. Gdy przyjrzymy się cyfrze przeciętnej ilości członków przypadających na jedną spółdzielnię, zobaczy-

1) H. N. Puchłow — „Przebudowa gospodarki rolnej w krajach Demokracji Ludowej” — „Życie Gospodarcze” Nr 2/50 str. 68.

1) Dzień wyzwolenia Bułgarii.

my, że w roku 1944 liczba ta wynosiła 66, w roku 1948 — 79, w roku 1949 — 93, a ostatnio ponad 100. Dowodzi to, że nie tylko tworzy się nowe spółdzielnie, ale że do starych już istniejących TKZS wstępują nowi członkowie. Uwypukla się to zjawisko jeszcze bardziej w świetle wzrostu areału, przypadającego na jedną spółdzielnię. Tak więc, przeciętna ilość hektarów przypadających na 1 spółdzielnię wyniosła w roku 1944 — 242 ha, w roku 1947 — 334 ha, w roku 1949 — 346 ha, a w 1950 — 365 ha. Powiększanie się obszaru spółdzielni wzmacnia je ekonomicznie i ułatwia im szybkie osiągnięcie dobrobytu. Widzimy to najlepiej na ilości hektarów przypadających na jednego członka spółdzielni: ilość ta w roku 1945 wynosiła 4,2 ha, w 1949 — 3,9 ha, a w roku 1950 — 3,5 ha. Jest rzeczą jasną, że zwiększanie się tej przeciętnej umożliwia TKZS stopniowe przechodzenie na stosowanie upraw roślin pracochłonnych (np. tytoń, winnice, plantacje pomidorów itp.), które przynoszą spółdzielni kolosalne dochody. Ciekawie również przedstawia się towarowość TKZS. Udział produkcji gospodarstw kolektywnych w ogólnej produkcji rolnej kraju wzrastał na przestrzeni lat następująco:

w roku 1944 wyniósł on 0,6 proc.

„	1945	„	„	3,3	„
„	1946	„	„	3,8	„
„	1947	„	„	4,0	„
„	1948	„	„	7,6	„
„	1949	„	„	12,3	„
„	1950	„	„	12,9	„

Równolegle ze wzrostem ilości TKZS odbywał się wzrost ilości stacji obsługi maszynowej, których ilość na przestrzeni lat kształtowała się następująco:

w roku 1945 — 5

„	1946	—	21
„	1947	—	31
„	1948	—	71
„	1949	—	86
„	1950	—	96 (na dzień 1.6.1950)

Przy porównaniu ilości TKZS i MTS widzimy, że o ile w roku 1945 na jedną stację obsługi maszynowej wypadało 76 spółdzielni produkcyjnych, o tyle w roku 1949 liczba ta spadła do 18. Oznacza to, że MTS zostały należycie rozmieszczone terenowo i mogą sprostać postawionym przed nimi zadaniom, gdyż są w stanie obsłużyć tę ilość TKZS.

Na podstawie przytoczonych cyfr możemy zachserwować, że rok 1948 był okresem przełomowym na polu kolektywizacji rolnictwa.

Złożyły się na to następujące przyczyny:

a) przedterminowe wykonanie dwuletniego planu odbudowy Bułgarii (47/48), pozwalające na umocnienie technicznej bazy MTS;

b) przymusowy wykup większych maszyn rolniczych od indywidualnych posiadaczy. W roku 1948 przed ukazaniem się ustawy o przymusowym wykupie maszyn, w rękach prywatnych posiadaczy znajdowało się 3350 traktorów, 1660 pługów traktorowych i 3700 młocarń, podczas gdy we władaniu MTS było łącznie 177 traktorów (stosunek jak 1:19);

c) przedyskutowanie w 1948 roku, na V Kongresie Bułgarskiej Komunistycznej Partii, sytuacji w rolnictwie bułgarskim, w oparciu o rezolucję Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii. Okazało się wówczas, że niewłaściwy stosunek do kulaka, wynikający z braku czujności klasowej lub z oportunistycznego podejścia, oraz zbyt słabe zaakcentowanie strony organizacyjnej spółdzielni produkcyjnych doprowadziły do tego, że do wielu TKZS przeniknęły elementy kulackie, wrogie i szkodliwe dla państwa ludowego. Fermenty te przeciwstawiły się kolektywizacji rolnictwa i wszelkimi dostępnymi im metodami, uciekając się nawet do dywersji i sabotażu, pragnęły zahamować rozwój TKZS. Na skutek podjętych kroków zaradczych wykluczono w 1948 roku ze spółdzielni produkcyjnych 2930 członków z 85.000 ha ziemi.

Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnej. Do jesieni 1948 wybudowano w TKZS 1200 różnych budynków gospodarczych za łączną sumę 400 milionów lewów. Pogłowie bydła rogatego osiągnęło 21.000 sztuk, owiec — 90.000 sztuk. Założono winnice na obszarze 5.400 ha, nawodniono 20.000 ha gruntów uprawnych. W poszczególnych uprawach cyfry procentowej przewagi plonów gospodarstwa kolektywnego nad indywidualnym przedstawiają się następująco:

zbiór pszenicy wyższy o 33 proc.

„	ryżu	„	33	„
„	jęczmienia	„	39	„
„	kukurydzy	„	43	„
„	tytoniu	„	196	„

Jak podaje jeden z uczestników wycieczki chłopów polskich do Bułgarii,²⁾ w spółdzielniach produkcyjnych starszych, to jest zorganizowanych w 1945 i 1946 roku, przez wprowadzenie maszynowej uprawy ziemi i sztuczne nawodnienie pól oraz przez stosowanie racjonalnej organizacji pracy osiągnęto plony znacznie wyższe od podanych powyżej przeciętnych. Spółdzielnie młode, jedno- i dwuletnie, które nie przeprowadziły u siebie sieci irygacyjnej, wykazują wzrost plonów znacznie niższy. Np. w Spółdzielni „Maryca“, założonej na wiosnę 1947 roku, plon pszenicy w roku 1948 wyniósł 24 q z 1 ha, a w roku 1949 — 21 q. Obniżka plonów w roku 1949 spowodowana była tym, że w lutym 1949 roku przystąpiło do tej spółdzielni kilkudziesięciu nowych członków, wprowadzając ziemię o dużo niższej kulturze. Plon pszenicy w 1949 roku na starych ziemiach spółdzielni wyniósł 35 q z 1 ha. Podobnymi osiągnięciami może się poszczycić wiele innych TKZS. Np. Spółdzielnia „Owczia Mogiła“ osiągnęła w roku 1949 plon 42 q pszenicy z 1 ha, a spółdzielnia „Chajredin“ w powiecie Orjachowskim osiągnęła zbiór pszenicy w wysokości 32,6 q z 1 ha. Wszystko to sprzyja uzyskiwaniu wysokich dochodów i zwiększaniu dobrobytu materialnego chłopów-spółdzielców.

²⁾ Adam Sadrakula „Chłopi polscy w Bułgarii“ — „Myśl Chłopska“ Nr. 9—10/49 str. 70.

Węgry

Rolnicze Spółdzielnie produkcyjne na Węgrzech (Termelőcsoport) zaczęły powstawać z inicjatywy chłopstwa na jesieni 1948 roku. Początkowo pracowały one na niewielkich terenach i liczba ich była bardzo mała. Najważniejszym jednak momentem był sam fakt, że ruch kolektywizacji został rozpoczęty, że pierwsze zespoły produkcyjne zostały zorganizowane i że chłopstwo węgierskie wkroczyło na nową

i jedyną drogę współczesnej produkcji rolnej, opartej na zasadach gospodarki spółdzielczej.

Już pierwsze doświadczenia wykazały, że rolnicze zespoły produkcyjne dały sobie doskonale radę, a przykład ich dobrej pracy i osiągniętych rezultatów promieniuje na cały kraj. Za przykładem ich pionierskiej pracy chłopci zaczęli organizować większą ilość spółdzielni produkcyjnych. Wzrost ilościowy spółdzielni obrazuje poniższe zestawienie.

Stan na dzień	Ilość spółdzielni	Ogólny obszar Spółdzielni w holdach*)	Ogólny obszar % Ogólnego obszaru ziemi na Węgrzech	Ogólna ilość członków	Przeciętna wielkość spółdzielni w holdach	Przeciętna ilość członków na 1 spółdzielnię	Przeciętna ilość holdów na 1 członka	Ośrodki maszynowe	
								Ilość ogólna	Przeciętna ilość spółdzielni przypadająca na 1 ośr. maszynowy
31.12.48	120	16.860	0,1	2.831	141	24	6,0	18	7
1.7.49	510	67.961	0,4	10.522	133	21	6,5	80	7
1.12.49	1456	320.000	2,0	33.480	219	23	9,5	} 221	7
1.1.50	1520	350.000	2,2	38.000	230	25	9,2		
1.4.50	1760	370.000	2,3	80.000	216	45	4,6		
								236	7

*) 1 hold = 1 morga katastralna = 0,575465 ha.

Cyfry te dają nam właściwy pogląd na rozwój kolektywizacji rolnictwa na Węgrzech. Otóż na jesieni 1949 roku możemy zanotować największe nasilenie ruchu uspołdzielczania gospodarki rolnej. Od lipca 1949 do grudnia 1949, to jest w okresie 5 miesięcy, liczba spółdzielni produkcyjnych potroili się. Na fakt ten wpłynęło bez wątpienia opracowanie przez MOP (Węgierska Partia Pracujących) jesienno-planu ruchu spółdzielczego. Plan ten zapewnił wszechstronną pomoc państwa dla nowozakładanych spółdzielni produkcyjnych, a ponadto ustalił nowe ramy organizacyjne dla spółdzielni produkcyjnych. Jako przykład tej pomocy niech posłuży fakt, że w roku 1949 na inwestycje w gospodarstwach spółdzielczych przeznaczono 15 milionów forintów.

Na pomyślny rozwój spółdzielni produkcyjnych w roku 1949 w znacznym stopniu wpłynęła akcja melioracyjno - komasacyjna, wskutek której dziesiątki tysięcy chłopów gospodarujących indywidualnie, których ziemie przedtem nie graniczyły z gruntami spółdzielni, zostały włączone teraz do zespołów. W toku tej akcji w 460 wsiach przeszło do spółdzielni 160.000 holdów ziemi. Drugim zjawiskiem, jakie zaobserwować możemy w podanym zestawieniu, jest stosunkowo nieduża przeciętna wielkość spółdzielni. Tłumaczy się to składem społecznym członków spółdzielni, w których początkowo bezrolni stanowili 55% ogółu członków, małorolni — 41%, a średniorolni jedynie 4%. Obecnie sytuacja ta uległa pewnym przesunięciom i średniacy stanowią 12% ogółu członków, rzemieślnicy 4%, proletariatus bezrolni 34%, a małorolni 50%.

Korzystnym zjawiskiem, widocznym w zestawieniu, jest również niewielka ilość ziemi przypadającej na członka spółdzielni. Pozwala to na stosowanie upraw pracochłonnych w jeszcze większej mierze, niż to ma miejsce w Bułgarii. Jeśli chodzi o cyfrę spółdzielni produkcyjnych przypadających na

jedną stację obsługi maszynowej, to jest ona znacznie mniejsza niż w Bułgarii, gdyż ośrodki maszynowe węgierskie są w ogóle małe, ale za to gęsto rozrzucone, przez co oszczędzają dużo czasu i paliwa na dojazdy do miejsca pracy. Jeśli chodzi o wyposażenie ośrodków maszynowych — przedstawia się ono następująco: w roku 1948 stacje obsługi maszynowej posiadały 1200 traktorów, a na dzień 31.12.1949 liczba traktorów wynosiła 3.000.

W sierpniu bieżącego roku liczba ośrodków maszynowych wzrosła do 275. Były one wyposażone w 4500 traktorów.

Jednakże rozwój ruchu spółdzielczego cechują nie tylko wskaźniki ilościowe. Daje się zaobserwować również zmiany jakościowe, których wyrazem jest przede wszystkim fakt, że jesienią 1949 r., dzięki pracy uświadamiającej i przeprowadzeniu scalenia gruntów, członkowie spółdzielni znacznie zmniejszyli działki przyzagrodowe.

Bardzo poważne osiągnięcia zanotowała spółdzielczość węgierska na odcinku gospodarczym. Tak np. w roku 1949 spółdzielnie zbierały przeciętnie 8,2 q żyta z holda, podczas gdy przeciętny urodzaj w kraju wynosił zaledwie 6,3 q. W spółdzielni „Pusztakovacsi“ zbiory żyta z holda wyniosły 16 q, podczas gdy indywidualni gospodarze w tej samej miejscowości zbierali 13 q. Pszenicy spółdzielnia ta zebrała 17 q z holda, a gospodarze indywidualni — 12 q. Podobnie też spółdzielnia „Vaszilvagy“ może się poszczycić plonem 15 q pszenicy z holda, w porównaniu z 11,5 q z holda, jakie osiągnęli chłopci niezrzeszeni.

Podobnie jak w Bułgarii, widzimy na Węgrzech, że chłopci nie tylko zakładają nowe gospodarstwa zespołowe, ale także wstępują do już istniejących spółdzielni. Najlepiej uwidacznia się to na przeciętnej ilości członków przypadającej na 1 spółdzielnię. Ilość ta z 25 w początku br. wzrosła do 45 w kwietniu br. Możemy tu przytoczyć kilka przykładów:

Spółdzielnia rolnicza „Voros Csillag” („Czerwona Gwiazda”) rozpoczęła działalność mając 18 członków i 230 holdów. Obecnie liczy ona 143 członków, a areal ziemi wzrósł do 1265 holdów.

Spółdzielnia produkcyjna „Zalka Mate” w październiku 1948 liczyła 8 członków; obecnie ma ich już 95, przy czym areal spółdzielni z 64 holdów wzrósł do 642 holdów.

Te ogromne sukcesy gospodarki spółdzielczej wzbudzają taki entuzjazm wśród członków, że na naradzie przedstawicieli spółdzielczości produkcyjnej postanowili oni jednomyślnie, że przez zwiększenie wydajności pracy osiągną w roku bieżącym plony o 20% wyższe niż w roku 1949.

Rumunia

W roku 1949 liczni mało- i średniorolni chłopcy zwrócili się do Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej i do rządu z wnioskiem o pozwolenie im na założenie kilku rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Chłopi ci zdecydowali się wyzwolić na zawsze z nędzy i ciemnoty, na jakie skazywała ich wegetacja na karłowatych gospodarstwach. Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej oraz rząd, po dokładnym zbadaniu, czy istnieją niezbędne warunki do zainicjowania ruchu kolektywizacji rolnictwa, zezwolił na założenie pierwszych gospodarstw zespołowych w dniu 24.7.1949, to jest w dniu piątej rocznicy wyzwolenia Rumunii spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Radziecką.

Pierwsze pięć spółdzielni produkcyjnych zrzeszających razem 300 członków, pociągnęło za sobą dalsze wsie, tak że we wrześniu 1949 istniało już na terenie kraju 56 spółdzielni produkcyjnych. Na jesieni roku 1949 trzeba było powstrzymać chwilowo dalsze zakładanie spółdzielni produkcyjnych, gdyż państwo nie było od razu w stanie dać młodym wspólnotom rolnym dostatecznego wyposażenia technicznego. Toteż dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej nastąpił dopiero w lutym 1950. Do tego czasu istniejące spółdzielnie organizowały planowo swoją produkcję, umacniały się, ażeby później stać się przodującymi gospodarstwami rolnymi. Rozwój spółdzielczości obrazuje poniższe zestawienie:

Na 24. 7.1949 istniało w Rumunii	5 sp. produkcyjnych
„ 1.10.1949 „ „	56 „ „
„ 1.3 .1950 „ „	103 „ „
„ 1.5 .1950 „ „	270 „ „
„ 1.6 .1950 „ „	318 „ „
„ 1.7 .1950 „ „	547 „ „
„ 1.8 .1950 „ „	670 „ „

Natomiast dynamikę rozwojową spółdzielczości produkcyjnej w oparciu o podane cyfry przedstawia poniższa krzywa.

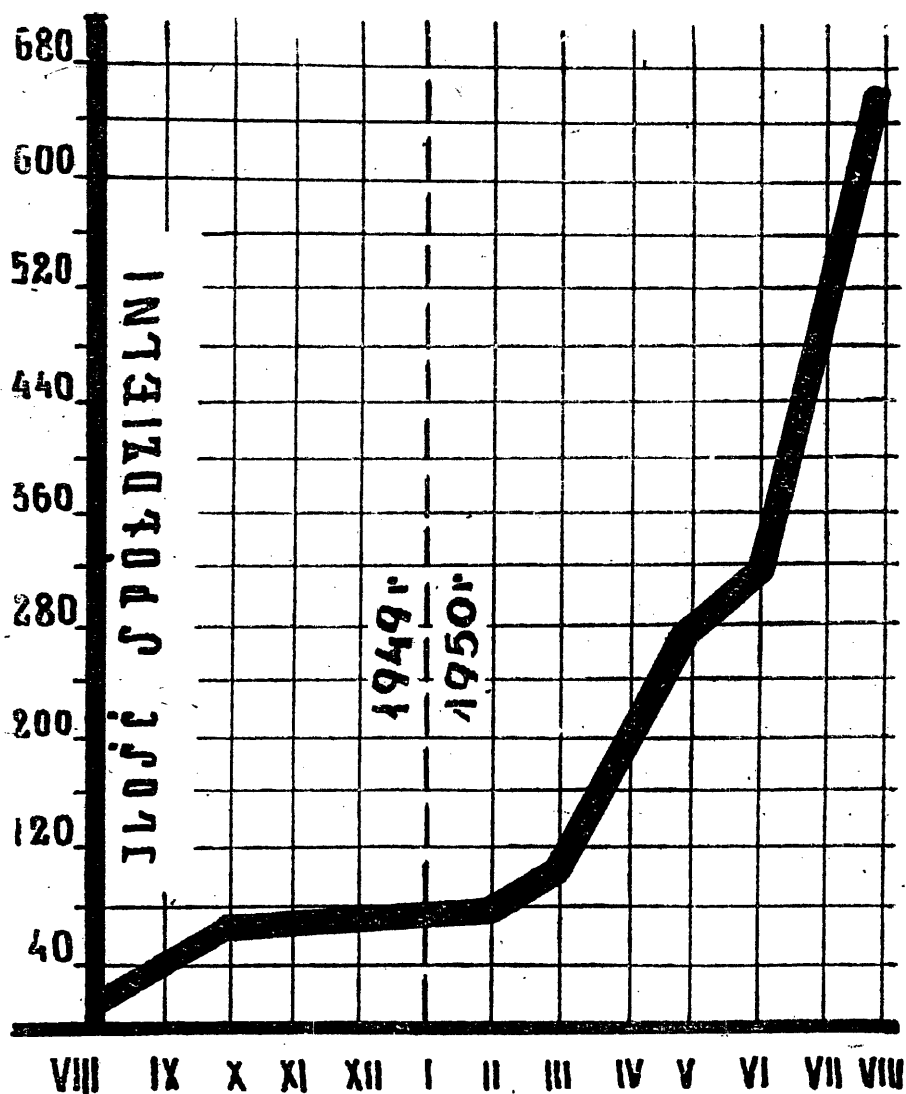
Widzimy, że od lutego 1950 rozpoczął się szybki rozwój spółdzielczości produkcyjnej, a od czerwca bieżącego roku ilość gospodarstw zespołowych wzrasta jeszcze szybciej.

Jeśli chodzi o strukturę spółdzielni produkcyjnych, to przeciętne przedstawiają się następująco:

przeciętna ilość członków wynosi 63 na 1 spółdzielnię,

przeciętna wielkość spółdzielni wynosi 281 ha, przeciętna ilość hektarów na 1 członka spółdzielni wynosi 4,4 ha.

Krzywa dynamiki rozwojowej spółdzielczości produkcyjnej w Rumunii



Pomagając rolniczym zespołom spółdzielczym rząd przyznał spółdzielniom produkcyjnym dodatkowe obszary z Państwowego Funduszu Ziemi. Ponadto Spółdzielnie zwolniono od płacenia podatku w okresie pierwszych dwóch lat, a na lata następne postanowiono obniżyć stawki podatkowe. Ażeby móc należycie przeprowadzić techniczną obsługę rolnictwa, zorganizowano w Brasowie przy pomocy Związku Radzieckiego fabrykę traktorów „Sowromtraktor”, która w roku 1948 wyprodukowała 1000 traktorów, a w roku 1949 dalszych 1500 sztuk, tak że park traktorowy na 31.12.1949 wyniósł z poprzednio już posiadanymi traktorami łącznie 4000 sztuk rozdzielonych w 100 stacjach maszynowo - traktorowych. Należy jednak pamiętać o tym, że ośrodki obsługi maszynowej w Rumunii oprócz spółdzielni produkcyjnych obsługują także mało- i średniorolnych chłopów, tak że ilość posiadanych traktorów jest jeszcze ciągle za małą, jeśli chodzi o odcinek zespołowego rolnictwa.

Osiągnięcia gospodarstw kolektywnych, podobnie zresztą jak i we wszystkich innych krajach demokracji ludowej, są kolosalne. I tak np. spółdzielnia produkcyjna „Ogorul Rosu” Gromady Lasla powiatu Tyrnawa Mare zebrała plon pszenicy w wysokości 22 q z hektara, podczas gdy średni urodzaj u chłopów indywidualnych w tej okolicy wyniósł ok. 8,1 q z ha. Sukcesy zespołowych gospodarstw naocznie wykazują chłopom rumuńskim olbrzymie walory socjalistycznego rolnictwa, tak że dążenie

biedoty chłopskiej do zrzeszania się wzrasta. Stare gospodarstwa zespołowe rozszerzają się, równocześnie zaś tworzą się nowe gospodarstwa kolektywne.

Czechosłowacja

Omawiając rozwój i osiągnięcia spółdzielczości produkcyjnej w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii, ze względu na wąskie ramy tematu, nie zajmowaliśmy się w ogóle stroną organizacyjną spółdzielni produkcyjnych. Jednak dla wyjaśnienia kwestii rozwoju gospodarstw zespołowych w Czechosłowacji dane te są niezbędne. Otóż rolnicze spółdzielnie produkcyjne w Czechosłowacji tworzą się w formie spółdzielni jednolitych (JZD — jednotné zemědělské družstvo), to znaczy, obejmują one swoim zasięgiem całą gminę jednostkową złożoną z jednej wsi. Taka wszechstronna spółdzielnia obejmuje swoim zasięgiem wszystkie do tej pory działające spółdzielnie (np. spółdzielnie mleczarskie, hodowlane czy warzywnicze) i tworzy oddział pracy na roli, a więc część produkcyjną. JZD są to spółdzielnie, które właściwie stanowią zorganizowaną pomoc sąsiedzką. Członkowie nie wnoszą do spółdzielni swego inwentarza ani żywego, ani martwego. Głównym celem tych spółdzielni rolnych jest łączenie gruntów członków w zwarte kompleksy płodozmienne i stosowanie mechanicznej uprawy roli, a co za tym idzie, polepszenie produkcji roślinnej i zwierzęcej. Poza tym dążą one do ulżenia w pracy kobiecie wiejskiej i do podniesienia poziomu kulturalnego i społecznego wsi. W porównaniu z omawianymi poprzednio spółdzielniami produkcyjnymi na Węgrzech, w Bułgarii i w Rumunii, JZD stanowią pierwszy etap organizacji pracy zespołowej na roli. Jeśli chodzi o porównanie z Polską, to można powiedzieć, że JZD odpowiadają mniej więcej naszym spółdzielniom produkcyjnym I-szego typu, to znaczy Zrzeszeniu Uprawy Ziemi.

Na IX zjeździe Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Prezydent Klement Gottwald tak określił drogi kolektywizacji rolnictwa w Czechosłowacji: „Partia wybrała formę jednolitych spółdzielni rolniczych w miejsce istniejących uprzednio spółdzielni, które często były pseudo - spółdzielniami, względnie ograniczały się do nader wąskiego zakresu działania. Należy doprowadzić do zorganizowania wspólnej uprawy roli i wspólnych robót w polu. Zagadnienie organizacji pracy i podziału dochodu rozstrzygać należy w zależności od konkretnych warunków i stopnia dojrzałości danej spółdzielni rolniczej“. To ostatnie zdanie najlepiej oddaje istotną treść JZD, które swojej organizacji nie opierają na statutach, lecz na przepisach ustawy z dnia 23.2.1949 i rozporządzenia wykonawczego Ministra Rolnictwa z 17.3.1949, a postanowienia te tylko ramowo określają cele i zadania JZD, nie przesądzając z góry struktury organizacyjnej spółdzielczych gospodarstw rolnych.

Wyjaśnienia powyższe były konieczne o tyle, że ilość spółdzielni produkcyjnych w Czechosłowacji jest bardzo duża, co mogłoby nasunąć mylne przypuszczenie, że Czechosłowacja jest przodującym krajem, jeśli chodzi o uspołdzielczenie rolnictwa. Rozmiary kolektywizacji przedstawił na lutowej

konferencji przedstawiceli JZD Minister Rolnictwa Durisz, który podał, że na dzień 15.1.1950 istniało na terenie Czechosłowacji 1224 komitetów założycielskich JZD i 2181 już założonych spółdzielni, skupiających w sobie 103.000 członków. Jednak wspólnych siewów jesiennych w 1949 roku dokonało jedynie 314 spółdzielni na obszarze 23.000 ha, z czego w krajach czeskich wspólne zasiewy przeprowadziło 260 JZD, a w Słowacji 54 JZD. Ceskich komitetów założycielskich było 813, a słowackich 411, natomiast spółdzielni czeskich było 1661, a słowackich 520. Oznacza to, że JZD działały w Słowacji w 27,75% wsiach, a w Czechach w 21,25% wsiach.

Dla wspierania i umocnienia JZD Centralna Rada Spółdzielni zwraca wielką uwagę na instruktaż i na patronaty. Na 23 stycznia 1950 na terenie JZD działał aparat rolny złożony z 1077 instruktorów, a ponadto istniało w tym czasie 868 ekip łączności miasta ze wsią. Ponadto do obsługi JZD stoi 14.296 traktorów zgrupowanych w spółdzielczych i państwowych ośrodkach maszynowych.

W tej chwili po żniwach, można już stwierdzić, niemal wszystkie z istniejących spółdzielni przystąpiły już do wspólnych prac i odniosły duże sukcesy, osiągając przeciętnie plony o 20% wyższe od gospodarstw indywidualnych.

Albania

Najmniejszy z Krajów Demokracji Ludowej — Albania, również wkroczyła na drogę kolektywizacji rolnictwa. Po przeprowadzeniu reformy rolnej powstało samorządnie w roku 1946 siedem spółdzielni produkcyjnych. Rząd albański nie mógł jednak zapewnić dostatecznej siły mechanicznej, niezbędnej do rozwoju dalszych spółdzielni, tak że początkowo ruch uspołdzielczenia wsi posuwał się naprzód bardzo powoli (np. w roku 1947 liczba spółdzielni produkcyjnych wynosiła 20). Dopiero gdy przemysł albański, przy wydatnej pomocy ZSRR, osiągnął dostateczny stopień techniczny, przystąpiono do tworzenia spółdzielni produkcyjnych, których ilość w roku 1948 wyniosła 58. Spółdzielnie te zajmowały obszar 11.000 ha i skupiały 2428 członków, tak że przeciętnie na jedną spółdzielnię przypadało 190 ha i 41 członków. Ilość ziemi przypadająca na jednego członka spółdzielni wyniosła 4,5 ha. Do obsługi istniejących spółdzielni stworzono 11 ośrodków maszynowych, w których skoncentrowano 300 traktorów i 350 żniwiarek oraz wiele innych maszyn rolniczych.

Osiągnięcia spółdzielczości produkcyjnej zostały podsumowane na kongresie chłopskim, który w roku 1949 obradował w Tiranie nad sprawą reorganizacji i upowszechnienia spółdzielni produkcyjnych. Na kongresie tym przyjęto statut zespołowego gospodarstwa rolnego. Statut ten wzorowany jest na bułgarskich TKZS. Wszystkie istniejące spółdzielnie produkcyjne przyjęły uchwalony statut. Osiągnięcia istniejących spółdzielni przekonują chłopów o wyższości gospodarki zespołowej — całe wsie organizują się w Albanii w spółdzielcze gospodarstwa rolne. Liczba komitetów założycielskich w lipcu br. wyniosła 49.

Węgierska Republika Ludowa wykonała plan za drugi kwartał 1950 r.

WĘGIERSKI Krajowy Urząd Planowania opublikował komunikat o wykonaniu w II kw. planu gospodarki narodowej na r. 1950, który świadczy o dalszym rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej.

P r z e m y s ł: Ruch stachanowski i wzmożony rozwój współzawodnictwa pracy umożliwiły przekroczenie podwyższonego planu II kw. br. we wszystkich gałęziach przemysłu. Szczególnie wysokie przekroczenie planu osiągnięto w przemyśle ciężkim. W II kwartale br. przemysł fabryczny wykonał swój plan produkcyjny w 105,4%, przy czym przemysł ciężki wykonał go w 106,8%, przemysł lekki zaś w 103,9%. Podczas gdy produkcja całego przemysłu była w II kw. 1950 r. o 34,3% większa od produkcji w analogicznym okresie roku ubiegłego, to w przemyśle ciężkim wzrosła ona o 39,6%, a w przemyśle lekkim o 29,1%.

W II kw. 1950 r. w poszczególnych grupach przemysłu wykonanie planu oraz wzrost produkcji w stosunku do II kw. 1949 r. kształtowały się następująco:

	Produkcja II kw. 1950 r.	
	wykonanie planu w %	w porównaniu z II kw. 1949 w %
górnictwo	104,2	116,6
hutnictwo	107,4	127,1
produkcja maszyn	104,4	149,0
przemysł elektrotechniczny		
wysokoprądowy	111,6	152,3
przemysł elektrotechniczny		
niskoprądowy	109,9	148,6
przemysł mechaniki precyzyjnej	127,0	230,4
przemysł wyrobów masowych	111,2	148,4
komunikacyjne warsztaty		
naprawcze	110,5	183,9
produkcja energii elektrycznej	103,5	119,9
przemysł materiałów budowlanych	104,5	156,5
chemiczny ciężki	107,0	137,5
chemiczny lekki	107,7	148,9
gumowy	103,5	124,8
drzewny	104,9	152,5
papierniczy	100,6	123,4
graficzny	104,8	131,3
tekstylny	100,2	122,7
skórzany i futrzarski	106,0	137,1
odzieżowy	103,1	187,4
rolniczy	111,9	131,2
Przemysł łącznie	105,4	134,3

Plan produkcji podstawowych artykułów przemysłowych został, ogólnie biorąc, przekroczony, chociaż na odcinku niektórych produktów miały miejsce pewne niedociągnięcia. Jak wynika z poniższej tabeli, w porównaniu z tym samym kwartałem 1949 r. produkcja tych artykułów poważnie wzrosła.

	Produkcja II kw. 1950 r.	
	wykonanie planu w %	w porównaniu z II kw. 1949 w %
węgiel	104,4	118,0
ruda żelazna	107,0	125,2
boksyt	101,9	104,0
ropa naftowa	101,9	102,4
gaz ziemny	135,9	122,6
energia elektryczna	101,4	116,6
żelazo surowe	112,1	114,5
stal surowa	101,5	118,5
aluminium	102,5	113,3
odlewy żelazne	106,5	141,7
odlewy stalowe	101,7	144,0
narzędziarki	91,5	155,6
parowozy	98,5	214,2
motocykle	124,7	82,4
rowery	93,0	114,5
traktory	101,1	175,6
cegły	115,8	205,2
cement	104,4	144,0

	Produkcja II kw. 1950 r.	
	wykonanie planu w %	w porównaniu z II kw. 1949 w %
nawozy azotowe	109,3	127,6
nawozy fosforowe	110,8	148,2
benzyna	102,2	109,7
nafta	95,3	98,6
olej maszynowy	130,4	210,1
skóry twarde	107,4	146,3
skóry wierzchnie	100,7	138,4
papier	105,2	131,3
tkaniny bawełniane	101,0	102,0
tkaniny wełniane	100,2	114,0
tkaniny lniane i konopne	101,6	140,0
pończochy bawełniane	103,4	135,0
ubrania męskie	108,2	250,6
obuwie skórzane	100,9	184,6

Od początku roku do końca II kw. 1950 r. stan zatrudnienia w przemyśle podniósł się o 17 tys. osób.

B u d o w n i c t w o. Również poważnie rozwinęło się w okresie II kw. budownictwo, co było przede wszystkim wynikiem uchwały KC Węgierskiej Partii Pracujących i Rady Ministrów w sprawie dalszego rozwoju budownictwa. W II kw. br. produkcja budownictwa wysokiego osiągnęła 251,6%, a produkcja budownictwa głębokiego 337,1% produkcji w analogicznym kwartale 1949 r. Liczba zatrudnionych robotników wzrosła w budownictwie w przeciągu II kw. br. o 24.600 osób. W bieżącym roku 5.400 nowych uczniów zgłosiło się na przeszkolenie w tej dziedzinie, w tej liczbie 29,8% stanowią kobiety.

R o l n i c t w o wykonało zarówno plan globalny jak i na poszczególnych odcinkach. Wyniki te osiągnięto dzięki przestrzeganiu wskazań zawartych w uchwale Rady Ministrów w sprawie rozwoju produkcji roślinnej. Państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne i indywidualnie gospodarujące chłopstwo pracujące zakończyli wiosenne prace gruntowe i siewne w przewidzianym przez plan terminie.

Zgodnie z planem, uprawy kontraktowane objęły powierzchnię 960 tys. holdów (1 hold = 0,57 ha). W roku gospodarczym 1949/50 zużyto o 1145 wagonów więcej nawozów azotowych niż w poprzednim roku, o 3402 wagony więcej nawozów fosforowych i o 482 wagony więcej nawozów potasowych. Łączne zużycie nawozów sztucznych było o 5027 wagonów większe od zeszłorocznego.

W okresie od 1 lipca 1949 r. do 30 czerwca 1950 r. ogólna powierzchnia państwowych gospodarstw rolnych wzrosła o 234%, a ich areał ziemi ornej o 294%. Liczba spółdzielczych zespołów produkcyjnych i samodzielnych spółdzielni produkcyjnych była na koniec czerwca br. o 216% większa niż rok temu, ich ogólna powierzchnia — o 413%, a powierzchnia ziemi ornej — o 462%. Liczba członków spółdzielni produkcyjnych podniosła się w ciągu 1 roku o 485%.

Na koniec II kw. 1950 r. liczba ośrodków maszynowych doprowadzona została do 365, liczba posiadanych przez nie traktorów — do 5308, a liczba młockarek — do 2999. Równocześnie poważnie został powiększony park maszyn rolniczych tych ośrodków. W tegorocznej akcji żniwnej brały już udział żniwiarko - młockarki.

K o m u n i k a c j a: W II kw. 1950 r. wszystkie gałęzie komunikacji przekroczyły planowe zadania. Na odcinku kolejowego przewozu towarów plan został wykonany w 107%, a w przewozie osób — w 103%. W porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku kolejowy transport towarowy był w II kw. 1950 r. o 32% większy, a przewóz osób — o 19,4%. Przeciętny obrót wagonu został skrócony z 5,2 dni w II kw. zeszłego roku do 4,9 dni w okresie sprawozdawczym. Przeciętna odległość przewozu zmniejszona została z 141 km do 135 km. Żegluga wodna wykonała plan przewozu towarów w 108% i plan przewozu osób — w 136%. Komunikacja miejska wykonała plan przewozu osób w 107%, a komunikacja lotnicza w 130%. Ruch osobowy w autobusach miejskich wzrósł w ciągu 1 roku o 25%.

H a n d e l: Dowodem wzrostu siły nabywczej ludności pracującej jest fakt przekroczenia planu przez hurt i detal państwowy. Aparat hurtowy osiągnął w zakresie dystrybucji towarów 113% wytyczonych planem obrotów, a w zakresie skupu 137%.

Państwowy handel detaliczny zrealizował plan sprzedaży w 101%. Obrót spółdzielni rolniczych zaopatrujących ludność wiejską był na odcinku artykułów konsumcyjnych o 6,5%, a w skupie o 6% większy od zaplanowanego. Celem zaspokojenia stale rosnących potrzeb świata pracy liczba placówek państwowego handlu detalicznego zwiększona została w II kw. br. o 22,3%.

I n w e s t y c j e: W II kw. rb. na inwestycje przeznaczono ze źródeł państwowych 1.783 mln Ft w porównaniu z 1.243 mln Ft w I kw. br. W ramach tych inwestycji, zgodnie z założeniami planu 5-letniego, rozpoczęto budowę całego szeregu nowych zakładów oraz wprowadzono do produkcji dużą ilość nowych maszyn i urządzeń. Realizacja planu inwestycyjnego odbywała się przy zachowaniu całkowitej równowagi finansowej państwa.

Wszystkie przytoczone liczby świadczą o tym, że Węgierska Republika Ludowa zrobiła dalszy krok naprzód w zwycięskim marszu do socjalizmu.

(aj)

D Y S K U S J A

Inż. Józef KOWALSKI

Remonty obrabiarek i urządzeń technicznych

WICEPRZEWODNICZĄCY PKPG Min. E. Szyr wskazał na V Plenum KC PZPR na konkretne rezerwy, kryjące się w niewykorzystanych maszynach, na rezerwy umożliwiające podniesienie produkcji.

Cyfry przezeń przytoczone posiadają specyficzną wymowę.

Dotyczą one przede wszystkim remontów.

Ażeby uzmysłwić sobie konkretne aspekty tego zagadnienia, zilustrujemy na przykładzie, jak sprawa remontów wygląda w jednej z poważnych gałęzi ciężkiego przemysłu.

Plan kapitałnych remontów na 1950 r. objął 50 proc. faktycznych potrzeb; fakt tłumaczy się zasadniczo następującymi przyczynami:

1. brak dostatecznie mocnych warsztatów remontowych do przeprowadzenia koniecznej ilości i jakości remontów, w szczególności kapitałnych;
2. brak odpowiednich kadr;
3. brak dokumentacji technicznej.

Aczkolwiek minęło dopiero półrocze, możemy jednak bez poważnego błędu stwierdzić niewątpliwą fakt, że plan kap. remontów 1950 r. będzie wykonany najwyżej w 70 proc. Biorąc pod uwagę, że plan objął tylko 50 proc. faktycznych potrzeb, należy stwierdzić, że wykonanie kapitałnych remontów w 1950 r. obejmie zaledwie 35 proc. faktycznych potrzeb.

Należy dodać, że dotychczas nie widać oznak poprawienia tego stanu w 1951 r. Poza tym, ilość

maszyn w danej gałęzi przemysłu podnosi się w 6-leciu dwukrotnie. I tak więc, biorąc pod uwagę obiekty nieobjęte planem kap. remontów w 1950 r. widzimy, że w ciągu 5 lat ilość potrzebnych kap. remontów wzrośnie więcej niż dwukrotnie.

Jeżeli więc techniczne możliwości wykonania remontów nie będą się w ciągu następnych 5 lat rozwijały, to w 1955 r. objętych zostanie tylko 17 proc. faktycznych potrzeb. Wyżej scharakteryzowany stan rzeczy jest wiele mówiący i nie ma potrzeby rozszerzania tego obrazu. Na jeden jednak moment należy zwrócić uwagę. Dotychczasowe przestoje maszyn z powodu remontów (tzn. maszyn wycofanych lub unieruchomionych do remontu, ale bardzo często nie remontowanych, albo remontowanych nieskończenie długo i źle) ustawicznie wzrastają. Np. w lipcu br. wynoszą one dla omawianej gałęzi przemysłu ponad 5 proc. faktycznie przepracowanych masz/godzin. Istotnym momentem w tym zjawisku jest to, że do remontu wycofuje się maszyny, które nie mogą już dłużej pracować. Chcąc przy obecnych możliwościach wycofać z ruchu maszyny wymagające kapitałnego remontu z punktu widzenia racjonalnej gospodarki, z punktu widzenia systemu planowo-profilaktycznych remontów, musiało by się zwiększyć czas przestojów ponad 10 proc. faktycznie przepracowanych masz/godz. Jest to już problem niezmierznie poważny.

Niezależnie od tego, w miarę ilościowego wzrastania parku maszynowego, przy utrzymaniu obecnych możliwości remontowych, faktyczny

procent przestojów na wykonanie remontów będzie w szybkim tempie wzrastał. Praktycznie oznacza to, że już w chwili obecnej zakład średniej wielkości, liczący np. 300 obrabiarek, traci rocznie przy 5 proc. przestojów — 375 roboczo/dni (6000 masz/godz., licząc pracę na 2 zmiany).

Wymienione przesłanki prowadzą do następujących wniosków:

1. Ilość remontów powinna wzrastać.
2. Czas na wykonanie remontów powinien ulec poważnemu skróceniu.

Powinno się więc odpowiedzieć na pytanie: w jakich warunkach dadzą się zrealizować w. w. tezy?

W przemyśle nurtują 2 koncepcje: organizacja centralnych baz remontowych i koncepcja przeciwna — należyta organizacja i wyposażenie przyfabrycznych warsztatów remontowych. Należy stwierdzić, że obie koncepcje są tylko częściowo słuszne, lub częściowo niesłuszne. Czy jest rzeczą możliwą zorganizować bazy remontowe dla obrabiarek? Należy powiedzieć, że nie.

Jeżeli daje się organizować bazy remontowe dla samochodów czy też dla maszyn np. włókienniczych, to przede wszystkim ze względu na poważne ilości i małą ilość typów, a więc ze względu na seryjną technologię. Zakład remontujący np. samochody nastawia się zazwyczaj na 1 lub 2 podobne typy. Tylko w tym wypadku może być mowa o rentowności danej bazy — zakładu. Inaczej zgoła przedstawia się sprawa obrabiarek. Możemy ich naliczyć przeszło 1.000 typo-wymiarów. Czy jest do pomyslenia stworzenie tak olbrzymiej ilości zakładów remontowych? Jasne, że nie. Należy też podkreślić, że remontować trzeba nie tylko obrabiarki, gdyż zakłady przemysłu metalowego posiadają szereg innych urządzeń technicznych w małych ilościach, ale o wielkim wachlarzu typów. Są nimi silniki elektryczne, spalinowe, kompresory, pompy itd. Należy też rozważyć i inną możliwość. Czy można zorganizować bazy remontowe dla określonych grup obrabiarek? (np. grupa frezarek, tokarek itd). I na to pytanie należy odpowiedzieć przecząco.

Zasadnicze momenty technologii remontu są następujące:

1. rozebranie maszyny;
2. wykonanie schematu kinematycznego i rysunków roboczych;
3. badanie materiału niektórych części;
4. wykonanie części i skrobanie płaszczyzn;
5. montaż;
6. próby pracy i badanie dokładności.

Bez szczegółowej analizy należy stwierdzić, że remont każdej poszczególnej obrabiarki — aczkolwiek będzie przebiegał wg wymienionych zasadniczych momentów — będzie jednak posiadał zupełnie inną technologię. Wpływają na to różne wielkości remontowanych obrabiarek, różny stopień ich zużycia, różne rozwiązania konstrukcyjne poszczególnych zespołów itp. Warunki te wykluczają wszelką seryjność, powodują, że obrabiarki należy remontować systemem jednostkowym,

indywidualnym. Ponadto należy uwzględnić również inne momenty. Konieczność indywidualnego remontu powoduje konieczność opracowania dokumentacji technicznej dla każdej poszczególnej maszyny nawet o identycznym typie, aczkolwiek nie w identycznym zakresie. Zachodzi bowiem konieczność określenia ilości i rodzaju części wymienionych, jak też i odpowiednich „indywidualnych” tolerancji. Wykonanie dokumentacji remontowej zabiera średnio około 25 proc. czasu wykonania samego remontu, łatwo więc sobie wyobrazić, ilu pracowników technicznych musiałby liczyć nawet mały zakład (baza) remontujący obrabiarki.

Czy można ponadto założyć, że remonty będą przeprowadzone przy wymianie wszystkich części? Nie można, albowiem byłoby to sprzeczne z zasadą technologii remontu, a poza tym ze względu na to, że koszt remontu powiększyłby się w olbrzymim stopniu i — wreszcie — że remont trwałby znacznie dłużej.

Jeżeli zgodnie z radzieckimi normami, przyjmując, że remont średniej tokarni powinien trwać 400 godzin, (normy radzieckie określają konkretne typy maszyn i tzw. współczynniki trudności remontowej) to baza o miesięcznym programie 10 kap. remontów musiałaby mieć:

1. około 200 m² powierzchni do rozbiórki;
2. około 250 m² powierzchni dla obrabiarek produkcyjnych i urządzeń;
3. 10 konstruktorów dla biura fabrycznego;
4. 100 wykwalifikowanych ślusarzy i mechaników (tokarzy, frezerów itp.);
5. personel administracyjny i pomocniczy w ilości około 100 osób (prac. umysłowych), przy czym w tych warunkach wykorzystanie maszyn miałoby około 40 proc. dysponowanego czasu.

Trzeba również pamiętać, że zakład taki musiałby być zaopatrzony w suwnice, dźwigi i inne specjalne urządzenia, musiałby ponadto posiadać laboratorium do badań wytrzymałościowych i metalograficznych itd. Absurdalność takiej koncepcji (bazy do remontu grup obrabiarek) bardziej się uplastyczni, gdy uprzytomnimy sobie, że grupa obrabiarek jest pojęciem zupełnie specyficznym, wewnątrz silnie zróżnicowanym. Nie można bowiem z praktycznego punktu widzenia porównać małą tokarkę zegarmistrzowską z wielką tokarką do kół kolejowych, gdyż podobieństwo między nimi mieści się w elementach kinematycznych, poza tym zaś różnią się we wszystkim. Wystarczy powiedzieć, że jeżeli mała tokarka wymaga około 200 godz. na kap. remont, to duża wymaga około 1800 godz. Różna jest również strona technologiczna remontu.

Przytoczone przykłady dostatecznie jasno wyjaśniają szkodliwość koncepcji baz remontowych do wykonywania kap. remontów. Nie należy przy tym zapominać, że średnie i małe remonty, których potrzebna ilość jest znacznie większa, musiałby być wykonane w zakładach produkcyjnych. Średnie i małe remonty, a zwłaszcza średnie, są zupełnie podobne do remontów kapitalnych. To znaczy, że zakład produkcyjny musi posiadać warsztat

remontowy do wykonywania części zamiennych, do montażu itd.

Biorąc pod uwagę powyższe przesłanki, należy dojść do jednego, słusznego wniosku. Warsztaty remontowe w zakładach produkcyjnych powinny być dostatecznie mocne, tj. posiadać dostateczną przepustowość do wykonywania wszelkich prac remontowych, instalacyjno-ślusarskich, a niekiedy i konstrukcyjnych. Nie opłaca się natomiast zaopatrywanie małych i średnich zakładów w specjalne obrabiarki do wykonywania prac remontowych, jak np. w duże strugarki do strugania prowadnic, w specjalne frezarki do nacinania „trudnych” kół zębatach (np. stożkowych kół zębatach ze spiralnym zębem wg wymiarów calowych), w tokarnię do nacinania długich śrub pociągowych, w odlewnię do odlewania części itp.

W ten sposób, obok silnych przyfabrycznych oddziałów remontowych, powinny istnieć bazy o specjalnym znaczeniu. Zadanie tych baz polegałoby wyłącznie na wykonywaniu lub renowacji niektórych części. W zakres prac baz remontowych mogłyby wejść następujące zadania:

1. odlewanie niektórych części i wykonywanie modeli wg otrzymanych rysunków;
2. struganie, szlifowanie, a niekiedy skrobanie płaszczyzn;
3. wykonywanie niektórych, trudnych do wykonania w zakładach produkcyjnych, części wg otrzymanych rysunków.

Jeżeli bazy remontowe będą wykonywały tak określone zadania, można będzie mieć pewność, że prace będą wykonywane szybko i dokładnie, przy czym bazy te nieomal wcale nie będą wymagały personelu technicznego, a ich rentowność będzie rzeczą zapewnioną.

Aby móc dostarczyć rysunki do baz tych, zakład produkcyjny musi je opracować. Dotychczasowy stan rzeczy — jeżeli chodzi o ilość posiadanych rysunków — jest bardzo niepokojący. Główną tego przyczyną jest brak kadr. Niemniej jednak, przy obecnej obsadzie zakładów, można przygotować rysunki części zamiennych w bez porównania większej niż dotychczas ilości.

Po pierwsze, krajowe wytwórnie obrabiarek z zasady powinny zaopatrywać swoje obrabiarki w odpowiednią dokumentację, co nie powinno nastroczać żadnych trudności. Po drugie, wszelkie przerzuty obrabiarek powinny być dokonywane łącznie z opracowaną dla nich dokumentacją. Po trzecie, należy zabronić wykonywania średnich i kap. remontów bez przygotowania rysunków. Po

czwarte, należy stosować w niektórych wypadkach (odnoszących się szczególnie do maszyn zagranicznych) system rozbierania maszyn wyłącznie w celu wykonania rysunków, przed zainstalowaniem ich na stanowisku roboczym.

Wszystkie wymienione środki są dość radykalne i wskutek tego nastroczają sporo trudności. Jeżeli chcemy jednak zażegnać bardzo poważne niebezpieczeństwo, kryjące się w ustawicznym osłabianiu potencjału remontowego przemysłu, trudności te nie powinny przeszkodzić w przeprowadzeniu podstawowych postulatów.

Wracając do sprawy przyfabrycznych oddziałów remontowych, należy podkreślić duży zakres tego zagadnienia. W wielu wypadkach nie da się rozwiązać sprawy przydziałem kilku obrabiarek, gdyż stoi ona w ten sposób, że należy zbudować oddziały remontowe, tj. wybudować specjalne budynki oraz zaopatrzyć w maszyny i pracowników. Jest to więc w dużym stopniu zagadnienie inwestycyjne. Należy również podkreślić, że w magazynach znajduje się wiele tysięcy obrabiarek, które mogą być włączone do produkcji po większym lub mniejszym remoncie, lecz jedną z najważniejszych przyczyn, hamujących należyte wykorzystanie tych maszyn, jest właśnie brak możliwości remontowania.

Oczywiste jest, że wskazane w niniejszym artykule środki nie wyczerpują zagadnienia. W całej rozciągłości stoi zagadnienie szkolenia kadr na wszystkich poziomach oraz zagadnienie specjalnej literatury remontowej (która w Zw. Radzieckim jest bardzo rozwinięta). Należy nadmienić, że do prac remontowych można i należy przygotować kobiety, szczególnie do skrobania płaszczyzn. Jest to praca bardzo odpowiedzialna, stanowiąca „wąskie gardło” w dziedzinie remontów, którą kobiety mogą wykonywać z dużym powodzeniem. Można też określić ilość ślusarzy przeszkolić w zakładach budowy obrabiarek, zwłaszcza przy pracach montażowych.

Jeżeli uwzględnimy, że w omawianej gałęzi przemysłu maszyny nowe stanowią około 30 proc. całego parku maszynowego, że remonty są wykonywane źle, że ilość remontów jest bardzo niedostateczna i że możliwości remontowe się kurczą, jest rzeczą bezsprzeczną, że nie można zwlekać z zasadniczym rozwiązaniem tego zagadnienia. Trzeba przy tym pamiętać, że sprawa kapitałnych remontów wiąże się ściśle z zagadnieniem modernizacji. Zły stan gospodarki remontowej wpływa w dużym stopniu na ślimacze postępy w modernizacji naszego parku obrabiarkowego.

Andrzej GORAJEK

Zagadnienie odpadków w przemyśle włókien łykowych

W PRZEMYŚLE włókien łykowych jak i w pozostałych gałęziach przemysłu, w ciągu całego cyklu produkcji powstaje szereg różnorodnych odpadków. Im cykl produkcji jest dłuższy i więcej zróżnicowany, tym większa jest ilość i różnorodność odpadków.

W odróżnieniu od pozostałych gałęzi przemysłu, gdzie ilość odpadków może i powinna być stale zmniejszana — w przemyśle włókien łykowych sposób rodzaj otrzymywanych odpadków należy podzielić na dwie grupy.

Do pierwszej zaliczamy te odpadki, na których

ilość mają zasadniczy wpływ wysiłki załogi oraz doskonały stan maszyn i urządzeń produkcyjnych. Do drugiej grupy zaliczymy odpadki, powstające przy przerobie słomy lnianej i konopnej na tzw. włókno trzepane, przy czym na ilość tych odpadków nie mają wpływu zarówno załoga jak też maszyny i urządzenia, wynikają one bowiem z biologicznej struktury lnu i konopi.

Do pierwszej kategorii odpadków należą odpadki spod zgrzeblarek, kurz kanałowy i maszynowy, odpadki przędzy mokrej i suchej oraz ścinki tkanin. Odpadki spod zgrzeblarek są to krótkie włókna lnu lub konopi, które częściowo mogą być zużyte do produkcji niskich numerów przędzy lub szpagatów, jeżeli dany zakład posiada odpowiednie do tego celu urządzenia. Jeżeli nie można ich w taki sposób wykorzystać, to sprzedaje się je z przeznaczeniem bądź do wyrobów tapicerskich, bądź dla przemysłu papierniczego. Odpadki spod zgrzeblarek odpowiednio oczyszczone oraz odpadki wszelkiego rodzaju przędzy posiadają duży procent celulozy, a ponadto są łatwe do przewożenia ze względu na możliwości dobrego sprasowania.

Kurz kanałowy i maszynowy, aczkolwiek bogaty w celulozę, bywa niechętnie nabywany przez przemysł papierniczy ze względu na trudności transportowe, gdyż kurz ten jako ciało sypkie nie daje się prasować. Należy stwierdzić, że podaż kurzu kanałowego i maszynowego oraz odpadków spod zgrzeblarni przekracza kilkakrotnie możliwości ich przerobu przez przemysł papierniczy. Ponieważ odpadki są materiałem łatwopalnym, przeto powstaje dla zakładów włókienniczych poważne niebezpieczeństwo pożaru.

Zaleganie tych odpadków blokuje nie tylko magazyny i sale produkcyjne, ale nawet często place przyfabryczne. Należy spodziewać się, że bezpośrednio powiązanie przemysłu papierniczego (odbiorcy) z przemysłem włókien łykowych (dostawcą), z pominięciem COU, usprawni dotychczas zbyt powolny obrót odpadkami.

Osobne zagadnienie stanowią odpadki w postaci paździerzy i plew. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że z jednego kwintala słomy lnianej nieodziarnionej otrzymujemy 30—40 kg paździerzy i ca 10 kg plew, nie można przejść do porządku nad ich wartością i sposobami wykorzystania do dalszego przerobu. Warto tu podkreślić, że w okresie międzywojennym, Żyrardowskie Zakłady wysyłały kilka partii paździerzy do Bydgoskich Fabryk Papierniczych, z których produkowano tekturę. Mimo iż uzyskano doskonałe wyniki, dalsze próby zostały przerwane ze względu na wysokie koszty transportu, paździerze bowiem, jako bardzo lekkie i sypkie, zajmują dużą przestrzeń i nie dają się sprasować.

Wymienione powyżej odpadki powstające w przemyśle włókien łykowych, a zwłaszcza paździerze, stanowią poważne zagadnienie. Należy bowiem pamiętać, że z jednego kwintala słomy lnianej nieodziarnionej otrzymujemy 30—40 kg paździerzy, a więc przy zbiorach z jednego hektara wynoszących przeciętnie 30 kwintali — otrzymujemy ich 900 — 1.200 kg. Przeliczając te ilości na ogromne masy przerabianej słomy lnianej i konopnej w skali całego przemysłu lniarskiego — otrzymamy wiele tysięcy ton odpadków paździerzowych.

Do niedawna patrzono na paździerze jako na odpadki nie mające żadnej wartości użytkowej. Niektóre zakłady przystosowały swoje kotły do spalania paździerzy, zużytkowując je jako materiał opałowy. Natomiast większość zakładów odsprzedaże część paździerzy okolicznym rolnikom, pozostałą część wywozi się na pola, z dala od wszelkich zabudowań celem spalania.

Aczkolwiek spożytkowanie paździerzy na opał ma gospodarczo mało korzystne znaczenie, to jednak korzystniejsze jest ono od bezużytecznego spalania na wolnej przestrzeni.

Wartość opałowa paździerzy według Herzoga wynosi 3.500 kalorii, a według Wiberta 4.573 kalorii, co stanowi 50 — 60% wartości kalorycznej węgla.

Zastosowanie paździerzy na ściółkę pod bydło daje minimalne korzyści, gdyż nawozotwórcze części lnu wylugowują się przy roszeniu, przy czym chłonność paździerzy jest znikoma, przy bardzo powolnym i długotrwałym rozkładzie w ziemi.

Opierając się na najnowszych badaniach i wynikach przeprowadzanych prób, dochodzimy do wniosku, że istnieje szereg możliwości wykorzystania paździerzy w sposób bardziej celowy. Paździerze mogą być stosowane jako masa izolacyjna w budownictwie, dzięki właściwościom zatrzymywania ciepła i tłumienia głosu. Odpowiednio oczyszczone i zmielone, z dodatkiem odpowiednich substancji kitowych lub polimeryzacyjnych, nadają się do wyrobu twardych płyt, mających zastosowanie przy wyrobie mebli oraz w budownictwie. Paździerze poddane specjalnej preparacji dają masę plastyczną odznaczającą się wysoką mechaniczną trwałością i doskonałą odpornością na wodę.

Przytoczone wyżej możliwości wykorzystania paździerzy stanowią zapewne tylko część z ogólnej listy znanej Lniarsko - Konopnej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Poznaniu lub Laboratorium Chemii Przemysłowej. Sądząc z publikacji co do racjonalnego wykorzystania paździerzy, odnosi się wrażenie, że nie znaleziono dotychczas właściwej metody gwarantującej dostateczną opłacalność przerobu. Problem ten pozostaje w dalszym ciągu otwarty. Biorąc pod uwagę skład chemiczny paździerzy oraz ich ilość problem ten powinien być rozwiązany jak najszybciej.

Oto jak przedstawia się skład chemiczny paździerzy:

Woski i tłuszcze	3,58 %
Pentozany	24,01 „
Celuloza surowa	47,14 „
Celuloza czysta	37,05 „
Lignina	30,78 „
Popiół	1,13 „

Oddzielne zagadnienie zarówno dla przemysłu włókien łykowych jak też gospodarki ogólnonarodowej stanowi inny rodzaj odpadków, do których zaliczymy plewy lniane. Spalanie ich na równi z paździerzami, jak to praktykowano dotychczas, podyktowane było koniecznością. Tymczasem plewy lniane, dzięki dużej zawartości białka, stanowią doskonałą paszę dla bydła i trzody chlewnej.

Należałoby odpowiednio zainteresować Spółdzielnię — Samopomoc Chłopską, która bez wątpienia

rozprowadzi cenny z punktu gospodarczego produkt do ośrodków najbardziej potrzebujących tego rodzaju paszy.

Wysiłki przemysłu włókien łykowych, idące w kierunku racjonalnego wykorzystania odpadów produkcyjnych, powinny być w dostatecznej mierze poparte przez placówki naukowo - badawcze, oraz pozostałe gałęzie przemysłu. Należałoby rów-

nież odpowiednio zainteresować kadry naszych racjonalizatorów i wynalazców.

Im wcześniej problem odpadków zostanie rozwiązany, tym wcześniej koszty produkcji przemysłu lniarskiego zostaną odpowiednio obniżone, a przemysł krajowy otrzyma dostateczną bazę cenowego surowca, jakim będą odpadki produkcji lniarskiej.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

O ekonomicznej efektywności maszyn rolniczych

MIESIĘCZNIK „Socjalistyczno-Sielskie Choziajstwo” (Rolnictwo Socjalistyczne) zamieścił w numerze 5-tym artykuł P. Łapajewa, omawiający znaczenie i metody ustalania efektywności maszyn rolniczych.

Uchwalony w lipcu br. Plan Sześcioletni budownictwa fundamentów socjalizmu w Polsce nakreślił poważne zadania w dziedzinie mechanizacji rolnictwa. Realizacja tych zadań przyniesie olbrzymie zwiększenie parku maszyn rolniczych. W związku z tym, wyjaśnienia autora artykułu, odnośnie ustalania efektywności maszyn rolniczych, stanowią interesujący przyczynek do obliczania i ustalania metody naukowej wskaźników, określających korzyść osiąganą z eksploatacji maszyn rolniczych — przez co pozwalają ustalić najwłaściwsze typy i rodzaje maszyn.

Na wstępie autor artykułu charakteryzuje ogromne tempo rozwoju mechanizacji rolnictwa Związku Radzieckiego w roku 1949, wskazując, że w konstrukcji maszyn rolniczych mają zastosowanie najnowsze zdobycze nauki i techniki. Wyposaża się ośrodki maszynowo - traktorowe w duże ilości najnowszych maszyn, następuje coraz większa specjalizacja ośrodków maszynowych, a ponadto wyprodukowano już pierwszą partię traktorów elektrycznych, których zastosowanie w szerokim zakresie ułatwi przejście do ustroju komunistycznego.

W warunkach stałego udoskonalania techniki maszyn rolniczych szczególnego znaczenia nabiera prawidłowa ocena nowych maszyn, wprowadzanych do rolnictwa oraz ustalenie ich efektywności. Oceny i opinie odnośnie maszyn rolniczych powinny rozstrzygnąć następujące zagadnienia:

a) w jakiej mierze dana maszyna odpowiada wymagom przodującej agrotechniki i w jakiej mierze może się ona przyczynić do podniesienia urodzajności lub wzmożenia hodowli zwierzęcej,

b) w jakim stopniu dana maszyna jest trwała, wytrzymała w pracy, prosta w konserwacji, dogodna do kierowania i bezpieczna (ocena z technicznego punktu widzenia),

c) w jakim stopniu dana maszyna jest ekonomicznie efektywniejsza w porównaniu z dawnymi narzędziami pracy, z punktu widzenia interesów gospodarki narodowej (ocena ekonomiczna).

Z praktyki prac badawczych wynika, że nie wystarczy prowadzić analizę efektywności maszyn na podstawie jednego wskaźnika wydajności pracy danej maszyny, w porównaniu z wydajnością uprzednio stosowanej maszyny. Analiza efektywności powinna stwierdzić zarówno okoliczność, czy dana maszyna odpowiada właściwym wymaganiom agrotechniki, czy wpływa na podniesienie urodzajności, czy zmniejsza nakłady innych prac uzależnionych od wykonanej pracy przez daną maszynę, czy przyczynia się do zwiększenia wydajności i zmniejszenia kosztów własnych, oraz czy wpływa na zwolnienie siły pociągowej w okresie gorącego sezonu, wymagającego znacznych ilości siły roboczej, ludzkiej i mechanicznej.

Z rozważań tych wynika, że konieczne jest opracowanie typowych wskaźników ekonomicznej oceny maszyn rolniczych.

„Jeśli analizować maszyny — pisze Marks w I tomie „Kapitału” — wyłącznie jako środek potanienia produktu, to granica ich stosowania określa się w ten sposób, że praca potrzebna dla produkcji powinna być mniejsza od pracy, która jest zastępowana przez zastosowanie tych maszyn”. Wysuwając tę tezę, Marks podkreślił, że w warunkach kapitalizmu granica ta zakreślona jest bardzo wąsko. Ponieważ kapitalista „płaci nie za pracę wykonaną, lecz za wartość siły roboczej, to dla niego zastosowanie maszyny będzie celowe jedynie w granicach różnicy pomiędzy wartością maszyny, a wartością zastępowanej przez nią siły roboczej”. Dla kapitalisty dogodna więc będzie ta maszyna, której wartość jest niższa od wartości zastępowanej przez nią siły roboczej, i jeśli brak tego warunku, to maszyna nie znajdzie u niego zastosowania. Zasada ta wyjaśnia, dlaczego wiele wynalazków zarówno w dziedzinie przemysłu jak i rolnictwa, przynoszących wzrost wydajności pracy i ułatwiających pracę robotnika, nie znalazło i nie znajdzie zastosowania w warunkach kapitalizmu.

Lenin w pracy swej „Rozwój kapitalizmu w Rosji” zwrócił uwagę na fakt, że poważne obniżenie cen za pracę robotnika rolnego, wywołane istnieniem rezerwowej armii pracy, doprowadza niekiedy do tego, że wielu gospodarzy, posiadając własne maszyny, wolało zbiory ręczne (1895 r.), niż przy pomocy maszyn.

„Jak tylko ustanawia się — pisze Lenin — ceny monopolowe, już zanikają w pewnym stopniu bodźce do postępu technicznego, a więc i do wszelkiego innego postępu i zaraz powstaje ekonomiczna możliwość sztucznego powstrzymania postępu technicznego“.

Dlatego też w społeczeństwie kapitalistycznym ekonomiczne granice stosowania maszyn stają się wciąż węższe, kapitał zatrzymuje postęp techniczny, a monopole prowadzą stale do zastojów i kryzysów.

W warunkach ustroju socjalistycznego ekonomiczne granice stosowania maszyn rozszerzają się, rozwój techniki uzyskuje nieograniczone możliwości, a postęp techniczny pozostawia daleko w tyle wszystko to, co było znane kapitalizmowi.

Społeczeństwo socjalistyczne stosuje i będzie stosowało mechanizację ciężkich i pracochłonnych robót, chociażby maszyna, używana do takich operacji, nie przynosiła oszczędności pracy społecznej.

Podczas gdy w ustroju kapitalistycznym maszyna powiększa eksploatację ludzi, podnosi intensywność pracy, przekształca robotnika w zwykły dodatek do maszyny, zwiększa nędzę i bezrobocie, to w społeczeństwie socjalistycznym mechanizacja procesów pracy wielokrotnie podwyższa wydajność pracy, poprawia warunki pracy, podnosi dobrobyt pracujących, zapewnia wysokie tempo produkcji. W ustroju tym mechanizacja procesów pracy sprzyja zacieraniu różnic pomiędzy miastem a wsią, pomiędzy pracą umysłową a fizyczną. Przyspiesza ona budowę komunizmu i przyczynia się do wzmocnienia mocy ekonomicznej Związku Radzieckiego. W rolnictwie ZSRR mechanizacja odegrała wielką rolę w pomyślnym przeprowadzeniu kolektywizacji.

Z tych więc względów niedopuszczalne jest zapożyczanie metod i istoty oceny ekonomicznej maszyn rolniczych, stosowanych przez uczone burżuazyjnych, lecz należy opracować własne metody, które mogłyby określić efektywność maszyn rolniczych w znaczeniu korzyści przynoszonych socjalistycznej gospodarce narodowej.

Podwyższenie wydajności pracy, zmniejszenie zużycia pracy w danej gałęzi lub w danym przedsiębiorstwie — jest to niewątpliwie jeden z zasadniczych wskaźników, charakteryzujących dowolną maszynę zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie. Lecz wskaźnik ten nie może być jedynym miernikiem ekonomicznej prerogatywy maszyny, jej przewagi nad innymi maszynami lub narzędziami pracy, dlatego że przy takim podejściu nie uwzględnia się zużycia pracy społecznej na wytworzenie samej maszyny i na zapewnienie warunków dla jej eksploatacji. Podejście takie wyklucza ocenę maszyny z punktu widzenia gospodarki narodowej i ogranicza ją wąskimi ramami poszczególnej gałęzi, a nawet poszczególnego przedsiębiorstwa i nie daje odpowiedzi na pytanie: czy przez zastosowanie danej maszyny nakłady pracy społecznej zmniejszają się dla całej gospodarki narodowej.

„Podniesienie wydajności pracy — pisał Marks — polega mianowicie na tym, że udział pracy żywej się zmniejsza, a udział pracy poprzedniej zwiększa się i to w taki sposób, że ogólna suma pracy za-

wartej w towarze zmniejsza się i to w ten sposób, że ilość pracy żywej zmniejsza się więcej, niż zwiększa się ilość pracy poprzedniej“.

Konieczność ustalania przy ocenie maszyn rolniczych nie tylko nakładów pracy żywej, lecz i nakładów pracy poprzedniej, dyktowana jest jeszcze okolicznością, mającą ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej. Wiadomo jest, że stosowanie maszyn rolniczych posiada charakter sezonowy. Przy pracach rolnych liczny park maszynowy używany jest nie dłużej niż 15 — 25 dni w ciągu roku. Wiele maszyn specjalnych wykonuje z reguły jedną operację, najczęściej w zastosowaniu do jednej tylko kultury i z tego względu można się nimi posługiwać w ciągu niezmiernie krótkiego czasu, przy czym pozostały czas jest „czasem martwym“, wymagającym w dodatku nakładów środków na ich przechowywanie i konserwację. Wszystko to wskazuje na to, że problem wymiany maszyn o wąskiej specjalności przez maszyny uniwersalne posiada ogromne znaczenie. Poza tym maszyny wyspecjalizowane stwarzają dla rolnictwa niepomyślnie warunki, gdy eksploatacja liczego parku maszynowego jest trudniejsza i kosztowniejsza, niż mniejszej ilości maszyn uniwersalnych.

Całe to zagadnienie ekonomicznej prerogatywy maszyn uniwersalnych nie jest przyjmowane pod uwagę przy określaniu ekonomicznej efektywności maszyn jedynie z punktu widzenia nakładów pracy żywej. Aby móc całkowicie ocenić efektywność określonej maszyny, należy wziąć pod uwagę nie tylko nakłady pracy, bezpośrednio zużytej na wykonanie procesu zmechanizowanego, lecz również nakład pracy poprzedniej, zużytej na wytworzenie samej maszyny, tj. pracy uprzedmiotowionej w danej maszynie.

Bezpośrednie obliczenie nakładów pracy, uprzedmiotowionej w maszynie w jednostkach czasu pracy, jest niezmiernie trudne do wykonania w praktyce. Niejednokrotne usiłowania prowadzone w tym kierunku nie dały zadowalających wyników, które by nadawały się do zastosowania. Dlatego też trzeba stosować metodę wartościową ewidencji pracy żywej i poprzedniej, chociaż wiadome jest, że metoda ta posiada istotne braki, polegające na tym, że cena maszyny, stanowiąca podstawę do obliczania odpisów amortyzacyjnych, uzależniona jest nie tylko od nakładu pracy, zużytej na wytworzenie maszyny, lecz również od poziomu cen surowców, od polityki cen itd.

Koszty produkcji, w obliczeniu na jednostkę robót wykonanych przez daną maszynę, w skład których wchodzi również nakłady pracy żywej i poprzedniej, koszt paliwa i innych wydatków materiałowych, są drugim zasadniczym wskaźnikiem ekonomicznym oceny maszyn rolniczych.

W rolnictwie podwyższenie wydajności pracy, oszczędność nakładów pracy będą miały różne znaczenie w zależności od tego, w jakim okresie robót rolnych uzyskano redukcję tych nakładów. Wiadomo jest, że nakłady pracy w rolnictwie są nierównomierne w poszczególnych okresach i noszą charakter sezonowy. W rolnictwie istnieją takie gorące okresy, kiedy podwyższenie wydajności pracy i zmniejszenie nakładów pracy są szczególnie

konieczne, a niekiedy posiadają decydujące znaczenie i stanowią o szybszym tempie wzrostu produkcji danej gałęzi.

Jeśli np. maszyna przynosi oszczędność nakładów pracy w okresie gorącego sezonu, kiedy waży się los zbiorów, to taką maszynę należy w pierwszym rzędzie i jak najszybciej wprowadzić do produkcji rolnej.

Rozszerzenie zakresu produkcji w rolnictwie w znacznej mierze zależy od posiadania zasobów energetycznych: siły pociągowej żywej i mechanicznej. Ponieważ zapotrzebowanie na siłę pociągową nie jest we wszystkich okresach życia rolniczego jednakowe, to przy ekonomicznej ocenie danej maszyny konieczne jest określenie, w jakim stopniu zmniejsza ona zapotrzebowanie na żywą siłę pociągową, szczególnie w najbardziej naprzężonych okresach robót. Dlatego też dla ekonomicznej charakterystyki maszyny należy uzupełnić wskaźnik wydajności pracy wskaźnikiem oszczędności żywej siły pociągowej, uwzględniając przy tym zapotrzebowanie na siłę pociągową w tym okresie, w którym ma zastosowanie dana maszyna. Wydajność pracy wyrażona w jednostkach pracy i koszt własny robót nie dają jeszcze pełnej charakterystyki maszyny rolniczej w znaczeniu ekonomicznym. Bywają maszyny rolnicze, które nie powodują większej wydajności pracy i nie przynoszą bezpośredniej oszczędności kosztów własnych, jednakże zastosowanie ich przynosi zwiększenie urodzajności, a tym samym powiększenie ilościowe plonów. Ta istotna korzyść dla gospodarki narodowej posiada pierwszorzędne znaczenie i dlatego wskaźnik wydajności pracy wyrażony w jednostkach czasu pracy i wskaźnik kosztów własnych należy uzupełnić wskaźnikiem kosztów własnych jednostki produkcji.

Poza tym, społeczeństwo socjalistyczne wprowadza nowoczesną technikę również w celu uczynienia pracy lżejszą, co też w rzeczywistości nastąpiło w rolnictwie kolchozowym Związku Radziec-

kiego, gdzie maszyna rolnicza, poza podwyższeniem wydajności pracy, zrównuje pracę kolchoźnika z pracą robotnika przemysłowego i przekształca pracę na roli w rodzaj pracy przemysłowej.

W taki sposób uczynienie pracy na roli lżejszą stanowi również jeden z zasadniczych wymogów przy ekonomicznej ocenie maszyn rolniczych.

Reasumując, z punktu widzenia narodowej gospodarki, maszyny powinny odpowiadać następującym zasadniczym wymogom ekonomicznym:

1) podnosić jakość robót i zapewniać wzrost urodzajności;

2) zwiększać tempo rozszerzenia zakresu produkcji drogą podwyższenia wydajności pracy, oszczędności pracy, szczególnie w najbardziej naprzężonych okresach, drogą zmniejszenia zapotrzebowania na żywą siłę pociągową, szczególnie w gorących okresach robót;

3) obniżać koszt własny robót i koszt własny jednostki produkcji;

4) czynić pracę lżejszą.

W dalszym ciągu swej pracy autor wyjaśnia proponowane przez siebie metody określania wskaźników wydajności pracy maszyn rolniczych w przeliczeniu na jednostkę czasu pracy, a i to zarówno odnośnie ilości wykonanej pracy, jak i odnośnie wielkości zbiorów, czyli produkcji, określania wskaźników kosztu własnego pracy maszyny rolniczej oraz kosztu własnego na jednostkę produkcji, czyli na jednostkę zebranego urodzaju. Omawia, które elementy kosztów własnych powinny być brane pod uwagę przy obliczaniu wskaźników kosztu własnego, przy czym metody te ilustruje przykładami obliczeń i tabelami dotyczącymi określonych maszyn rolniczych.

Artykuł Łapajewa stanowi cenny materiał do rozpoczęcia prac nad określeniem efektywnych korzyści, wyrażonych w liczbach i wskaźnikach, jakie dla gospodarki narodowej przyniesie zastosowanie określonych maszyn rolniczych. (f)

Z KRAJU

PPRZEBUDOWA naszej wsi, podniesienie jej na wyższy poziom gospodarki uspołecznionej — oto węzłowe zagadnienie budowy fundamentów ustroju socjalistycznego w Polsce.

Najbardziej uświadomieni chłopci mało i średniorolni zorganizowali do końca 1949 r. — 273 spółdzielnie produkcyjne. Obecnie ilość ich przekroczyła już 1400.

Dodać należy, że wzrostowi spółdzielczości produkcyjnej poważnie sprzyja przykład Związku Radzieckiego. Głęboki podziw chłopów polskich dla pracy i rezultatów radzieckich kolchoźników jest jednym z ważnych czynników ułatwiających masom chłopskim wybór właściwej drogi do przekształcenia gospodarki rolnej w Polsce. Zachęceni wynikami kolchoźników radzieckich, chłopci polscy masowo deklarują gotowość naśladowania ich przez zakładanie spółdzielni produkcyjnych.

Ogromna większość spółdzielni produkcyjnych w okresie swego istnienia podniosła dyscyplinę pracy,

głównie na skutek wprowadzenia dniówki obrachunkowej, będącej podstawową zasadą podziału spółdzielczości produkcyjnej. Od chwili bowiem wprowadzenia dniówek obrachunkowych wydajność pracy członków spółdzielni wzrosła znacznie i nadal stale wzrasta.

Niemniejsze osiągnięcia uzyskano w dziedzinie dochodowości spółdzielczej gospodarki rolnej, wykazał to przede wszystkim rozdział dochodu w 50 spółdzielniach, które w roku ub. przeprowadziły wspólnie zbierę.

Wielką próbą, a zarazem egzaminem spółdzielczości produkcyjnej była tegoroczna kampania siewów wiosennych, która jak najwyraźniej wykazała doniosłe znaczenie kolektywnej uprawy ziemi. Wszystkie spółdzielnie produkcyjne zakończyły siewy najpóźniej do 29 kwietnia, podczas gdy chłopci niezrzeszeni ukończyli je dopiero w dniu 10 maja, a zatem od 1 do 3 tygodni później.

Okres żniw jeszcze dobitniej wykazał wyższość nowoczesnej zespołowej gospodarki nad zacofaną indy-

indywidualną. Dzięki dobrej organizacji pracy i wprowadzeniu do żniw snopowiązałek traktorowych, sprzęt zbóż w spółdzielniach produkcyjnych wykonany został szybko i łatwo. Najcięższe prace żniwne, jakimi są koszenie i wiązanie snopów, wykonały maszyny. W kilka godzin po skoszeniu zbóż traktory wykonały podorywki i siew poplonów. Oceniane zbiory z pól spółdzielczych jako dobre, w czasie omłotów okazały się o wiele wyższe od zbiorów indywidualnych gospodarstw.

Wraz z nowymi placówkami pracy na wsi polskiej, podnosi się tam poziom życia i kultury. Wieś przyswaja sobie zdobycze socjalne: przedszkola, żłobki, świetlice, których coraz więcej przybywa w spółdzielniach produkcyjnych. Jednocześnie coraz bardziej uwidacznia się serdeczny stosunek pomiędzy spółdzielniami produkcyjnymi, a resztą wsi niezrzeszonej. Bardzo jaskrawo uwypuklają się fakty dobrego oddziaływania członków i spółdzielni na mało- i średniorolnych chłopów. Tak np. członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dzinicy pow. lublinieckiego wojew. śląskiego po przeprowadzeniu własnych prac w polu pomagali również okolicznym mało- i średniorolnym chłopom w ich pracach polowych, co mocno przekonało chłopów do spółdzielczości produkcyjnej. Na skutek tego do spółdzielni przystąpiło 25 nowych członków.

Do osiągnięć spółdzielni produkcyjnych w dużym stopniu przyczyniła się bardzo szeroka pomoc POM, umożliwiając spółdzielniom wcześniejsze zakończenie akcji siewnej, wskutek czego zboża na polach spółdzielczych niewiele ucierpiały od posuchy. Współpraca ta w niemniejszym stopniu wpłynęła na wcześniejsze zakończenie żniw.

Odbyte niedawno narady aktywu spółdzielni produkcyjnych jeszcze raz wykazały, iż praca zespołowa, racjonalne wykorzystanie sprzętu, mechanizacja prac rolnych, prowadzą do tego, że spółdzielnie produkcyjne umacniają się organizacyjnie i gospodarczo, stają się coraz bardziej atrakcyjnymi dla chłopów mało- i średniorolnych, prowadzących jeszcze gospodarstwa indywidualne.

Sukcesy te jednak nie mogą przesłonić faktów, że rozwój spółdzielni produkcyjnych nie zawsze szedł po słusznej linii. Organizatorzy spółdzielni produkcyjnych nie zawsze rozumieli konieczność budowania spółdzielni w oparciu o element wiejski najbardziej wyzyskiwany, a tym samym najbardziej zahartowany w walce klasowej. Stąd znaczna część chłopów (np. we wsiach poznańskich) znajduje się poza spółdzielniami, w dalszym ciągu wyzyskiwana przez bogaczy i spekulantów wiejskich. Spółdzielnie produkcyjne likwidujące system kulackiego wyzysku napotykają zawsze ten sam, chociaż za każdym razem inny w swej lokalnej formie, przejaw kontrofensywy bogaczy i spekulantów. Dlatego brak należytej opieki fachowej odbija się tutaj często nie tylko na toku prac administracji i obrachunków, ale również wpływa osłabiająco właśnie na walkę klasową.

W niektórych spółdzielniach produkcyjnych chłopie jeszcze dzisiaj niezupełnie dobrze rozumieją istotę wspólnego gospodarstwa. Zdarzają się wypadki, że spółdzielnie produkcyjne oglądają się na pomoc z zewnątrz, opuszczają się w pracy, przy tym szczegó-

nie kobiety w tych spółdzielniach biorą nikły udział w pracy. Niemniej fałszywa tendencja na odcinku spółdzielczości produkcyjnej wyraża się w tym, że przy zakładaniu spółdzielni organizatorzy nie zawsze rozumieją, iż w wielu wypadkach najbardziej dostępny dla mało- i średniorolnego chłopca jest I typ spółdzielni produkcyjnej. Tworzenie spółdzielni I typu we wsiach, gdzie sytuacja nie dojrzała dla zorganizowania wyższych form spółdzielczości produkcyjnej, pozwoli umasowić ten ruch. Chłop mało- i średniorolny zorganizowany w spółdzielni produkcyjnej I typu o wiele łatwiej i szybciej przekona się do spółdzielni produkcyjnej wyższego typu.

Nie wszędzie postawiono należycie sprawę wkładów członkowskich. Podczas gdy w woj. poznańskim 91 proc. członków wniosło swoje wkłady, spółdzielcy śląscy pozostają daleko za nimi w tyle. A przecież aby wszyscy czuli się prawdziwymi gospodarzami spółdzielni, wkłady muszą być wniesione. Ważne jest również właściwe wykorzystanie kredytów na przykład członkowie spółdzielni produkcyjnej w Wieszczyminie Polskim k. Gostynina, otrzymany kredyt na zakup koni, zużyli na spłatę członkom za konie wniesione przez nich do spółdzielni. W rezultacie pozbawili się poważnego dochodu, a pola spółdzielni obornika.

Do najczęściej spotykanych błędów należy skłonność do korzystania z pracy gospodarzy, nie będących członkami spółdzielni, a jednocześnie niechęć przyjmowania nowych członków. Nie może mieć miejsca również taka sytuacja, aby rolnicy będący zarazem robotnikami w fabrykach, zupełnie w spółdzielni nie pracowali, będąc jej członkami.

Zachodzą również jeszcze niedokładności w sprawiedliwym podziale pracy w zarządach spółdzielni produkcyjnych, w poszczególnych brygadach, w ustalaniu norm dla kobiet oraz w składaniu wniosków inwestycyjnych na istotne potrzeby spółdzielni. Zdarzały się wypadki, że przy zapisywaniu dniówek obrachunkowych wyraźnie krzywdzono kobiety, uważając, że ich praca jest mniej wydajna. Jeszcze gdzieś niedługo zachodzą sporadyczne regulacje gruntowe, dokonywane przez formującą się spółdzielczość produkcyjną kosztem biedniaków i średniorolnego chłopstwa, którzy nie zdecydowali się jeszcze wstąpić do spółdzielni produkcyjnych. Nawet jeśli by rozproszkowanie gruntów miało pociągnąć za sobą podział gruntów spółdzielczych na dwie lub trzy części, trzeba liczyć się z biednym chłopem, który przecież wcześniej czy później, przekonany wymową faktów, trafi do spółdzielni.

Ukazywanie powyższych błędów i niedociągnięć oraz wyciąganie wniosków na przyszłość nie oznacza bynajmniej słabości naszej gospodarki zespołowej. Wprost przeciwnie. Świadczy o jej sile. Świadczy o ugruntowaniu podstaw, na których ma się wznosić przyszły mocny gmach zespołowej gospodarki rolnej.

Przy tej okazji należy jeszcze raz podkreślić, że członkowie spółdzielni produkcyjnych muszą pamiętać o doniosłej roli POM, nie tylko z uwagi na ich usługi, ale także na ich znaczenie w dziele pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Słusznie bowiem wskazał Stalin, że „...Podstawą ruchu kolchozowego

stanowi w danej chwili sojusz klasy robotniczej i bledoty ze średniakiem przeciw kapitalizmowi w ogóle, przeciw kulactwu w szczególności".

Aby spółdzielnie produkcyjne były zdrowe politycznie i gospodarczo, jednym z podstawowych zagadnień stojących przed nimi jest odpowiednie przygotowanie i dobór nowych socjalistycznych kadr. Na IV Plenum KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut powiedział:

„Socjalistyczna przebudowa wsi wymaga szybszego i energiczniejszego szkolenia kadr dla rolnictwa”. Czyniąc zadość temu zagadnieniu spółdzielczość produkcyjna w pierwszej połowie bież. roku przeszkoliła na kursach dla kierowników spółdzielni produkcyjnych, księgowych, traktorzystów itp. 2.745 chłopów, dalszych zaś 9.000 przejdzie przeszkolenie do końca tego roku. Kursy te mają za zadanie specjalizować siły w nowych zawodach, stwarzając tym samym

możliwości przyszłego awansu społecznego dla mało- i średniorolnych chłopów oraz dla młodzieży wiejskiej.

Dwa lata pracy spółdzielczości produkcyjnej w Polsce wykazały, że droga wiodąca wieś polską do dobrobytu leży jedynie i wyłącznie w spółdzielczości produkcyjnej, że ta forma gospodarki nie tylko przyjęła się, ale i wzrastać będzie z każdym rokiem. Wicepremier Hilary Minc wspominając o tym w swym referacie na V Plenum KC PZPR podkreślił, że państwo stworzy warunki pozwalające na objęcie poważnej części małorolnych i średniorolnych gospodarstw przez socjalistyczną spółdzielczość produkcyjną. Warunki te powstaną przez stworzenie odpowiedniej bazy technicznej, przez elektryfikację wsi, przez pomoc kredytową i wszelkiego rodzaju inwestycje. Ta zapowiedź zwiastuje nie tylko dalszy masowy rozwój spółdzielni produkcyjnych, ale i wzrost zamożności każdego spółdzielcy. (ms)

WSPÓŁZAWODNICTWO W DOSZKALANIU KADR

Ze wszystkich zakładów przemysłu odzieżowego napływają liczne meldunki o podejmowaniu nowych zobowiązań w dziedzinie doszkala-
nia kadr fachowych. Współzawodnictwo w doszkalaniu kadr, za-
inicjowane przez przodownice pracy: Bombrych, Czubaj i Kamińską
w odpowiedzi na doniesienie zadania postawione klasie robotniczej
przez IV Plenum KC PZPR i IV Plenum CRZZ, objęło w ciągu pół-
tora miesiąca blisko 500 robotników odzieżowych.

C ELEM współzawodnictwa w do-
szkalaniu kadr jest zwiększenie
wydajności zespołów produkcyjnych
przez stałe podnoszenie kwalifika-
cji zawodowych robotnic i robotni-
ków. Do współzawodnictwa tego
przystępują entuzjastycznie czołowi
ludzie przemysłu odzieżowego —
przodownicy i racjonalizatorzy pra-
cy, brygadziści, majstrowie i kie-
rownicy taśm produkcyjnych. Zobo-
wiązują się oni w toku normalnej
pracy zawodowej doszkalać robot-
nice i robotników o słabszych kwali-
fikacjach zawodowych na wysoko
wykwalifikowane szwaczki maszy-
nowe, krojczych, brakarzy i innych
specjalistów.

Już obecnie w zakładach przemy-
słu odzieżowego doszkala się blisko
2.000 robotnic i robotników.

Formy organizacyjne współza-
wodnictwa w doszkalaniu kadr w
poszczególnych zakładach odzieżo-
wych wykazują dość duże różnice.
Regulamin jest opracowany w ten
sposób, że pozwala na jak najdalej
idącą inicjatywę współzawodniczą-
cych. Wszyscy jednak uczestnicy

współzawodnictwa opierają się na
zasadzie, że doszkalanie powinno
się odbywać w godzinach normalnej
pracy. W toku produkcji przodow-
nicy pracy, kierowniczki taśm i bry-
gadziści instruują słabsze robotni-
ce, pomagają im w opanowaniu pra-
cy taśmowej i maszynowej. Ponad-
to w fabrykach łódzkich, w Legnicy
i Poznaniu organizowane są wiecz-
ry dyskusyjne, na których przodow-
nicy i racjonalizatorzy pracy zapo-
znają mniej wykwalifikowane ro-
botnice z zagadnieniami techniczny-
mi oraz z nowatorskimi metodami
pracy. ZGZZP Przemysłu Odzieżo-
wego opracował specjalne książecz-
ki, służące do notowania wyników
produkcyjnych robotnic doszkala-
nych. Pozwala to kontrolować pod-
noszenie się kwalifikacji zawodo-
wych tych robotnic. Przy stano-
wisku każdego zespołu produkcyj-
nego, którego robotnice są doszka-
lane, wisi specjalna tablica instru-
ująca postępy w produkcji. Cały apa-
rat techniczny i związkowy zakła-
dów czuwa nad usuwaniem trudno-
ści w doszkalaniu oraz nad popula-

ryzacją wyników. Sposoby doszka-
lania i osiągnięcia poszczególnych
robotnic omawiane są na naradach
wytwórczych ogólnie zakładowych
oraz dyskutowane na zebraniach
grup związkowych i na łamach ga-
zetek ściennych.

Z wielu zakładów pracy nadcho-
dzą meldunki o poważnych wyni-
kach doszkalania. Szczególnie silnie
wzrasta jakość produkcji, gdyż ro-
botnice podnoszące swe kwalifika-
cje zawodowe szyją, prasują i kroją
coraz lepiej. W lipcu bież. roku
jakość wyrobów zakładów odzieżo-
wych w Łodzi, Warszawie, Pozna-
niu, Legnicy i Wrocławiu podniosła
się o przeszło 2%. Ilość ubrań dru-
giego gatunku wynosi obecnie zaled-
wie od 4 do 5% całej produkcji.
Braków prawie zupełnie nie ma.
Wzrasta również ilość wyproduk-
owanych towarów, która w poszcze-
gólnych zakładach podniosła się od
2 do 5%.

Istnieją jednak także trudności.
Między in. w niektórych zakładach
przemysłu odzieżowego aparat ad-
ministracyjny nie przewidział szyb-
kiego wzrostu produkcji i nie pod-
wyższył dostatecznie planu zaopa-
trzenia w materiały. Trudności te
jednak usuwane są z coraz lepszymi
wynikami przez współzawodnictwo
w doszkalaniu, które rozwija się
pomyślnie.

LICEA ROLNICZE DLA SOCJALISTYCZNEGO ROLNICTWA

Przebudowujące się w duchu socjalistycznym nasze rolnictwo, które w okresie Planu 6-letniego ma do wykonania wielkie zadania produkcyjne, potrzebuje dużego zastępu nowych kadr fachowców z różnych dziedzin rolnictwa. W związku z tym szkolnictwo rolnicze jest w tej chwili gruntownie przebudowywane tak, aby kierunek nauki, ilość szkół, ich przepustowość i specjalizacja w poszczególnych dziedzinach odpowiadały węzłowym zadaniom Planu 6-letniego.

WNADCHODZĄCYM nowym roku szkolnym główną uwagę zwrócono na reorganizację liceów 2 i 4-letnich, które w okresie sześciolecia przygotować mają 76 tysięcy techników rolniczych do pracy w PGR, spółdzielniach produkcyjnych, POM oraz w niektórych społecznych zakładach rolniczych.

Po przeprowadzonej w okresie wakacyjnym reorganizacji rolniczego szkolnictwa średniego, licea dzielą się na 7 grup w zależności od kierunku nauki, a więc licea agrotechniczne, zootechniczne, mechaniki rolnej, rachunkowości rolnej, weterynaryjne, ogrodnicze i tak zw. specjalizujące.

W porównaniu z latami poprzednimi, w nadchodzącym roku szkolnym znacznie wzrośnie ilość liceów, które przygotowywać będą specjalistów szczególnie potrzebnych w okresie realizacji Planu 6-letniego. Przede wszystkim wzrośnie liczba

liceów mechaniki rolnej z 5 do 23, z czego będzie 15 liceów czteroletnich i 8 dwuletnich. W podobnym stopniu powiększy się liczba liceów rachunkowości rolnej — z 3 do 19, w tym będzie 17 liceów czteroletnich oraz 21 liceów dwuletnich. Liczba liceów weterynaryjnych wzrośnie do 7, oraz wodnomelioracyjnych do 6. Od 1 września bież. roku będzie czynnych 12 liceów specjalizujących. Będą one kształcić techników rolniczych w takich specjalnościach, jak winiarstwo, rybactwo, pszczelarstwo itp.

Kształcenie techników rolniczych jako specjalistów w pewnych dziedzinach rolnictwa jest zasadą, która obowiązuje również pozostałe typy liceów agrotechnicznych i ogrodniczych, mianowicie licea te w ostatnim roku nauczania wprowadzają specjalizację taką, jak: winiarstwo, tytoniarstwo, wikliniarstwo, owczarstwo górskie, łaskarstwo, hodowla

bydła nizinnego, tucz przemysłowy itp.

Wszystkie licea rolnicze rozpoczną naukę w nowym roku szkolnym na podstawie nowych programów. Nauka przedmiotów ogólnych i ogólnokształcących opierać się będzie na opracowanych i wydanych już podręcznikach. Do nauki przedmiotów specjalnych wyznaczono odpowiednie rozdziały z rozpraw i opracowań naukowych.

Istotną zmianą nowego programu szkolnictwa rolniczego jest wprowadzenie nowego programu tak zw. zajęć praktycznych dla uczniów rolniczych. Od nowego roku szkolnego uczniowie będą odbywali praktykę w zakresie przedmiotów nauki w laboratoriach, w gospodarstwach szkolnych i w gospodarstwach społecznych (PGR i spółdzielnie produkcyjne) oraz w Państwowych Ośrodkach Maszynowych. Absolwenci liceów będą więc w pełni przygotowani do natychmiastowego podjęcia pracy.

Do pierwszych klas nowych liceów rolniczych planuje się przyjąć 5.500 córek i synów mało- i średniorolnych chłopów oraz robotników.

ROBOTNICZY NA KIEROWNICZYCH STANOWISKACH

W myśl wskazań IV Plenum KC PZPR coraz więcej zdolnych robotników, którzy wyróżniają się ofiarną pracą przy budowie i rozbudowie naszego życia gospodarczego, obejmuje kierownicze stanowiska.

„Tysiące, setki tysięcy pracowników — powiedział Prezydent RP Bolesław Bierut — zdobywa co roku nowe kwalifikacje, powiększa swoje uzdolnienia zawodowe i pogłębia swoją wiedzę, miliony ludzi wzbogaca swoją świadomość polityczno-społeczną. Jest to najważniejsza, najwspanialsza zdobycz naszego nowego ustroju, która staje się dostrzegalna dla wszystkich, kto chce i umie obserwować rozwój naszego życia”.

WOSTATNIM czasie dyrektorem naczelnym Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego mianowany został Alojzy Józwiak, b. ślusarz-aktywista KPP, który na różnych odpowiedzialnych stanowiskach, powierzanych mu po wyzwoleniu, wykazał duże zdolności i energię.

Nowomianowany dyrektor naczelnym CZPB, prześladowany przez władze sanacyjne i hitlerowskiego okupanta za działalność polityczną, natychmiast po wyzwoleniu kraju zorganizował komitet dzielnicowy

PPR w Łodzi. W 1945 r. pracował jako sekretarz organizacji partyjnej PPR w zakładach, które obecnie noszą imię Józefa Stalina. Dzięki dużym zdolnościom organizacyjnym i ofiarnej pracy Józwiak zyskuje sobie stale rosnące zaufanie mas robotniczych i obejmuje kolejno stanowiska kierownika zakładów bawełnianych w Moszczenicy, szefa administracji centrali zakładów bawełnianych w Pabianicach, a następnie dyrektora największych w Polsce zakładów przemysłu bawełnianego PZPB Nr 1

w Łodzi, im. Józefa Stalina. Pod kierownictwem Józwiaka zakłady rzuciły hasło przyspieszenia obiegu środków obrotowych, które to hasło cała załoga konsekwentnie wykonuje usprawniając stale swą pracę. W uznaniu zasług Alojzy Józwiak mianowany został ostatnio dyrektorem naczelnym Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego.

Wśród wysuniętych na kierownicze stanowiska w województwie szczecińskim wyróżnia się wicedyrektor Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Szczecinie Stanisław Pawlak, b. robotnik elektromonter.

Już od wczesnej młodości, jako robotnik kolejowy, bierze on aktywny udział w pracach związku zawodowego kolejarzy i KPP, pełniąc funkcję łącznika KC Partii na województwo poznańskie. W okresie okupacji pracuje jako robotnik warsztatów kolejowych w Poznaniu, a ścigany przez gestapo za działalność wolnościową zostaje zraniony. Po wyzwoleniu

Pracuje początkowo jako elektryk w poznańskich warsztatach PKP, po czym awansowany zostaje na kierownika robót warsztatowych. Na tym stanowisku wykazuje duże zdolności. W r. 1946 skierowany zostaje przez władze kolejowe do Technicum w Gliwicach na studia, po ukończeniu którego pracuje kolejno na odpowiedzialnych stanowiskach w Inspekcji Komunikacji w Warszawie. I tutaj również wykazał się zdolnościami zawodowymi, dzięki czemu mianowany został wicedyrektorem DOKP w Szczecinie.

Po objęciu nowego odpowiedzialnego stanowiska Pawlak w ciągu zaledwie 3 miesięcy przeprowadził właściwe rozmieszczenie i zaszeregowanie pracowników dyrekcji, zorganizował

szkolenie zawodowe i ideologiczne. W wyniku tych prac poprawiła się wydatnie sprawność przewozów i regularność biegu pociągów na Pomorzu Szczecińskim. Dyrektor Pawlak, radny Wojewódzkiej Rady Narodowej, wiele uwagi poświęca rozwojowi życia kulturalnego wśród kolejarzy DOKP Szczecin oraz zagadnieniom upowszechnienia sportu. Wicedyrektorem jednego z największych zakładów produkcyjnych w Szczecinie — spółdzielni im. „22 Lipca” mianowany został Stanisław Granat, b. robotnik, zasłużony działacz ruchu robotniczego i bojownik o wolność ludu hiszpańskiego.

Mając lat 22 wstępuje on do KPP. Walczy w Hiszpanii w szeregach dywizji im. Jarosława Dąbrowskiego

przeciwko faszystowskim ciemiacom. W bitwie pod Ebro odnosi rany i dostaje się do obozu dla internowanych bojowników o wolność Hiszpanii. W r. 1939 walczy w szeregach armii francuskiej przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, a następnie bierze czynny udział w ruchu oporu aż do chwili ucieczki Niemców z Paryża. Na ziemi francuskiej wstępuje do PPR, gdzie spełnia funkcję sekretarza południowej dzielnicy Paryża. W r. 1948 wraca do kraju i pracuje w spółdzielni im. „22 Lipca” kolejno: jako robotnik, brygadzysta, kierownik produkcji, kierownik administracyjno-handlowy, a ostatnio wiceprezes spółdzielni. Ani na chwilę nie przerywa czynnej pracy w szeregach Partii.

JESIENNE SIEWY

Zeszłoroczne plony podstawowych zbóż przekroczyły znacznie przewidywania planu na r. 1949. Pewną rolę w tym odegrały warunki atmosferyczne. Jeśli jednak w bieżącej kampanii uzyskaliśmy dalsze podniesienie plonów i wydajności z hektara, mimo iż wiosna minęła pod znakiem suszy, to fakt ten ma głębszą wymowę. Jest on wyraźnym dowodem przeobrażeń jakie przeżywa wieś i rolnictwo. Stałe podnoszenie kultury rolnej, modernizacja sposobów uprawy, wykorzystywanie najnowszych osiągnięć agrobiologii, pozytywny przykład socjalistycznego gospodarowania w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych, pozwalają całemu rolnictwu indywidualnemu uzyskiwać lepsze niż dawniej wyniki w produkcji rolnej.

PRÓBNE omłoty wskazują jasno wyższość gospodarki socjalistycznej nad indywidualną. Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne przewyższyły zbiory w indywidualnych gospodarstwach chłopskich o całe 30%.

Plan 6-letni budowy fundamentów socjalizmu nakłada na rolnictwo jeszcze ważniejsze zadania. Nabierają one szczególnego znaczenia w chwili, kiedy rosnące potrzeby przemysłu oraz świata pracy w miastach wymagają stale wzrastającej i planowej produkcji rolnej. Dlatego podstawowym obowiązkiem aparatu rolno-gospodarczego, organizacji społecznych i politycznych jest dołożenie wszelkich starań dla jak najbardziej sprawnego włączenia produkcji chłopów mało i średniorolnych w orbitę gospodarki planowej, otoczenie czujną opieką i spieszeniem z pomocą powstałym spółdzielniom produkcyjnym, współdziałanie w zakładaniu nowych, a wreszcie dźwignięcie na wyższy poziom

gospodarczy Państwowych Gospodarstw Rolnych.

W pierwszym roku Planu 6-letniego, dzięki wyteżonym wysiłkom organizacji politycznych i społecznych, szerokich mas chłopów pracujących i robotników rolnych udało się przeprowadzić z wybitnie pomyślnymi wynikami akcję siewów wiosennych oraz żniwa.

Obecnie nowym egzaminem sprawności naszego rolnictwa będzie jesienna akcja siewów, o których mówi uchwała Prezydium Rządu z dnia 26 lipca bież. roku.

Dla zabezpieczenia pomyślnego przebiegu jesiennej akcji siewnej — orki i zasiewy winny być wykonane w terminie i na ustalonej planem powierzchni. A zatem do orki i siewów maszyny nie tylko muszą zostać starannie przygotowane, lecz również racjonalnie rozmieszczone w terenie. Nie mogą powtarzać się błędy z okresu żniw, kiedy to snopowiązałki i żniwiarki nie były równomiernie rozstawione. Należy energicznie przeprowadzić mobilizację wszystkich rozporządza-

nych środków. Maszyny, sprzężaj itp. znajdujące się w rękach bogaczy wiejskich muszą być w pełni wykorzystane w ramach pomocy sąsiedzkiej. Rady Narodowe, organizacje polityczne i społeczne winny wzmóc czujność na tym odcinku i nie dopuścić do zawierania przez bogaczy wiejskich tak zwanych „cichych umów”, stanowiących w dalszym ciągu wyzysk biedoty wiejskiej. Należy również bacznie kontrolować wysokość opłat za udzielanie maszyn lub sprzężaju w ramach pomocy sąsiedzkiej. Musi ona być dostosowana do warunków danego terenu. Nie może powtórzyć się pobieranie wyższych opłat od opłat, pobieranych w umowach orywatnych. Dekret o pomocy sąsiedzkiej jest instrumentem walki klasowej i musi tę rolę spełniać skutecznie. Zdarzające się jeszcze tu i ówdzie niewielkie obszary ugorów i odłogów powinny być w całości zagospodarowane już na jesieni.

Ilość nawozów sztucznych przeznaczonych na jesienną akcję siewną jest znacznie wyższa od ilości w latach poprzednich. W roku bież. została również zwiększona ilość kwalifikowanego ziarna siewnego na zasiewy jesienne, zwłaszcza pszenicy i jęczmienia. Na jakość ziarna używanego do siewu prezydium Rad Narodowych zwróci specjalną uwagę.

Podobnie jak w latach poprzednich, ale w znacznie wyższym stopniu w tym roku przychodzi Pań-

two z pomocą rolników w postaci kredytów dla spółdzielni produkcyjnych oraz dla mało- i średniorolnych chłopów. Kredyty przeznaczone są: na zakup nawozów sztucznych, zakup kwalifikowanego ziarna siewnego, na sfinansowanie prac traktorowych POM i SOM oraz na zagospodarowanie odłogów.

Wszystkie poczynania zmierzające do pełnego uświadomienia chłopów pracującego i robotnika rolnego stanowią kluczowy warunek szybkiego i planowego przeprowadzenia pierwszych w Planie 6-letnim siewów jesiennych.

Dlatego główny ciężar wszystkich przygotowań leży w gromadach,

gdzie na naradach wytwórczych przedyskutowano zadania produkcyjne stojące przed nimi w r. 1951, zwłaszcza plany zasiewów. Plan zasiewów dla każdej gromady opracowany został ściśle w oparciu o znajomość powierzchni gruntów ornych, jakość gleb, strukturę gospodarstw, ilość inwentarza, gęstość zaludnienia i posiadaną siłę roboczą, obszar łąk, warunki ekonomiczne.

Z planem zasiewów jesiennych łączy się realizacja planu kontraktacyjnego, jako podstawowego warunku przedstawienia struktury obrotu siewów. I na tym odcinku wiele

lityczne i społeczne oraz Rady Narodowe. Należy jak najbardziej rozszerzać zrozumienie, że uprawa roślin więcej opłacalnych podnosi dochód gospodarki, który jest tym znaczniejszy, że kontraktującym chłopom mało- i średniorolnym Państwo przydziela kredyty na zakup nasion kwalifikowanych i nawozów sztucznych, co z kolei zwiększa wydajność z hektara.

Zebrania produkcyjne w gromadach wykazały dobitnie, że chłopom mało i średniorolnym rozumieją wielkie znaczenie i korzyść planowej gospodarki. Dowodzi tego chętnie ich przystępowanie do kontraktacji.

GOSPODARKA MIESZKANIOWA

Plan 6-letni na odcinku budownictwa przewiduje olbrzymi wzrost budownictwa mieszkaniowego, jako dziedziny bezpośrednio warunkującej poziom życiowy. W Planie Trzyletnim odbudowano wiele domów mieszkalnych, jednak dziś jeszcze prócz budowy nowych bloków i kolonii robotniczych trwają nadal remonty starych. Aby zaspokoić głód mieszkaniowy, przyznano ostatnio kredyty na remonty mieszkań dostosowując je do istotnych potrzeb człowieka pracy. Dalsza poprawa warunków mieszkaniowych idzie jednak w kierunku budowania nowych budynków mieszkalnych.

PLAN 6-letni na odcinku budownictwa przewiduje olbrzymi wzrost budownictwa mieszkaniowego, jako dziedziny bezpośrednio warunkującej poziom życiowy.

Już w pierwszym roku planu; w roku bież. wielkość nakładów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 ok. dwukrotnie. W r. 1950 Zakład Osiedli Robotniczych ma oddać do użytku blisko 60.000 izb mieszkalnych oraz wybudować kilkadziesiąt tysięcy izb w stanie surowym. Działalność ZOR w roku bież. nie ograniczy się jednak do samej tylko budowy mieszkań. Plan pracy tej instytucji przewiduje również rozpoczęcie w roku bieżącym zagospodarowania osiedli budowanych lub już istniejących, przez budowę urządzeń socjalnych, usługowych i komunalnych. Między in. w roku bież. sam tylko ZOR wybuduje 57 przedszkoli, 16 żłobków osiedlowych, 15 szkół, ok. 14 domów kultury itp. Ponadto ZOR wybuduje domy akademickie i bursy dla szkół przemysłowych, które zapewnią pomieszczenie dla ok. 13.000 uczącej się młodzieży. W roku bież. w Gdańsku zostanie oddanych do użytku pierwsze 10 domów nowego osiedla robotniczego, dalsze 33 domy wykonane zostaną w stanie su-

rowym. Osiedle gdańskie jest drugim z kolei osiedlem robotniczym domów indywidualnych, jakie powstają w kraju. Budowę pierwszego osiedla rozpoczęto w Warszawie. W związku z projektowaną w Planie 6-letnim budową nowych i rozbudową już istniejących ośrodków przemysłowych w wojew. kieleckim, prowadzona jest na tym terenie na dużą skalę budowa nowych mieszkań robotniczych. ZOR prowadzi tu budowę 21 osiedli.

Cechą charakterystyczną budownictwa mieszkaniowego w roku bież. jest przejście niemal wyłącznie na budowę zwartych, wielkich osiedli, a nawet całych dzielnic mieszkalnych. Umożliwia to zarówno lepszą jak i racjonalną organizację pracy, oszczędniejszą gospodarkę materiałową i transportową, właściwsze i pełniejsze wykorzystanie kadr zarówno wykonawczych, jak i projektodawczych, wreszcie lepsze wykorzystanie sprzętu. W konsekwencji zapewnia to lepsze efekty pracy w postaci większej ilości oddanych do użytku izb. Działalność inwestycyjną prowadzi ZOR w 575 miejscowościach na terenie kraju budując w ok. 1800 punktach, z czego 187 punktów stanowi budowa zwartych nowych osiedli. Głównymi ośrodkami koncentracji

budownictwa ZOR pozostaje w roku bież. Warszawa i Śląsk. W Warszawie ZOR zainwestuje ok. 25 proc. całości kredytów, natomiast na terenie wojew. katowickiego ok. 20 proc.

Największą inwestycją ZOR w roku bież. jest budowa „Nowa Huta”. O wielkości tej inwestycji świadczy fakt, iż w roku bież. oddane tu zostaną do użytku mieszkania dla 10.000 ludności. Ponadto wybudowanych zostanie 14 km ulic oraz 92 km sieci przewodów wodociagowych, kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania.

Jest rzeczą zrozumiałą, że prawie dwukrotny wzrost planu inwestycyjnego ZOR w porównaniu z rokiem ub. zwiększył poważnie zadania Centralnego Biura Projektów i Studiów ZOR. Szczupłość kadr fachowych nie pozwoliła na proporcjonalne do wzrostu zadań zwiększenie personelu. Aby więc nie opóźniać wykonawstwa brakiem projektów, należało obsłużyć możliwie największą ilość budów projektami typowymi i powtarzalnymi, którymi rozporządzają już pracownice architektoniczne. Na tym odcinku ZOR ma do zainicjowania poważne osiągnięcia, gdyż ok. 35 proc. inwestycji budowlanych realizuje się na podstawie projektów typowych lub tylko nieznacznie uzupełnianych przez dostosowanie ich do warunków lokalnych danej inwestycji. Dodać należy, że w roku bież. jeszcze przeszło 20 proc. całości realizowanej kubatury stanowią odbudowy, które nie mogą być objęte dokumentacją typową, oraz że wzrasta ilość obiektów o charakterze specjalnym, które muszą być projektowane indywidualnie.

Pomimo ogromnego wzrostu zadań CBPiS dokumentacja budowlana dzięki stosowaniu projektów typowych i powtarzalnych w większości wypadków dostarczana jest terminowo i pozwala na zgodne z harmonogramami prac uruchamianie poszczególnych inwestycji. Największe trudności występują na odcinku dokumentacji tak zw. „uzupełniającej”, a więc opracowania projektów drogowych, instalacyjnych, konstrukcyjnych itp.

Plan 6-letni przewiduje nie tylko odbudowę i rozbudowę warsztatów pracy, ale także zapewnia dogodne warunki bytu robotnika pod względem materialnym, kulturalnym i zdrowotnym. Nie w suterenach i nie na poddaszach będą mieszkały liczne rodziny robotnicze, ale w nowoczesnie urządzonej mieszkaniach.

Obecnie Państwo Ludowe remontuje stare domy, dostosowując je do potrzeb dzisiejszego człowieka, oraz buduje nowe osiedla robotnicze.

Prezydium Rządu rozszerza tegoroczną akcję remontów domów mieszkalnych dla ludzi pracy, przyznając ponad 1.100 milionów złotych kre-

dytu. Na remont domów niezamieszkałych, niedokończonych, bądź opuszczonych w większych skupiskach robotniczych, w roku bieżącym przyznano 814 mln zł. Warunkiem wykorzystania tych kredytów jest: wykonanie remontów wyłącznie z lokalnych zasobów materiałowych oraz posługiwanie się własnymi przedsiębiorstwami remontowo-budowlanymi. Do remontów wytypowano domy, których stopień zniszczenia przekracza 20%. Dzięki temu ludność pracująca 46 ośrodków robotniczych kraju uzyska 4 tys. nowych izb mieszkalnych. Równocześnie wyremontuje się około 2,5 tys. izb już zamieszkałych. Przyznane dotacje przeznaczone są częściowo również i na roboty instalacyjne oraz na połączenie z siecią wodociagową, kanalizacyjną i gazową.

Prócz tego Prezydium Rządu przeznaczyło kwotę 300 mln zł na remonty zniszczonych posesji w siedzibach nowych województw: Zielona Góra, Opole i Koszalin. Prace przy remoncie około 1.000 izb mieszkalnych są już w pełnym toku i zgodnie z podjętym przez władze terenowe zobowiązaniem ukończone będą jesz-

cze w roku bieżącym. Również województwo lubelskie objęła akcja remontowa domów robotniczych. W samym Lublinie remontuje się 16.000 izb. W porównaniu z r. 1949 fundusze na remonty w województwie lubelskim wzrosły o 75%. Ukończenie robót w dużym stopniu przyspieszają mieszkańcy domów, którzy wiele prac wykonują sposobem gospodarskim. W Wałbrzychu zrealizowano plan robót remontowych na rok bieżący w ciągu pierwszego półrocza z nadwyżką 6%. Obecnie miasto otrzymało dalsze kredyty w wysokości 60 mln zł.

Realizacja tak szeroko zakrojonych planów budowy domów mieszkalnych na okres najbliższych sześciu lat poprawi radykalnie trudne warunki mieszkaniowe polskiej klasy robotniczej. Oddanie do użytku 730 tys. nowych izb mieszkalnych zapewni nowoczesne i wygodne pomieszczenia dla 2 milionów ludzi pracy. Przeludnione, wilgotne mieszkania robotnicze w suterenach i na poddaszach czynszowych kamienic staną się wkrótce wspomnieniem kapitalistycznej przeszłości.

ROBOTNICZY USPRAWNIAJĄ PRODUKCJĘ

W przemyśle obuwianym znajduje coraz szersze zastosowanie pomysł racjonalizatorski, usprawniający pracę na warsztacie montażowym — tzw „mimo - automat”. Pomysł ten ma ogromne znaczenie dla rozwoju współzawodnictwa indywidualnego przy taśmowej produkcji obuwia. Z inicjatywą poddania szczegółowej analizie pracy „mimo - automatu” wystąpił podczas ogólnopolskiej narady przedstawicieli przemysłu obuwianego w październiku r. 1949 Minister Przem. Lekkiego Stawiński. Pomysł opracował kolektyw pracowników Radomskich Zakładów Obuwia z dyr. nac. zakładów ob. Tyrańskim i dyrektorem technicznym tych zakładów ob. Sową.

POMYŚL racjonalizatorów radomskich polega na dodaniu do normalnego warsztatu montażowego, czyli do automatu taśmowo produkującego obuwie — jeszcze tzw. „mimo-automatu”, złożonego z wózków zawieszonych nad taśmą automatu na rolkach, posuwających się po szynie.

Zastosowanie „mimo - automatu” rozwiązało pomyślnie problem postoju automatu (transporteru), który może być spowodowany zepsuciem się jednej z maszyn lub innymi przyczynami. Wówczas można skorzystać z rezerwowego „mimo-automatu”. Wpływa to dodatnio na dyscyplinę pracy, robotnicy bowiem w razie zepsucia automatu nie rozchodzą się po salach, pracują nadal przy pomocy „mimo-automatu”, nie opóźniając

pracy. Zastosowanie „mimo-automatu” wpływa na powiększenie produkcji oraz na powiększenie wskaźnika wydajności i zarobków pracownika. Tak więc, przeciętna produkcja na każdej taśmie przy użyciu „mimo-automatu” zwiększa się o 10 do 15%. Zastosowanie pomysłu w skali ogólnokrajowej wpłynie bardzo poważnie na roczny wzrost wydajności produkcji, zwiększając jej wartość o kilkaset milionów złotych.

Dzięki „mimo-automatowi” przeciętny robotnik na taśmie może zarobić znacznie więcej (np. tzw. „poklepywacz” zarabia miesięcznie o 20 do 30% więcej). „Mimo-automat”, który został zbudowany w Radomskich Zakładach Obuwia, stał się wzorem dla zaplanowania podobnych urzą-

dzeń na rok 1951 w 3 dużych fabrykach obuwia. Na „mimo-automatach” będzie się szkolić pracująca systemem taśmowym młodzież szkół zawodowych.

Twórcą pomysłu jest dyrektor techniczny Radomskich Zakładów Obuwia Ignacy Sowa, dawny robotnik — szewc, pracujący w przemyśle obuwianym od lat 20. Po uzupełnieniu swego wykształcenia na kursach zawodowych w Gottwaldowie w Czechosłowacji, ob. Sowa w przeciągu lat pięciu kilkakrotnie awansował, obejmując wreszcie stanowisko dyrektora technicznego. Wraz z ob. Sową opracował pomysł dyrektor naczelny Radomskich Zakładów Obuwia ob. Kazimierz Tyrański, posiadający średnie wykształcenie w zakresie szkoły ogólnokształcącej. Wziął on na siebie teoretyczne opracowanie pomysłu.

Z racjonalizatorami pracowali nad pomysłem kolektywnie kierownik oddziału produkcji Radomskich Zakładów Obuwia Burliga, nadmajster tego oddziału Hojda, majster A. Słomka, formiarz Runowski i poklepywacz Michałowski (obecnie awansowany na majstra tego oddziału).